

JAN PAWEŁ II W OCZACH
OBCOKRAJOWCÓW s. 10

DZIEŃ DZIECKA
UTRACONEGO s. 18

KTO NAS BĘDZIE
LECZYŁ? s. 34

11-15.10.2023
nr 42 (936)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Przeciw kulturze śmierci

s. 12



MISJE

WESPRZYJ PROJEKTY MISJONARSKIE



Od budowy studni po leczenie chorych – na świecie, często w ciężkich warunkach, pracuje ponad 1700 polskich misjonarzy, którzy niosą pomoc najbardziej potrzebującym. Caritas Polska wspiera działalność wielu z nich.

— Jestem świadkiem codziennych dramatów ludzi, których los wydaje się nie obchodzić zbyt wielu osób — mówi Agnieszka, misjonarka, która od 1,5 roku pracuje w szpitalu w Demokratycznej Republice Konga.



dokonując
wpłaty
na stronie
caritas.pl/misje



wpłacając dowolną kwotę
na konto: PL 70 1020 1013
0000 0102 0002 6526
z dopiskiem MISJE



wysyłając SMS
o treści MISJE
pod numer 72052
(koszt 2,46 zł z VAT)



ks. Henryk Zieliński

Już tylko modlitwa i post

Ktoś chciał, żeby zainteresowanie światowej opinii publicznej skoncentrowało się w tych dniach na Izraelu. Wiadomo, że kraj ten ma nadzwyczajną zdolność przyciągania uwagi. Wynika to z jego geostrategicznego położenia, obecności tam najświętszych miejsc judaizmu, chrześcijaństwa oraz islamu, nierozwiązanego konfliktu palestyńsko-żydowskiego, wpływowej diaspory żydowskiej oraz podtrzymywanego na Zachodzie kompleksu winy z powodu bierności wobec zagłady Żydów przez niemiecką III Rzeszę. Efekt jest taki, że Amerykanie i ich sprzymierzeńcy przez jakiś czas mniej uwagi poświęcać będą Ukrainie i temu, co robi Rosja. W czym to jest interesie? Nietrudno zgadnąć.

Nie trzeba być oficerem Mosadu czy Szin Bet, żeby zauważyć, jak sytuacja w Ziemi Świętej dojrzewała do tragicznej konfrontacji. Byłem tam w bieżącym roku dwukrotnie. W maju z niewielką grupą przyjaciół. W lipcu sam, co stwarzało okazję do obserwacji i rozmów z mieszkającymi tam Żydami, muzułmanami i chrześcijanami. Poznałem, czym jest upokorzenie i niepewność, gdy przez ponad godzinę usiłowaliśmy wydostać się z Jerycha, a izraelska żołnierka mierzyła do nas z karabinu, nie zdejmując palca ze spustu. – Taka jest nasza codzienność – powiedział wiozący nas Palestyńczyk. Innym razem pośpiesznie zrezygnowałem z zakupów na straganie z dewocjonaliami, kiedy sprzedawca, dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, naskoczył na mnie z powodu migrantów, których nie chcemy wpuścić z Białorusi, o czym on wie z Al-Dżaziry. Na moje stwierdzenie, że Putin z Łukaszenką nie mogą decydować, kogo Polacy mają przyjąć, sprzedawca zrobił się agresywny, choć wiedział, że jestem księdzem, a on był chrześcijaninem. Dla Putina zrobiłby wszystko! Nie tylko on. W Izraelu jest wielu obywateli tego państwa, którzy mówią i myślą po rosyjsku.

Niearabscy chrześcijanie skarżyli się na rosnącą nienawiść, już nie tylko ze strony żydowskich ekstremistów, profanujących i niszczących chrześcijańskie ośrodki i miejsca kultu (w tym Dom Polski). Bardzo niebezpiecznym novum stała się agresja ze strony izraelskich żołnierzy, którzy opluwali katolickich duchownych w Jero-

zolimie. Zauważały to niektóre izraelskie media, niektórzy rabin i prezydent Izraela. Zabrakło jednak skutecznego przeciwdziałania. Jeszcze przed tygodniem wiceburmistrz Jerozolimy Arieh King (ten sam, który wiosną wślwił się pójściem na czele manifestacji pod hasłem „Misjonarze do domu”) ostrzegał przed chrześcijanami, którzy wmieszają się w tłum

Żydów w Marszu dla Jerozolimy na zakończenie Święta Namiotów, żeby nawracać ich dzieci. Wszystko to dało przewódcom Hamasu asumpt do głoszenia, że walczą także o... uszanowanie świątyń i praw chrześcijan. Chociaż nikt ich o to nie prosił. Palestyńczycy i Żydzi, z którymi rozmawiałem, szczerze nie chcieli tej wojny.

Czynnikiem ośmielającym Hamas do „operacji wojskowej” była też sytuacja w Izraelu pod rządami nacjonalistycznej koalicji skłonej przez Benjamina Netanjahu. Wiosną obiegły świat zdjęcia milionowych manifestacji na ulicach tamtejszych miast przeciwko polityce rządu. Rezerwiści grozili odmową wykonywania rozkazów. Wydawało się, że państwo jest słabe jak nigdy. Jednocześnie nie reagowało ono adekwatnie na działania żydowskich osadników, tworzących nowe osiedla na terytoriach palestyńskich i niszczących bezkarnie mienie Palestyńczyków. Nie wykazało się też stanowczością wobec żydowskich ekstremistów wdzierających się do meczetu Al-Aksa na Wzgórzu Świątynnym. Na to wszystko nałożyła się sytuacja w USA, gdzie administracja Joeego Bidena nie była już tak proizraelska, jak administracja Donalda Trumpa.

Kolejną palestyńską intifadą, która już pochłonęła tysiące ofiar po obu stronach, skończy się dla Palestyńczyków tragicznie. Izrael odpowie z całą stanowczością, przy aprobachie i wsparciu całego Zachodu. Nawet tych państw, które tradycyjnie życzliwe były Palestyńczykom. Sposób przeprowadzenia walk wskazuje, że Hamasowi nie zależy już na opinii Zachodu, tylko na uznaniu i wsparciu jego prawdziwych mocodawców. Zdają sobie z tego sprawę niektóre kraje muzułmańskie z Turcją i Egiptem na czele, oferujące mediacje. Ale żadna ze stron nie chce ich słuchać. Za dużo jest sił, które mają interes w tej wojnie i dążą do przekształcenia trwającej „trzeciej wojny światowej w kawałkach” w pełnoskalowy światowy konflikt. Zdanie Chrystusa, że jest taki rodzaj złych duchów, który można wyrzucić z ludzi tylko modlitwą i postem, jest dzisiaj bardzo aktualne.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

11-15.10.2023 **idziemy** w numerze:

DZIEŃ PAPIESKI

Młodzież od pomnika s. 4

Ważny dla świata s. 10

Przyszłość z JP2 s. 11

O cywilizację życia s. 12

PROSTO Z WATYKANU

Nowy nuncjusz s. 5

Homoherecja w pełnej krasie s. 9

Polityka wschodnia niepokoi s. 30



Zachęta Franciszka s. 42

WAŻNE SPRAWY

Wszędzie kryzysy s. 8



tot. Prostooleh/FreePik

Kto będzie nas leczyć? s. 34

Kościelne porządki s. 36

Modlitwa w ciszy s. 38

W RODZINIE

Nasze dzieci utracone s. 18

Najniższe gałęzie s. 32

Niewierzący narzeczony s. 33

Maluch przed ekranem s. 44

Na okładce: Obraz z kościoła Świętego Ducha w Warszawie, gdzie od lat prowadzona jest Adopcja Dziecka Poczętego

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



Budujemy żywy pomnik

Z ks. **Dariuszem Kowalczykiem**, prezesem Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, rozmawia Marta Kawalec

To już XXIII Dzień Papieski. W tym roku wyjątkowo obchodzony będzie w dniu wyborów parlamentarnych. Czy to dobry zabieg okoliczności?

Termin Dnia Papieskiego wybierany jest przez Episkopat Polski rok wcześniej i zwykle jest to niedziela przed 16 października, czyli rocznicą wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. A więc to wybory wypadają w Dzień Papieski, nie odwrotnie. Skutek może być jednak taki, że z powodu ciszy wyborczej media powiedzą więcej o naszej działalności, a ponadto znacznie więcej osób wyjdzie z domu, żeby oddać głos, i mam nadzieję, że niektórzy będą mieli dzięki temu okazję, aby wesprzeć Fundację, a tym samym nasz program stypendialny dla uczniów i studentów.

Hasło tegorocznego wydarzenia brzmi: „Cywilizacja życia”. Dlaczego?

To nawiązanie do encykliki Jana Pawła II „*Evangelium vitae*” z 1995 r., która mówi o wartości i nienaruszalności ludzkiego życia. Dziś życie jest zagrożone nie tylko w wyniku aborcji czy eutanazji. Ludzie żyją w bardzo dobrych warunkach, niczego im nie brakuje, a jednocześnie myślą o samobójstwie, przeżywają samotność i odrzucenie. To też jest kryzys życia. Chcemy w tym roku pokazać przykład Karola Wojtyły, który pomimo wielu przeciwności miał potężną pasję życia. Nawet kiedy był już niesamo-

dzielny, cieszył się każdą sekundą istnienia, a jego słów słuchały miliony osób na całym świecie. I tego właśnie potrzebujemy: światła nauki o niezbywalnej wartości i godności ludzkiego życia na wszystkich jego etapach.

Czy dzisiejsi stypendyści Fundacji DNT to ludzie, którzy znają św. Jana Pawła II i jego nauczanie?

Opowiadamy im o ich patronie, ponieważ nasze wsparcie to nie tylko pieniądze, ale też formacja: reko-lekcje, obozy, spotkania. Mówimy im, jak bardzo św. Jan Paweł II zmienił oblicze świata i Polski. Nie dziwimy się ich pytaniom i traktujemy je serio, bo dla wielu młodych ludzi nasz papież to, niestety, kremówki, memy i szyderstwa. Bardzo często tak go przedstawia kultura masowa. My musimy odkłamać tę rzeczywistość i pokazać, jak jest to haniebne – i szkodliwe dla nich samych, bo zostają pozbawieni wielkiego autorytetu.

Spośród innych pomników Jan Paweł II najbardziej cenil sobie żywy pomnik, jakim jest Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”...

Powiedział nawet: „Takie pomniki możecie mi stawiać” – i to są słowa, które nas zbudowały, dodawały nam skrzydeł. Dla-

tego staramy się poszukiwać i docierać do młodych, zdolnych ludzi z małych miejscowości, z rodzin niezamożnych, przeżywających przeróżne trudności i dramaty, których warto i trzeba wspierać. Chodzi o to, aby młodzież mogła rozwinąć swoje zdolności. Obecnie wspieramy 2 tys. stypendystów, z czego połowa to uczniowie, a drugą połowę stanowią maturzyści i studenci. Pięćdziesiąt osób to Ukraińcy, którzy uciekli przed wojną i zdecydowali, że będą kontynuować naukę w Polsce.

Dlaczego warto wspomagać Fundację?

Jeżeli nie podamy ręki młodym ludziom i nie pomożemy im finansowo, duchowo i psychicznie, to być może nigdy nie rozwiną skrzydeł. I to jest realna strata dla całego społeczeństwa. Ktoś, kto ma liceum po drugiej stronie ulicy, nie wyobraża sobie, że są osoby, które żeby do niego dotrzeć, muszą przejść kilka kilometrów piaszczystą drogą

do przystanku, a potem jechać 30 km autobusem, aby po dwóch godzinach dotrzeć na miejsce – a potem jeszcze wrócić. Takie osoby, które pomimo trudu chcą się uczyć, trzeba wspierać.

Dzięki 24 latom pracy mamy kilkanaście tysięcy młodych ludzi ukształtowanych i wykształconych dzięki Fundacji. To armia osób, które zajmują stanowiska we wszelkich możliwych dziedzinach. Są we wszystkich istotnych instytucjach: szkołach wyższych, szpitalach, instytucjach kultury,

Nasi stypendyści, jak papież Polak, idą pod prąd i osiągnęli w życiu wiele.

mediach; niektórzy weszli w działalność samorządową, a nawet polityczną, a inni prowadzą własne firmy. Nie znam takiego kierunku czy specjalności,

na których nie byłoby naszego stypendysty. Mamy więc rozmaitych inżynierów, prawników, dziennikarzy, lekarzy, architektów, a także studentów astronomii, aktorów, rzeźbiarzy i malarzy, studentów języka chińskiego i japońskiego, a także blogerów, księży i siostry zakonne, a nawet olimpijczyków. Są oni kształtowani w tych wartościach, którym służył św. Jan Paweł II. Trochę jak papież Polak idą pod prąd, drogą wymagającą, i osiągnęli w życiu wiele. Nasi aktualni stypendyści też chcą mieć szansę na lepszą przyszłość dzięki wsparciu finansowemu i formacyjnemu.

Nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi przybył do Warszawy 5 października. Oficjalnego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej witali na lotnisku Fryderyka Chopina w Warszawie pracownicy Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie i przedstawiciele Kościoła w Polsce, wśród których byli metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, biskup warszawsko-praski Romuald Kamiński oraz sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Artur Miziński.

– To ogromna radość móc witać na polskiej ziemi przedstawiciela Ojca Świętego w osobie nuncjusza apostolskiego – powiedział abp. Filipazziemu bp Miziński. Podkreślił, że z każdym przybyciem nuncjusza wiąże się radość, nadzieja i ufność do lokalnego Kościoła, „gdyż jego osoba symbolizuje szczególne więzy Kościo-



fot. Biuro Prasowe KEP

Wysłannik z Watykanu

ła partykularnego z Następcą św. Piotra”. Zaznaczył, że „więzy synowskiej miłości i oddania zawsze cechowały relacje między Polską a Stolicą Apostolską. Polacy wyrażają swoją miłość do papieża również poprzez gościnność okazywaną jego wysłannikom. Dlatego cieszymy się ogromnie z przy-

jazdu nowego przedstawiciela Ojca Świętego, którym jest abp Antonio Guido Filipazzi”.

Sekretarz generalny KEP przypomniał, że abp Filipazzi odbył w przeszłości pielgrzymkę do Polski oraz – jak sam mówił w wywiadach – „wzrastał z Janem Pawłem II”. – Cieszymy się, że

abp Filipazzi przybywa do kraju, w którym pamięć o naszym wielkim rodaku jest wciąż żywa, a jego nauczanie nadal inspirowa w głębszym przeżywaniu wiary oraz w służbie Bogu i Kościołowi – dodał. Zarazem poprosił wiernych o modlitwę za nowego nuncjusza oraz jego misję dyplomatyczną w Polsce, która jest również misją duchową, polegającą na „umacnianiu wiary w ludzie Bożym poprzez łączność z Następcą św. Piotra”.

Abp Filipazzi został mianowany nuncjuszem apostolskim w Polsce przez papieża Franciszka 8 sierpnia. Ma 60 lat, pochodzi z archidiecezji mediolańskiej. Przez ostatnie sześć lat pełnił funkcję nuncjusza apostolskiego w Nigerii. W najbliższym czasie złoży listy uwierzytelniające prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej./BPKEP/red.



Krzysztof Ziemięcki

Czarne scenariusze

No i niestety, trafiłem z tematem, pisząc w poprzednim numerze o niebezpieczeństwie, jakim mogą być niektórzy youtuberzy. W ciągu tygodnia afera nabrała rozmiarów. Na światło dzienne wychodzą sprawy kolejnych internetowych idoli młodych ludzi... Obym więc nie był złym prorokiem i tym razem, przewidując w felietonie przyszłość po 15 października.

Wygląda na to, że wybory w Polsce to polityczny pat. Być może nastąpi pa-

raliz i będziemy mieli sytuację, w której państwem co najwyżej będzie można zarządzać. Dlaczego? Wiele wskazuje na to, że nawet jeśli PiS nominalnie wygra wybory, to z powodu braku zdecydowanej większości nie będzie w stanie utwo-

rzyć rządu. Zjednoczonej Prawicy może zabraknąć, według niektórych wyliczeń, nawet kilkudziesięciu posłów. To zbyt dużo, by przeciągnąć na swoją stronę kogoś z konkurencji. A nawet jeśli w wielkich bólach taki rząd się narodzi, będzie to zapewne rząd mniejszościowy, potrzebujący każdorazowo poparcia Konfederacji, PSL czy Lewicy.

Jeśli rząd utworzyłaby dzisiejsza – jak sama siebie określa – demokratyczna opozycja, to będzie on targany ambicjami poszczegół-

nych liderów i wykluczających się interesami. Do tego dochodzi trwająca jeszcze przez kolejne dwa lata kadencja obecnego prezydenta, wywodzącego się z obozu PiS, którego PO chce, w razie wygranej, postawić przed Trybunałem Stanu... Jak zatem może wyglądać przyszłe współistnienie i użytkowanie zgody prezydenta na nowe ustawy? Nietrudno sobie wyobrazić. Scenariusz przedterminowych wyborów rysuje się zatem całkiem realnie... Ale, być może, również realny jest wariant z całkowitym, aczkolwiek także bolesnym procesem rekonfiguracji sceny politycznej i nowe otwarcie, w którym nie będzie już np. PSL, jeśli nie przekroczy ono progu wyborczego.

Obym się mylił, ale jeśli czeka nas nowa odsłona wojny na górze, znacznie bardziej niszcząca niż ta, którą obserwujemy od lat, to grozi nam proces osła-

bienia pozycji Polski. Akurat teraz, kiedy świat na naszych oczach tak bardzo się chwieje i wchodzi w proces globalnych zmian. Wojna na Ukrainie, bitwa o kształt przyszłej UE, coraz bardziej jawne oznaki kolizyjnego kursu z Brukselą czy Berlinem, walka o zmiany w polityce energetycznej, ciągnący ku Europie potok migrantów, fala społecznej rewolucji antykonserwatywnej czy ostatnie wydarzenia na Bliskim Wschodzie – to wystarczy, by się niepokoić. Kiedy sypie się porządek międzynarodowy, słaby i targany sprzecznościami rząd oraz walcząca ze sobą klasa polityczna nie będą w stanie zapewnić Polsce siły geopolitycznej.

Co więc zostaje oprócz nadziei i wiary w opamiętanie? Święty Andrzej Boboła, patron Polski i polskich spraw. On nigdy nas nie zawiódł.

Autor jest dziennikarzem TVP

W SKRÓCIE

■ **Portal rzymskiej bazyliki.** – Nasza bazylika ma troje dużych drzwi wejściowych. Nowa strona internetowa jest jak czwarte drzwi bazyliki Matki Bożej Większej w Rzymie – powiedział abp Rolandas Makrickas, komisarz bazyliki papieskiej Santa Maria Maggiore. Portal www.basilicasantamariamaggiore.va dostępny jest w siedmiu językach, w tym polskim.

■ **Zarządca majątku.** Papież mianował nowego przewodniczącego Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej APSA. Został nim 48-letni włoski salezjanin ks. Giordano Piccinotti. APSA zarządza majątkiem Stolicy Apostolskiej i ma kluczowe znaczenie w reformie watykańskich finansów.

■ **Relikwie elżbietanki.** W Rzymie odbyła się uroczystość wprowadzenia relikwii bł. Marii Paschalis Jahn do sanktuarium Nowych Męczenników w bazylice św. Bartłomieja na Wyspie Tyberyjskiej. Śląska elżbietanka i jej dziewięć towarzyszek zginęły w 1945 r. z rąk żołnierzy Armii Czerwonej. Zostały wyniesione na ołtarze w 2022 r.

■ **Dziennikarka skazana.** Rosyjska dziennikarka Marina Owsiannikowa, która zasłynęła antywojennym protestem na antenie państwowej telewizji, została zaocznie skazana przez sąd w Moskwie na 8,5 roku pozbawienia wolności za rzekome rozpowszechnianie „fałszywych doniesień na temat armii” – powiadomił opozycyjny rosyjski portal Mediazona.

■ **Za wszelką cenę.** Rosyjskie dowództwo wojskowe, w tym minister obrony Siergiej Szojgu, promuje oficerów, którzy nakazują swoim żołnierzom odpieranie ukraińskich ataków za wszelką cenę, bez liczenia się ze stratami osobowymi – zauważył w najnowszej analizie amerykański Instytut Studiów nad Wojną.

■ **Odbudowa Odessy.** Włochy oficjalnie objęły patronat nad odbudową historycznego centrum Odessy, mocno zniszczonego przez armię rosyjską. Deklarację w tej sprawie podpisał w Kijowie premier Włoch Antonio Tajani. Odeskie Stare Miasto znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

■ **Rozwiązanie partii.** Francuska Rada Ministrów rozwiązała ruch i partię katolicką Civitas, oskarżaną o antysemityzm i islamofobię – ogłosił rzecznik rządu Olivier Veran. Przewodniczący organizacji Alain Escada w rozmowie z PAP wyjaśniał, że Civitas broni tradycyjnych wartości. Odrzucił oskarżenia rządu i zapowiedział odwołanie od decyzji o delegalizacji.

WOJNA
W ZIEMI ŚWIĘTEJ

fot. PAP/EPA/Mohammed Saber

Konflikt izraelsko-palestyński ponownie wybuchł z wielką siłą. Już w pierwszych dniach donoszono o setkach ofiar po obu stronach. Polski rząd wysłał samoloty, by ewakuować z Izraela polskich obywateli. Wszystko zaczęło się rankiem 7 października, gdy nieoczekiwanie palestyński Hamas zaatakował Izrael. Ze Strefy Gazy wyrzucano, zdaniem izraelskich źródeł, około 2,2 tys. rakiet. Palestyńscy bojownicy

cy weszli do izraelskich miast, gdzie wzięli zakładników. W odpowiedzi Izrael ogłosił rozpoczęcie operacji odwetowej Żelazne Miecze i uderzenie na cele Hamasu w Strefie Gazy. Zmobilizowano dziesiątki tysięcy rezerwistów. Obie strony ogłosiły stan wojny. Na zdjęciu: ruiny domów w palestyńskim mieście Gaza po izraelskich nalotach będących odwetem za ataki Hamasu.



fot. Amo Mikko/Wikipedia

SŁOWACKIE WYBORY

Prezydent Słowacji Zuzana Čaputová powierzyła liderowi zwycięskiej partii Kierunek Słowacka Socjaldemokracja (Smer-SSD) Robertowi Ficowi misję utworzenia nowego rządu. Fico w kampanii wyborczej obiecywał zakończenie pomocy wojskowej dla Ukrainy.

PAKIET MIGRACYJNY NA SZCZYCIE



fot. PAP/Radek Pietruszka

Zapisy na temat migracji nie znalazły się w ogólnej deklaracji końcowej szczytu UE w hiszpańskiej Grenadzie, ponieważ nie zgodziły się na to Polska i Węgry. „Podjąłem decyzję o zawetowaniu części dotyczącej migracji” – powiedział po zakończeniu premier Mateusz Morawiecki. Dodał, że podczas rozmów bilateralnych z unijnymi przywódcami stanowisko Polski spotkało

się ze zrozumieniem. „Przed końcem kadencji [PE] uda nam się osiągnąć porozumienie w sprawie paktu o azylu i migracji. Kompromis jest tym, co popycha nas do przodu. Zaangażowanie Parlamentu Europejskiego w sfinalizowanie tego pakietu pozostaje niezachwiane” – powiedziała w czasie szczytu szefowa PE Roberta Metsola.



KONTROLE NA GRANICY

Od 4 października na granicy polsko-słowackiej została wprowadzona kontrola graniczna na kierunku wjazdowym do Polski. Wyrwykowe kontrole zastosowano także na granicy czesko-słowackiej. Powodem jest nasilona presja migracyjna szlakiem bałkańskim przez Słowację.

Granice polsko-słowacką można przekraczać w wybranych miejscach. Kontrole początkowo wprowadzono na 10 dni, ale najprawdopodobniej będą przedłużane. Na zdjęciu funkcjonariusze Straży Granicznej na przejściu granicznym w Chyżnem.

PRZEPYCHANKI PO MECZU



foto PAP/Rafał Guz

Po meczu piłkarskim w ramach Ligi Konferencji Europy, rozegranym między AZ Alkmaar i Legią Warszawa (1:0), na terenie holenderskiego obiektu klubowego doszło do przepychanek. Policja wyprosiła dwóch piłkarzy Legii z autokaru i przewiozła na komisariat. W sprawę zaangażował się właściciel i prezes sto-

łecznego klubu Dariusz Mioduski, który – jak widać na nagraniach – był szarpany i popychany przez funkcjonariuszy. Strojona polska mówi, że działania burmistrza i miejscowej policji mogły być nacechowane uprzedzeniami narodowościowymi. Z kolei holenderska policja oświadczyła, że Legia nie wywiązała się z ustaleń, a kibice przed meczem przypuścili szturm na bramę wjazdową. – Przekazaliśmy protest przeciw zdarzeniom w Alkmaar, gdzie, jak informują nas wiarygodne źródła, miała miejsce systemowa działalność służb przeciwko polskim obywatelom. Zwróciłem się z prośbą, aby sprawa została dokładnie wyjaśniona – powiedział wiceszef MSZ Paweł Jabłoński po spotkaniu z ambasadorem Holandii w Polsce. Na zdjęciu: prezes Legii Warszawa.

SYNOD W TOKU

Do 29 października potrwają w Watykanie obrady synodalne. Na zdjęciu: widok na Aulę Pawła VI podczas otwarcia prac XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów.



foto PAP/EPA/Maurizio Brambatti

■ **Nie wystartują.** Parlament Mołdawii uchwalił poprawki do kodeksu wyborczego, uniemożliwiając członkom zdelegalizowanej prorosyjskiej partii Szor start w wyborach samorządowych w listopadzie – powiadomił portal Newsmaker.md.

■ **Gość honorowy.** Na Międzynarodowych Targach Książki LIBER w Madrycie Polska była gościem honorowym. To najważniejsze wydarzenie branży wydawniczej w Hiszpanii i hiszpańskojęzycznej części Ameryki Łacińskiej; targi organizowane są od ponad 40 lat naprzemiennie w Barcelonie i Madrycie.

■ **Wystawa w Berlinie.** W centrum stolicy Niemiec zaprezentowano wystawę „Dwie wojny – jedno cierpienie” przygotowaną przez Muzeum Dzieci Polskich – Ofiar Totalitaryzmu, prezentującą listy polskich dzieci z niemieckiego obozu koncentracyjnego w Łodzi (1942–1945) i listy dzieci ukraińskich z czasu trwającej obecnie wojny.

■ **Lukratywny biznes.** W pierwszej połowie 2023 r. migranci zapłacili przemytnikom co najmniej 360 mln euro, by nielegalnie przedostać się przez Morze Śródziemne do Unii Europejskiej – od 2 tys. do 15 tys. euro za osobę. Przemysł organizują gangi, ale zaangażowane są całe lokalne społeczności.

■ **Wypadek autobusu.** 21 ofiar śmiertelnych, 15 osób rannych – to bilans katastrofy autobusu w Mestre koło Wenecji. Autokar, przewożący turystów z Wenecji na kemping, runął z wiaduktu w rejonie torów przy stacji kolejowej i stanął w płomieniach. Pojazdem jechali obywatele Niemiec, Ukrainy, Francji i Hiszpanii.

■ **Przeciw małżeństwom dzieci.** Ponad tysiąc osób aresztowano w stanie Asam w północno-wschodnich Indiach podczas drugiej w tym roku kampanii mającej na celu zwalczanie małżeństw dzieci w tym regionie – poinformowały lokalne władze.

■ **Obraźliwe napisy na krzyżach.** W Kuro-patach na obrzeżach stolicy Białorusi Mińska, gdzie znajdują się masowe groby ofiar represji z czasów stalinowskich, zbezczeszczone krzyże represjonowanych Polaków – informuje portal katolik.life. Na części krzyży, w tym Polaków, pojawiły się obraźliwe napisy.

■ **Zdigitalizują listy wieszczów.** Bogate archiwum korespondencji i notatek Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Kamila Norwida przechowywane jest w domu generalnym księży zmarłych wstańców w Rzymie. Jak powiedział PAP ks. prof. Andrzej Gieniusz, przełożony domu i biblista, „wszystko będzie zdigitalizowane i udostępnione w internecie”.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Wszędzie kryzysy

Nadeszła prawdziwa jesień – taka z opadającymi liśćmi, chłodnymi podmuchami wiatru i ciemnymi, wydłużającymi się wieczorami. Taka aura sprzyja, niestety, obniżeniu nastroju i wzmaganiu się smutku. Dodatkowo, jak uchem się gnać, o niczym innym się prawie nie słyszy, jak o najróżniejszej maści kryzysach: zdrowotnych, osobistych, finansowych, społecznych, państwowych, globalnych. Żyjemy w czasach „wielkich” kryzysów, o których krzyczą nagłówki gazet i portale internetowe. Ale oczywiście najgłośniejsze przedstawiane są przez media kryzysy w obrębie jednej li tylko instytucji, to jest Kościoła katolickiego. Kryzys powołań, kryzys powołanych, kryzys wiernych uczestniczących we Mszach Świętych, kryzys wizerunku Kościoła spowodowany skandalami. I jak tu wierzyć, że Pan Bóg czuwa nad swoim Kościołem i jego członkami?

Ale zacznijmy od początku. W encyklice „*Laudato si*” papież Franciszek stwierdza, że we współczesnym świecie mamy do czynienia z wieloma kryzysami: gospodarczym, społecznym, finansowym, ekologicznym, kulturowym, etycznym. Zwraca uwagę, że kryzysy te są ze sobą powiązane, przy czym wszystkie wynikają niejako z wielkiego kryzysu duchowego, jakiego doświadcza ludzkość. Ojciec Święty podkreśla, że nie uda się po-

konać tychże kryzysów bez duchowej przemiany. A to dotyczy każdego człowieka z osobna. Duchowa przemiana społeczeństw może dokonać się tylko i wyłącznie poprzez duchową przemianę jednostek, nie jesteśmy bowiem jakąś bezkształtną

masą, ale każdy z nas to odrębny byt, o który troszczy się Bóg. I właśnie Pan Bóg, jako najlepszy Ojciec, przeprowadza przez kryzysy, ale nie usuwa ich sprzed naszego



fot. Pixabay

nosa. Kryzysy bowiem są elementem rozwoju. Nie można wejść na wyższy poziom duchowy, ani żaden inny, bez przejścia przez kryzys. W życiu duchowym mówi się nawet, że kryzys jest duchową trampoliną. A Bóg jest w nim obecny, tak jak jest obecny w ludzkich cierpieniach i bólu. On nie zamyka oczu, nigdy nie zostawia nas samych. Ważne jest jednak przyjęcie tej prawdy i zmierzenie się z sytuacją kryzysową. Wówczas nie stawiamy jej czoła samemu, ale już we troje: z Bogiem i Duchem Świętym. I wtedy zaczynamy dostrzegać możliwość przekucia kryzysu na zwycięstwo. Ważne, by nie utknąć w zwątpieniu i beznadziei.

Dlatego człowiek wierzący nie powinien się obawiać

i smuć się. Kryzysem we wnętrzu Kościoła. Od samego zarania Kościół przechodzi różne kryzysy, można nawet powiedzieć, że znajduje się w permanentnym kryzysie, a przecież trwa. Obietnica Chrystusa jest bowiem jasna: „bramy piekielne go nie przemogą”. Co nie oznacza, że jako członkowie wspólnoty Kościoła mamy nic nie robić, bo Pan Bóg zadba o swój Kościół sam i lepiej. My mamy się nieustannie przemieniać, aby ta przemiana wpływała na jakość funkcjonowania Kościoła jako

wspólnoty, która ze swej strony będzie promieniować na inne wspólnoty: sąsiedzkie, społeczne, narodowe. Tak działa przemiana duchowa: to niejako zarażanie innych nadzieją, ale nie taką płytką nadzieją na lepsze jutro – bez wojny, bez kryzysu finansowego, bez choroby – tylko nadzieją głęboką, płynącą z relacji z Tym, który czuwa w każdym czasie, dobrym i złym, radosnym i ciężkim. Jeśli więc z Bogiem jest najważniejsza, to żaden kryzys nie jest straszny. A pewne pozostaje, że nikogo w tym życiu kryzys nie ominie. „Burza, która bez naszej winy przeciw nam się sroży, jest zapowiedzią rychłej korzyści w przyszłości” – pisał św. Ignacy Loyola. Mądrze przepracowany kryzys może stać się błogosławieństwem.

Nominacja



fot. ks. Paweł Klys

Papież Franciszek mianował metropolitę łódzkiego kard. Grzegorza Rysia członkiem watykańskiej Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. W biuletynie biura prasowego Stolicy Apostolskiej ogłoszono nominacje dla nowych kardynałów, których papież kreował podczas ostatniego konsystorza.

Ekonomia inaczej

Młodzi przedsiębiorcy, naukowcy, działacze i myśliciele zebrali się w Asyżu oraz online na corocznym spotkaniu Ekonomii Franciszka, już czwartym. „Ekonomia, która zabija, wyklucza, zanieczyszcza, wytwarza wojnę, nie jest ekonomią” – podkreślił Ojciec Święty w przesłaniu do zaangażowanych w tę inicjatywę. Wskazał na autentyczną naturę ekonomii, która ma być „miejszem włączenia i współpracy, ciągłego tworzenia wartości, które można kreować i puszczać wraz z innymi w obieg”.

Na tegorocznym spotkaniu polski rolnik Mateusz Ciasnocha prezentował przykładową działalność zmierzającą do wprowadzenia nowych sposobów działalności gospodarczej. Były to szkolenia dla rolników z Nigerii organizowane w ramach inicjatywy Gospodarstwo Franciszka (The Farm of Francesco).



Dariusz Kowalczyk SJ

Homoherezja w pełnej krasie

Śród różnych problemów, jakie przeżywa obecnie Kościół, najbardziej niepokojący jest – moim zdaniem – problem homoseksualnej ideologii, która zagraża integralności katolickiego nauczania. Sytuacja jest na tyle poważna, że możemy już mówić o homoherezy przewalającej się przez katolickie wspólnoty i instytucje. Nie bez powodu jedno z dubiów, czyli pytań grupy kardynałów do papieża Franciszka, dotyczy praktyki błogosławienia związków homoseksualnych. Ta gorsząca praktyka szerzy się szczególnie w krajach języka niemieckiego.

Media w Polsce informowały ostatnio o homoseksualnym skandalu w Dąbrowie Górniczej. Tak! To jest skandal, kiedy osoby, które pretendują do bycia wychowawcami, nauczycielami, autorytetami, biorą udział w jakichś оргiach „na dopalaczach”. Tyle że brakuje logiki, a może i zwykłej uczciwości, tym, którzy oburzają się takimi sytuacjami, a jednocześnie nie widzą niczego niepokojącego w rewolucji obyczajowej, której szpicą jest ideologia gender/LGBT. Te rzeczy się ze sobą łączą. Wszak popieranie jawnego psucia obyczajów, demoralizacji, chorych ideologii w przestrzeni publicznej wpływa na jednostki w taki sposób, że coraz bardziej sobie folgują i usprawiedliwiają wchodzenie w perwersje tym, że przecież świat je w pełni akceptuje i propaguje.

Grzechy księży gorszą. Już św. Paweł pisał do chrześcijan (świeckich) w Koryncie z wyrzutem: „Słyszysz się po-

wszechnie o rozpuszcie między wami, i to o takiej rozpuszczeniu, jaka się nie zdarza nawet wśród pogan...” (1 Kor 5, 1). Tyle że to, co nazywam homoherezą, to nie tylko ludzkie słabości, grzechy, kompromitowanie siebie i wspólnoty, do której się należy. To coś

znacznie gorszego! To robienie z grzechu cnoty. To zmianna dwutysiącletniego nauczania Kościoła w imię modnych ideologii. Wprowadzanie chaosu do wspólnoty wierzących i usprawiedliwanie go rzekomym powiewem Ducha Świętego. Pan Jezus przestrzegał przed zgorszeniami. Ale mówił też o fałszywych prorokach, którzy będą wprowadzać w błąd (por. Mt 24, 23nn).

Wyszedł niedawno dokument końcowy tzw. synodu niemieckiego. Jego autorzy zadali sobie trud, by dotrzeć z nim do uczestników trwającego synodu w Rzymie. A zatem uważają, że to dobry tekst, z którego cały Kościół powinien zaczerpnąć. A czytamy tam m.in.: „Kapłaństwo służebne, które teoretycznie miało być zarezerwowane jedynie dla mężczyzn heteroseksualnych, jest dyskusyjne i niekompatybilne z praktyką życia. Dopuszczanie do święceń kapłańskich na podstawie przynależności seksualnej tworzy nieporozumienia, jest dyskryminujące i powinno zostać odrzucone. Argumenty, według których celibat miałby być stylem życia obowiązującym dla kapłanów, nie są już dla większości do zaakceptowania i nie przekonują. Pojawia się wyraźnie żądanie zaakceptowania równej akceptacji homoseksualizmu także wśród księży”. Uczestnicy оргii w Dąbrowie Górniczej zapewne przyklasnęłyby tego rodzaju wywodom... Tyle że mówimy o tekście,

który kursuje pośród uczestników synodu w Rzymie i który nie spotkał się z żadną oficjalną reprimendą Stolicy Apostolskiej.

We wspomnianych dubiach kardynałowie zapytali wprost, w kontekście błogosławienia par homoseksualnych, czy

Kościół mógłby stwierdzić, bez naruszania objawionej doktryny, że małżeństwo mężczyzny i kobiety jest ideałem, ale inne związki, na przykład homoseksualne, stanowią jakieś „dobro” i jako takie powinny być akceptowane. W odpowiedzi papież Franciszek stwierdza, że „Kościół ma bardzo jasną

koncepcję małżeństwa: wyłączny, trwały i nierozdzielny związek między mężczyzną i kobietą”. Z drugiej strony zauważa jednak, że „roztropność duszpasterska musi właściwie rozeznaczyć, czy istnieją formy błogosławieństwa, o które prosi jedna lub więcej osób, które nie przekazują błędnej koncepcji małżeństwa”. W praktyce cała odpowiedź stanowi jednak przyzwolenie na jakieś błogosławienie par homoseksualnych w Kościele, choć Franciszek przestrzega, że nie wolno z tego robić normy.

No cóż! Gdyby iść tą drogą, to coraz częściej zdarzałoby się, że homoseksualni i „otwarcy” heteroseksualni duszpasterze błogosławiliby pary homoseksualne w katolickich świątyniach. Czerwony dywan, wszystkie światła zapalone, organy grają, zaproszeni goście zachwyceni. Homoherezja w pełnej krasie! Pozostaje pytanie, czy Pan Bóg do tego dopuści i na jak długo.

dkowalczyk@jezuici.pl

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

Po ataku na Hrozę

Rosjanie w jednym z najbardziej krwawych ataków na ludność cywilną Ukrainy zabili co najmniej 52 osoby. W wiosce Hroza w obwodzie charkowskim rakietą agresora spadła na sklep spożywczy oraz kawiarnię, gdzie odbywała się stypa. Miejsce to nie stanowiło żadnego punktu wojskowego.

– Jesteśmy na miejscu, jesteśmy z ludźmi. Pomagamy im materialnie i duchowo, żeby mieli siłę wytrwać w tym, co spotkało nasze państwo. Czyli jesteśmy, Kościół jest na miejscu, jest z ludźmi, jest z wiernymi... I trwamy, i prosimy Boga o ratunek oraz zachowanie naszego państwa – mówił Rádiu Watykańskiemu ordynariusz charkowsko-zaporoski obrządku łacińskiego bp Paweł Gonczaruk.

Biskup wyraził również wdzięczność za pomoc, jaką jego rodacy otrzymują w czasie rosyjskiej inwazji. Prosił, aby nie ulegać obojętności i nie poddawać się propagandzie rosyjskiej głoszącej, że nie trzeba pomagać Ukrainie.

1

REKLAMA





foto: arch. G. Weigla

ży budować wolne i moralne społeczeństwo XXI w.

Gdyby dzisiaj pisał Pan biografię św. Jana Pawła II, czy coś by Pan zmienił lub inaczej zaakcentował?

Z pewnością podkreśliłbym, że był on wielkim reformatorem katolickiego kapłaństwa, o czym wielu zdaje się dziś zapominać. Wskazując heroiczny obraz kapłaństwa, którego po raz pierwszy nauczył się od św. Maksymiliana Marii Kolbego i Księcia Niezłomnego kard. Adama Stefana Sapiehy, zainspirował dwa pokolenia kapłanów na całym świecie do przeżywania kapłańskiego życia nie jako życia duchownego-funkcjonariusza, ale jako duszpasterza służącego innym i obrońcy ludzkiej godności. W swojej adhortacji apostołskiej „Pastores dabo vobis” z 1992 r. położył podwaliny pod reformę seminariów na całym świecie, która miała zresztą niezwykle pozytywny wpływ na Stany Zjednoczone.

padkach wydaje się, że w ogóle nie zostało zbadane. Teologia ciała Jana Pawła II zmieniła duszpasterstwo akademickie i przygotowanie do małżeństwa w Stanach Zjednoczonych. Czy jednak jest tak dobrze znana w Polsce? A co z doktryną społeczną Jana Pawła II – gdzie znajdujemy ją żywą we współczesnym polskim życiu publicznym? Czy polski katolicyzm naprawdę pojął znaczenie nowej ewangelizacji, o której mówił Jan Paweł II? Jak powiedziałem wybitnej grupie polskich biskupów w 2018 r., nadszedł czas, aby Polska przestała nostalgicznie patrzeć wstecz na Jana Pawła II i zaczęła patrzeć w przyszłość przez pryzmat jego nauczania.

Dla dzisiejszej młodzieży św. Jan Paweł II jest postacią historyczną. Zna Pan przykłady skutecznego przekazywania młodym ludziom jego dziedzictwa?

Tu pozwolę sobie na autoreferencję. Próbowałem podjąć się takiego przekazu

Ważny dla świata

Z **George'em Weiglem**, amerykańskim pisarzem, teologiem, autorem biografii św. Jana Pawła II, rozmawia Barbara Stefańska

Skąd u Pana, człowieka z innego kontynentu, wzięło się szczególne zainteresowanie papieżem Polakiem?

Zainteresowałem się papieżem Janem Pawłem II w momencie jego wyboru, ponieważ wydawał mi się postacią ważną dla całego świata. I myślę, że Polacy powinni myśleć o nim właśnie w ten sposób: nie tylko jako o synu Polski, ale przede wszystkim jako o synu Polski, który miał ogromny wpływ na historię świata.

Na ile św. Jan Paweł II był uwarunkowany okolicznościami historycznymi i społeczno-kulturowymi, w których działał?

Oczywiście, jak każdy, był pod wpływem swojej osobistej historii i tła kulturowego. Ale były to fundamenty, na których zbudował uniwersalny – „katolicki”, że tak się wyrażę – pogląd na sprawy. Ten uniwersalny pogląd został dobrze ukazany np. w encyklice „Centesimus annus” z 1991 r. W niej to papież, który nigdy nie żył w dojrzałej demokracji, przedstawił światu wnikliwą analizę tego, jak nale-

Jak z perspektywy już prawie 20 lat od jego śmierci ocenia Pan pontyfikat papieża Polaka?

Jan Paweł II był najbardziej znaczącym papieżem od pięciuset lat, a może nawet więcej, zarówno pod względem wpływu na Kościół, jak i na świat. Jeśli chodzi o Kościół, to nadał Soborowi Watykańskiemu II autorytatywną interpretację. W aspekcie światowym był postacią kluczową dla upadku europejskiego komunizmu. Oczywiście, popełniał błędy, jak wszyscy papieże. Ale jakiegokolwiek błędy popełnił –

a osądy na temat tego, jakie dokładnie one były, będą się różnić – jego osiągnięcia są znacznie większe.

Czy są jakieś w jego nauczaniu, które nie zostały jeszcze wystarczająco przebadane?

Moje wrażenie, jako przyjaciela Polki i kogoś, kto uczy w Krakowie każdego lata, jest takie, że bogactwo nauczania Jana Pawła II nigdy nie zostało w pełni zbadane w Polsce, a w niektórych przy-

w duchowym przewodniku po Krakowie, który napisałem w oczekiwaniu na Światowe Dni Młodzieży w 2016 r. Przewodnik nosi tytuł „Miasto świętych. Pielgrzymka po Krakowie śladami Jana Pawła II”, jest dostępny w języku polskim i stanowi swego rodzaju streszczenie życia i myśli Jana Pawła II, widzianych w kontekście spaceru po jego ukochanym mieście.

Papież Franciszek inaczej stawia pewne akcenty niż św. Jan Paweł II (np. w adhortacji „Amoris laetitia”). Czy nauczanie świętego papieża wymaga dzisiaj korekty?

To oczywiście zależy od tego, do jakiego nauczania Pani się odnosi. Nauczanie Jana Pawła II o małżeństwie i rodzinie w „Familiaris consortio” oraz jego nauczanie o chrześcijańskim życiu moralnym w „Veritatis splendor” nie wymagają korekty, ponieważ to, czego nauczał, jest prawdą. Aspekty jego doktryny społecznej z pewnością powinny być rozwijane w świetle realiów społeczeństwa i kultury XXI w. Jednak rozwój w tej dziedzinie nie oznacza poprawiania nauczania papieskiego, lecz stosowanie prawdziwych zasad w nowych sytuacjach.



Nauczanie dla przyszłości

Z **Bernardem Margueritte'em**, dziennikarzem, wieloletnim korespondentem francuskich mediów w Polsce, rozmawia Barbara Stefańska

Z czego wynika Pana zainteresowanie postacią i nauczaniem św. Jana Pawła II?

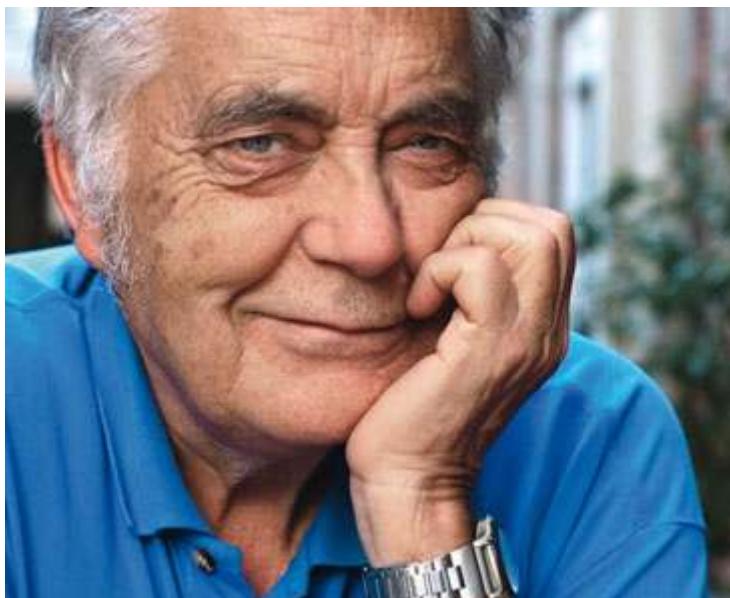
Już od dawna interesowałem się postacią nie tyle papieża czy kardynała, co autora bardzo ciekawej książki „Osoba i czyn”. Czytałem ją kilkakrotnie, bo pochodziła z tego kręgu myślenia, z którym ja też jestem związany od czasów studenckich, czyli personalizmu chrześcijańskiego.

Przeżywałem bardzo głęboko wybór kard. Karola Wojtyły na papieża. Następnego dnia, chodząc po ulicach Warszawy, stwierdziłem, że ludzie zupełnie się zmienili. Napisałem wówczas do „Le Figaro” artykuł „Naród, który rodzi się na nowo”. Dla mnie to był pierwszy stopień ku wolności. Drugim był przyjazd Jana Pawła II do Warszawy rok później, gdy ludzie zrozumieli, że to oni są siłą, nie system, że nie ma czego się bać. I trzeci – w Stocznii Gdańskiej. Byłem tam z robotnikami prawie trzy tygodnie. Ci młodzi robotnicy zmieniali świat, modląc się na kolanach i mając w sercu naukę Jana Pawła II. To był dla mnie ogromnie ważny moment w życiu. Potem jako dziennikarz relacjonowałem kolejne pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny.

Poza tym papież przyjął mnie w swoim gabinecie w Watykanie na niezapomnianą rozmowę. To budowało moją fascynację jego postacią i tym, do czego dążył.

Co z dziedzictwa Jana Pawła II uważa Pan za szczególnie ważne dzisiaj – w Polsce i Europie?

Najważniejsza jest walka o budowę cywilizacji miłości. Widzimy, że świat zachodni jest opanowany wszechstronnym kryzysem, szczególnie moralnym, duchowym, także społecznym i gospodarczym. Chciałbym przypomnieć: Jan Paweł II podkreślał, że nie należy przyjmować ani kolektywizmu marksistowskiego, ani neoliberalnego kapitalizmu. „Nauka społeczna Kościoła nie jest jakąś trzecią drogą (...). Stanowi ona kategorię niezależną” („Sollicitudo rei socialis”). To jest



zumienia, że cywilizacja miłości, oparta na wierze katolickiej, nie jest sprawą przeszłości, lecz przyszłości.

Jedyny jego błąd, jaki przychodzi na myśl, to to, że za mało się martwił, kto będzie w stanie kontynuować jego dzieło.

Czy któreś wątki jego nauczania nie zostały wystarczająco przebadane i opracowane?

Za mało dbamy o to, by nauka Jana Pawła II była znana, upowszechniona, a w szczególności – rozumiana. Powinniśmy ciągle wracać do jego nauczania: pokazywać jego różnorodność i aktualność. Chrześcijańska walka o godność osoby ludzkiej to sprawa dnia dzisiejszego, a jeszcze bardziej budowania przyszłości. Osobiście ciągle wracam do tekstów Jana Pawła II i odkrywam nowe bogactwa.

Wciąż za mało mówimy np. o jego nauce na temat rodziny.

inna płaszczyzna – godności osoby ludzkiej stworzonej na podobieństwo Pana.

Papież dał też do zrozumienia, że w dziele budowy cywilizacji miłości prym ma wieść Polska – nie ma przy tym czuć się krajem drugiej kategorii wobec Zachodu. Z Polski ma wyjść odnowienie Europy. O znaczeniu narodów Europy Środkowo-Wschodniej pisał w „Pamięci i tożsamości”.

Należy pokazać, że budowa cywilizacji miłości jest przed nami i od nas wszystko zależy.

Na ile Jan Paweł II był uwarunkowany okolicznościami historycznymi i społeczno-kulturowymi, w których działał?

Był wrażliwy na walkę z systemem autorytarnym, materialistycznym. Wiedział, jak ważna jest tożsamość narodu, obrona wolności, patriotyzm – to było uwarunkowane tym, że był Polakiem i żył w tych czasach. Był wielkim Polakiem – według mnie najwybitniejszym Polakiem w historii – ale był też człowiekiem Europy i świata. Nie można wszystkiego zredukować do jego pochodzenia.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, co jest największą zasługą papieża Polaka?

Największą zasługą jest to, że pokazał, iż wiara katolicka jest na nowo żywa, zdolna do wywoływania entuzjazmu tłumów, szczególnie młodzieży. Dał nam do zro-

Dla dzisiejszej młodzieży Jan Paweł II jest postacią historyczną. Jak, Pana zdaniem, można jej przekazać, kim był papież Polak?

Należy pokazać, że budowa cywilizacji miłości jest przed nami i od nas wszystko zależy. Uświadomić, że w obecnym głębokim kryzysie tylko cywilizacja oparta na wartościach chrześcijańskich, a więc szacunku do godności osoby ludzkiej, jest w stanie uratować świat. Każdy system pogańsko-materialistyczny prowadzi świat do upadku.

Trzeba liczyć na to, że dzisiejsza młodzież jest tak samo zdolna, jak tzw. pokolenie JP2, do przyjęcia przekazu niełatwego, lecz wymagającego – i to z entuzjazmem. I wreszcie należy przypomnieć młodym ludziom słowa Jana Pawła II, że wszystko jest w ich rękach i będzie zależało od ich działania jako chrześcijan.

Dłuższa wersja wywiadu dostępna na portalu idziemy.pl

Kiedy po upadku bloku wschodniego głoszą „koniec historii” i szczęśliwe panowanie liberalnej demokracji opartej na prawach człowieka, Jan Paweł II, zamiast przyłączyć się do chóru samozadowolenia Zachodu, ostrzegał przed kulturą śmierci.

ich pełnej legalności przez państwo, a następnie wykonywania ich bezpłatnie przez pracowników służby zdrowia” [EV 11]. Uznaje się je za „uprawnione przejawy wolności osobistej, które należy uznawać i chronić” [EV 18]. W ten sposób zainfekowana zostaje cała kultura danej społeczności: sumienie indywidualne, ale i sumienie społeczeństwa narażone „na bardzo poważne i śmiertelne niebezpieczeństwo: polega ono na zatraceniu granicy między dobrem a złem” [EV 24]. Oznacza to, że kultura śmierci wiąże się nie tylko z uprawomocnionym zabójstwem niewinnej osoby, ale również

mają dla ludzkiej wolności wartość absolutną: obowiązują zawsze i we wszystkich okolicznościach, bez żadnych wyjątków. Wskazują, że wybór określonych postaw jest radykalnie sprzeczny z miłością do Boga i z godnością osoby stworzonej na Jego obraz: takiego wyboru nie można zatem uzasadnić żadną dobrą intencją ani konsekwencją” [EV 75].

Drugim, najgłębszym źródłem kultury śmierci jest odrzucenie Boga: sekularyzm czy – co może byłoby trafniej – szym określeniem – milcząca

Przeciw kulturze śmierci

Michał Gierczyk

Papież pisał w 1995 r. w encyklice „Evangelium vitae”: „Jesteśmy dziś świadkami deptania fundamentalnego prawa do życia wielkiej rzeszy słabych i bezbronnych istot ludzkich, jakimi są zwłaszcza dzieci jeszcze nienarodzone” [EV 5]. Nie tylko zatem piętnował zło, które liberalny świat ignorował, ale wskazywał, że nie ma ono charakteru incydentalnego. Przeciwnie, jest wyrazem nowej kultury Zachodu, „przybierającej w wielu wypadkach formę autentycznej »kultury śmierci«” [EV 12].

TRUDNE DO PRZYJĘCIA

Niewątpliwie określenie „kultura śmierci” było jednym z tych trudnych do przyjęcia sformułowań w „Evangelium vitae”. Czy to nie przesada – pytano – tak mówić o procesach zachodzących w nowoczesnych demokracjach? „Patrząc na sprawę powierzchownie, można zresztą uważać – pisał kard. Joseph Ratzinger – że fakt zalegalizowania aborcji niewiele zmienił w naszym prywatnym życiu i w życiu naszych społeczeństw. Wszystko (...) zdaje się biec dalej dokładnie tym samym co dotąd torem. Przecież każdy może kierować się nadal swym własnym sumieniem: nikt nie jest zmuszany ustawą do przerywania ciąży, kto jej przerwać nie chce”.

Co miałyby rozstrzygać o specyfice „nowych problemów”? Przede wszystkim to, że „w świadomości zbiorowej te zamachy na życie tracą stopniowo charakter przestępstwa i zyskują status »prawa« do tego stopnia, że żąda się uznania

z „zabójstwem”, czy przynajmniej głębokim otępieniem, sumienia. Stanowi zatem zagrożenie nie tylko dla życia doczesnego ofiary, ale i życia wiecznego tych, którzy tę kulturę przyjmują za swoją.

Jan Paweł II odnotowuje paradoks: „różne deklaracje praw człowieka (...) wskazują na pogłębianie się wrażliwości moralnej, bardziej skłonnej uznać wartość i godność każdej istoty ludzkiej (...) Jak pogodzić – pytał dramatycznie papież – te deklaracje z odrzuceniem słabszych, bardziej potrzebujących pomocy, starców i tych, których życie dopiero się zaczęło?” [EV 18]. Co więcej, zagrożenie dla życia przychodzi ze strony tych, którzy winni je chronić: rodziców – w przypadku aborcji, a w przypadku eutanazji – często dzieci. Także ze strony powołanych do służby życiu: lekarzy, służby medycznej, a w przypadku doświadczeń na ludzkich embrionach – instytucji farmaceutycznych, wydziałów medycznych etc. Przypomina to obrazki z antyutopii Aldousa Huxleya „Nowy wspaniały świat” – a przecież dzieje się na naszych oczach.

MILCZĄCA APOSTAZJA

Można wskazać dwa główne, powiązane ze sobą, źródła kultury śmierci. Pierwszym jest moralne zagubienie współczesnych ludzi, zaprzeczających nakazów moralnych. Jak podkreślał Jan Paweł II, „negatywne nakazy moralne, to znaczy te, które uznają wybór określonego czynu za moralnie niedopuszczalny,

apostazja społeczeństw zachodnich. Jan Paweł II przypominał: „gdy (...) zanika wrażliwość na Boga, zostaje też zagrożona i zniekształcona wrażliwość na człowieka (...), tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie” [EV 22]. Właściwe kryterium „które powinno przesądzać o uznaniu godności osoby – podkreślał Jan Paweł II – to znaczy kryterium szacunku, bezinteresowności i służby, zostaje zastąpione przez kryterium wydajności, funkcjonalności i przydatności” [EV 23].

Odrzucenie Boga i absolutnie obowiązujących nakazów moralnych prowadzi do wypaczonego rozumienia podmiotowości (EV 19) uznającego człowieka za absolutne centrum rzeczywistości. Ważnym aspektem jest tu praktyczny materializm redukujący wartości do dóbr, które można posiadać, uzyskać z nich jakąś korzyść, a zatemw również np. odrzucający cierpienie jako bezsensowne i bezwartościowe (EV23). Jest to logika utylitarna, rodząca cywilizację użycia, cywilizację „rzeczy”, a nie „osób”. Na jej gruncie kobieta bywa przedmiotem dla mężczyzny, a dzieci stają się przeszkodą dla rodziców [LR13]. Kultura śmierci, konkluduje święty papież, „jako taka jest [zatem] wyrazem całkowite indywidualistycznego pojęcia wolności, która staje się ostatecznie wolnością »silniejszych«, wymierzoną przeciw słabszym, skazanym na zagładę” [EV 19].

GLOBALNY SPISEK

Jan Paweł II wyraźnie wskazuje na rolę promotorów kultury śmierci. Nie waha się mówić wprost o spisku przeciw życiu, który „wciąga nie tylko pojedyncze osoby w ich relacjach indywidualnych,



fol. xhz

rodzinnych i społecznych, ale sięga daleko szerzej i zyskuje wymiar globalny” [EV 12]. Podkreśla, że zagrożenia dla życia są „zaprogramowane w sposób naukowy i systematyczny”, a zamieszczone są [obok państw] także instytucje międzynarodowe, zajmujące się propagowaniem i planowaniem prawdziwych kampanii na rzecz upowszechnienia antykoncepcji, sterylizacji i aborcji”, jak również „środki społecznego przekazu” [EV 17].

Jeśli komuś wydaje się to przesadą, niech zwróci uwagę, że równoległe do przełomu prawnego w podejściu do antykoncepcji i aborcji już na przełomie lat 60. i 70. obserwowano można było fenomen polityczno-ekonomiczny związany z uruchamianiem na całym świecie wielkich programów kontroli urodzeń, finansowanych m.in. przez U.S. Agency for International Development, United Nations Fund for Population Activities, Bank Światowy czy Population Council. O skali tego procesu dobrze świadczy *casus* Indii, w których już u początku lat 70. wykonywano przeszło 3 mln zabiegów sterylizacji kobiet rocznie.

Trzeba dodać, że wpływy kultury opartej o indywidualistyczne rozumienie wolności dotknęły także Kościoła. Pierwsza jej erupcja nastąpiła po publikacji encykliki „*Humanae vitae*” w 1968 r., gdy

kilka zachodnich episkopatów faktycznie opowiedziało się za dopuszczalnością antykoncepcji. Aby przeciwdziałać sprzecznym z wiarą tendencjom w teologii moralnej, Jan Paweł II opublikował w 1993 r. encyklikę „*Veneritatis splendor*”. Wydaje się jednak, że kłopotliwe tendencje obecnie dochodzą do głosu z nową siłą. Najlepszym dowodem jest niedawna odpowiedź udzielona przez kard. Victora Fernandez, prefekta dykasterii nauki wiary, kard. Dominikowi Duce z Czech. Dopuszczał w niej przyjmowanie Komunii Świętej przez osoby żyjące w związku z osobą inną niż małżonek, a zatem przekreślił absolutny charakter negatywnej normy moralnej „Nie cudzołóż”, jednoznacznie przywołanej przez samego Jezusa (por. Mt 19,9).

Trudno się dziwić, że w takim klimacie intelektualnym również w Kościele zaczynają pojawiać się głosy zbieżne z „kulturą śmierci”. Przykładowo, wiceprzewodniczący belgijskiego episkopatu bp Johan Bonny naucza, że w pewnych przypadkach, należy dopuszczać eutanazję.

DOKĄD DROGA?

Choć skala oddziaływania kultury śmierci może przytłaczać, nie jesteśmy skazani na jej trwałą dominację. Niedaw-

ne orzeczenie Sądu Najwyższego USA, uchylające orzeczenie w sprawie *Roe vs. Wade*, czy orzeczenie polskiego Trybunału Konstytucyjnego, znoszącego przesłankę eugeniczną aborcji – to przykłady możliwości wykonania istotnego kroku ku cywilizacji życia. Był on możliwy, bo wielu wzięło sobie do serca wezwanie Jana Pawła II do katolików i wszystkich ludzi dobrej woli, aby być „bezapelacyjnie pro-life”.

Ale wskazówek na drogę do cywilizacji życia Jan Paweł II miał więcej. Droga ta zaczyna się od ewangelizacji, która jest bezpośrednią odpowiedzią na sedno współczesnego kryzysu: odrzucenie Boga. Aby móc ewangelizować, trzeba samemu oddawać cześć Bogu, odnowić kulturę życia w ramach wspólnot chrześcijańskich i pielęgnować w sobie zdolność do kontemplacji. Ta ostatnia pozwala na wdrożenie nowego stylu życia, przedkładającego „bycie” nad „posiadanie” oraz „osobę” nad „rzecz”, który byłby odpowiedzią na materializm kultury śmierci. Po szczegółowe wskazówki, jak to robić w związku z osobistym powołaniem i zawodem, warto zajrzeć do rozdziału IV „*Evangelium vitae*”.

Najważniejsza jednak odpowiedzialność za budowanie kultury życia spoczywa na rodzinie i realizuje się przede wszystkim przez wychowanie dzieci. Odsłania to potężne i niezastępowalne znaczenie świeckich. Chodzi tu o zadania rodziców, ale nie tylko. W istocie ich misja powinna być na różnych poziomach wspierana przez duszpasterstwo, społeczeństwo i państwo. „Polityka rodzinna – pisał Jan Paweł II – musi być filarem i motorem wszelkiej polityki społecznej” [EV 90]. Troska o rodzinę to fundamentalna kwestia w (od)budowie kultury życia. Ostatecznie „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę” (ChL 40).

Autor jest profesorem UKSW

W SKRÓCIE

■ **Pielgrzymi w Ziemi Świętej.** W przesłanym KAI komunikacie członkowie Rady ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek zapewnili, że żadna z grup pielgrzymów, które znalazły się w Ziemi Świętej po wybuchu wojny w Izraelu, a które pozostają w koordynacji z Radą KEP, nie zostanie pozostawiona bez opieki.



fol. PAP/Waldemar Deska

■ **Pojednania ciąg dalszy.** W Oblacim Centrum Młodzieżowym w miejscowości Kokotek odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Pojednanie polsko-ukraińskie: doświadczenia i perspektywy”, zorganizowana przez Instytut Mazenodianum oraz Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW. Wśród zaprezentowanych materiałów znalazł się znaczek, karta pocztowa oraz datownik z okazji 80. rocznicy śmierci bł. Ludwika Włodarczyka OMI – ofiary rzezi wołyńskiej, odnanzonego medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

■ **Nowy herb diecezji.** W związku z nadchodzącym jubileuszem stulecia archidiecezji gdańskiej zaprezentowano jej nowy herb. Przedstawia on m.in. złotą gwiazdę – symbol Najświętszej Maryi Panny – na niebieskim, falowanym tle, nawiązującym do geograficznego położenia archidiecezji nad brzegiem Bałtyku. Widoczne są też atrybuty św. Wojciecha, patrona archidiecezji – złota włócznia i wiosło – oraz czarny gryf – symbol ziemi pomorskiej. Za tarczą ukośnie ustawione są złote emblematy: podwójny krzyż metropolitalny oraz pastorał z krzywąsnią, nawiązującą kształtem do XVII-wiecznego pastorału opatów cysterskich.

■ **Miłosierdzie łamie opór.** „Śmierć s. Faustyny była jej przemienieniem się w miłosierdzie. Tajemnica ta przełamała ludzki opór” – powiedział bp Piotr Libera 5 października, w dniu 85. rocznicy śmierci Apostołki Miłosierdzia. Biskup przewodniczył Mszy Świętej w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Płocku. Rocznicową uroczystość poprzedziły rekolekcje dla czcicieli Bożego miłosierdzia.

CZAS DLA STWORZENIA

– Miłość do Boga Stworzyciela przejawia się w szacunku i trosce o świat, który w opatrności Bożej został nam powierzony – mówił bp Tadeusz Lityński, przewodniczący zespołu Laudato Si przy Radzie ds. Społecznych KEP, na rozpoczęcie dwudniowych obrad duchownych odpowiedzialnych w diecezjach za duszpasterstwo osób zaangażowanych na rzecz poszanowania szeroko rozumianego środowiska naturalnego. W czasie spotkania podjęto tematy świętych w aspekcie teologii stworzenia, podstaw biblijnych encykliki „Laudato si” oraz idei ekologicznej w środowiskach religijnych. W grupach rozmawiano m.in. o duszpasterskich szansach i trudnościach w przestrzeni ekologicznej, o „ekoparafach” i aspekcie ewange-



fol. materiały prasowe

lizacyjnym. Obrady odbyły się w Nadbużańskim Ośrodku Edukacji Ekologicznej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Broku. W powołanym w 2021 r. zespole w Polsce zostało mianowanych 32 diecezjalnych duszpasterzy środowisk Laudato Si./ks. Zbigniew Kucharski



fol. PAP/Andrzej Lange

WOT NA SKUBIANCE

Ministerstwo Obrony Narodowej przejęło od Lasów Państwowych grunty dawnego ośrodka wypoczynkowego Federacji Rosyjskiej w Skubiance na potrzeby Wojsk Obrony Terytorialnej. Nieruchomość była przez wiele lat dzierżawiona przez ambasadę Rosji.

ROCZNICA EDUKACJI NARODOWEJ

Szczególna modlitwa za polską oświatę i uroczyste wręczenie Medali Komisji Edukacji Narodowej towarzyszyły na Jasnej Górze obchodom 250. rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej. Wśród wyróżnionych przez ministra edukacji i nauki za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania znalazł się także klasztor jasnogórski. Komisja Edukacji Narodowej została powołana 14 października 1773 r. przez Sejm

Rzeczypospolitej w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej reformy oświaty, powiązanej z modernizacją państwa. KEN była pierwszą w Polsce, i zarazem w całej Europie, władzą oświatową o charakterze współczesnego ministerstwa oświaty publicznej. Aż do czasu jej powołania edukacja podstawowa i średnia były w Rzeczypospolitej organizowane przez zakon jezuitów.



fol. BP/Jasnej Góry

HUDY I KORONY



fot. PAP/Grzegorz Momoit

W Teatrze im. S.I. Witkiewicza w Zakopanem odbyła się gala wręczenia decyzji ministra kultury i dziedzictwa narodowego o wpisie 34 elementów na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Są to m.in. wawrzyńcowe hudy, hafciarstwo kurpiowskie i kaszubskie czy wypłatanie koron zniwnych. Wręczono też cztery decyzje dotyczące wpisu do krajowego rejestru dobrych praktyk w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego: biesiadę Folkloru Ziemi Kaliskiej, reaktywację i rozwój drzeworytu płazowskiego, działalność Bukowiańskiego Cen-

trum Kultury Dom Ludowy w Bukowinie Tatrzańskiej oraz Misterium Męki Pańskiej na Rynku Miejskim w Górze Kalwarii.

Niematerialne dziedzictwo kulturowe to nasze tradycje, zwyczaje, obrzędy oraz umiejętności odziedziczone po przodkach i przekazywane kolejnym pokoleniom. Tegoroczne wydarzenie związane było również z jubileuszami 20-lecia Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego oraz 10-lecia krajowej listy niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

MILION DZIECIĘCYCH RÓŻAŃCÓW

Kampanię „Milion dzieci modli się na różańcu”, której inicjatorem jest Pomoc Kościołowi w Potrzebie, poprzedziła Ogólnopolska Pierwsza Sobota dla Dzieci. W sanktuarium Narodowym Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach odbył się zjazd dzieci – uczestników nabożeństwa Pierwszych Sobót dla Dzieci. Kustosz sanktuarium ks. Marian Mucha SAC i założycielka Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci Magdalena Buczek zachęcały małych pielgrzymów do naśladowania wiązanych z Fatimy i wypełniania prośby Maryi o codzienną modlitwę różańcową w intencji pokoju.

fot. BP PKWP Polska



Zapisy na „Milion dzieci modli się na różańcu” 18 października w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem: modlitwamilionadzieci.pl.

MIESZKAŃCU, GAŚ SAM!

W Kłodnicy w gminie Łagów pojawił się punkt przeciwpożarowy wart 3 tys. zł. Na specjalnych tablicach znajdują się dwa rodzaje gaśnic, łopaty, wiadra, tłumice i instrukcje gaszenia pożaru. Pół wieku temu punkty przeciwpożarowe z bosakami, wiadrami i drabinami były normalnym widokiem w polskich wsiach. Mieszkańcy sami walczyli z ogniem, bo na pomoc musieli czekać bardzo długo. Teraz punkty przeciwpożarowe wracają do łask.

fot. PAP/Łech Muszyński



■ **Profanacja w klasztorze.** Biskup świdnicki wystosował apel po profanacji figury Matki Bożej w Strzegomiu, w którym prosi o modlitwę i ekspiację. Rano 2 października na terenie strzegomskiego klasztoru elżbietanek jedna z sióstr zauważyła zniknięcie figury Matki Bożej z groty w ogrodzie. Znalazła ją powieszoną na stojącym obok rusztowaniu.

■ **Święty z Budżetu Obywatelskiego.** Zabytkowa figura św. Jana Nepomucena w Płocku-Borowiczkach zostanie wyremontowana za środki Budżetu Obywatelskiego Płock, o czym zadecydowali mieszkańcy. Dzięki temu obiekt z przełomu XVIII i XIX w. zyska estetyczny wygląd.

■ **Księża w wojsku.** Od 17 do 19 października na WAT i w warszawskiej parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie odbędzie się spotkanie kapłanów, którzy w okresie studiów seminaryjnych w latach 1965–1980 zostali powołani do odbycia służby wojskowej.

■ **Nowa wystawa.** W Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku otwarto wystawę czasową „Zbrodnia Pomorska 1939”.

■ **Liczenie wiernych.**

W niedzielę 22 października podczas wszystkich Mszy Świętych odbędzie się liczenie wiernych w kościołach. W tym roku będą zbierane również dane dotyczące bibliotek parafialnych oraz wspólnot duszpasterskich.

■ **Pozytywnie o Kościele.** 46 proc. dorosłych Polaków wypowiada się o Kościele katolickim pozytywnie – stwierdza CBOS w badaniu dotyczącym ocen działalności instytucji publicznych we wrześniu. „Pomijając zaangażowanie w praktyki religijne (uczestnictwo w nich przynajmniej raz w tygodniu), które z oczywistych względów współwystępuje z pozytywnymi ocenami Kościoła, można zauważyć, że w znacznej mierze z aprobatą o działalności tej instytucji wypowiadają się zwolennicy Prawa i Sprawiedliwości oraz respondenci mający poglądy prawicowe” – stwierdza CBOS. W większym stopniu niż przeciętnie są to także starsi badani (55+), osoby z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym, mieszkańcy wsi, ankietowani pracujący w prywatnych gospodarstwach rolnych, w tym rolnicy, a także respondenci uzyskujący niskie dochody per capita (poniżej 2 tys. zł).



fot. PAP/Andrzej Jackowski



Jacek Karnowski

Korzyści z małżeństwa

W świecie zachodnim dużo się mówi o uprzywilejowaniu niektórych grup społecznych – najlepiej wykształconych, bogatych, dziedziących pozycję. W społeczeństwach ustabilizowanych to rzeczywiście poważny problem, który sprawia, że ludziom z klas niższych, mieszkającym w złych dzielnicach, chodzącym do gorszych szkół, bardzo trudno awansować. Także w Polsce pionowa mobilność społeczna staje się coraz trudniejsza. Teraz jednak pojawiło się zdanie, które warto zapamiętać: największym z przywilejów, jakie można dostać od życia, jest dorastanie w pełnej rodzinie, z dwojgiem rodziców.

Nie jest to tylko publicystyka i nie dotyczy wyłącznie właściwego rozwoju jednostki w dobrym otoczeniu. To także teza ekonomiczna, sformułowana przez wpływową amerykańską ekonomistkę Melissę S. Kearney. „Dwoje dzieci, które dorasta z rodzicami, ma większe szanse na uniknięcie ubóstwa i kłopotów w szkole oraz na zdobycie wyższego wykształcenia” – konkluduje Kearney. Wyjaśnienie jest oczywiste: rodzice łączą swoje dochody i zasoby, a rodzina jako całość jest w stanie wspierać się na licznych frontach, choćby w dziedzinie opieki nad dziećmi czy przy spłacie kredytów.

Co ciekawe, jeżeli rodzice żyją razem, ale nie są małżeństwem, korzyści dzieci nie są tak wysokie, ponieważ ryzyko rozpadu związku niesformalizowanego znacznie rośnie. W USA pary, które nie zawarły ślubu, rzadko zdołają wytrwać wspólnie do piątych urodzin dziecka, nie mówiąc

o urodzinach czternastych, wyznaczających koniec dzieciństwa i początek okresu nastoletniego. Dlatego – uważa ekonomistka – tylko instytucja małżeństwa jest w stanie zagwarantować zaangażowanie obojga rodziców we wspólne życie i zainwestowanie wszyst-

kich zasobów mamy i taty w opiekę nad dziećmi.

Jak podkreśla brytyjski dziennik „The Daily Telegraph”, związek między małżeństwem i bogactwem czy życiowym powodzeniem był omawiany w kręgach akade-

Największym przywilejem, jaki można dostać od życia, jest dorastanie w pełnej rodzinie.

mickich od lat, ale po cichu, dlatego problem nie znajdował swojego odbicia w publikacjach. Kiedy Melissa S. Kearney postanowiła zebrać dane w tej sprawie, nikt nie chciał z nią rozmawiać. Jej książka poświęcona temu zagadnieniu, zatytułowana „Przywilej dwojga rodziców”, już została ostro zaatakowana. Wydawnictwo Uniwersytetu Chicago było zachęcanie do odrzucenia publikacji, także przez nieprzychylnie recenzje. Żadna z ocen nie odnosiła się jednak do przywołanych liczb i twardych danych, nikt nie podjął polemiki z jej podstawową tezą, która brzmi: musimy coś zrobić z problemem spadku liczby zawieranych małżeństw. Jednocześnie Kearney podkreśla, że nie chodzi jej o stygmatyzowanie rozwiedzionych par czy też zalecanie ludziom, by trwali w związkach pełnych przemocy czy ewidentnie toksycznych. Docenia wysiłek wkładany przez samotnych rodziców w wychowanie dzieci. Chodzi jej o rozmowę o sprawie fundamentalnej, która jest ignorowana z obawy przed urażeniem dużych grup ludzi, co w klimacie poprawności poli-

tycznej może zakończyć każdą karierę polityczną, akademicką, dziennikarską. A przecież fakt, że tylko 63 proc. amerykańskich dzieci mieszka z obojgiem swoich rodziców (w 1980 r. było to 77 proc.) ma konsekwencje społeczne.

Korzyści z małżeństwa są intuicyjnie wyczuwane przez wielu ludzi. A mimo to w świecie zachodnim mamy do czynienia z drastycznym wręcz załamaniem w tej sferze.

W 1991 r. w Stanach Zjednoczonych zawierano 9,2 małżeństwa na tysiąc mieszkańców, dziś ten wskaźnik wynosi zaledwie 6,1. W Wielkiej Brytanii jest jeszcze gorzej: średnia wynosi dziś 3,7 małżeństwa na tysiąc osób, co oznacza spadek o 40 proc. Jest jednak grupa, która na tym tle wygląda relatywnie dobrze: to najbogatsi i najlepiej wykształceni. Prawie 90 proc. młodych mam w Wielkiej Brytanii to mężatki. Wśród najbiedniejszych to zaledwie 20 proc. Tendencji do trzymania się małżeństwa wśród absolwentów uczelni wyższych nie zmienił nawet fakt, że liczba osób z dyplomami w ostatnich dekadach gwałtownie wzrosła. Najwięcej samotnych mam jest w dzielnicach podupadłych. Kearney uważa, że istnieje związek między stanem gospodarki a gotowością do zawierania małżeństw. Liczba ślubów spada w okresach, gdy społeczeństwa zmagają się z kryzysami, zwłaszcza długotrwałymi. Oczywiście, są to procesy związane także z poluzowaniem norm społecznych.

I jeszcze jedna ciekawa obserwacja ekonomistki z Chicago: dzieci, których rodzice pozostają małżeństwem, zarabiają w dorosłym życiu więcej niż ich rówieśnicy z niepełnych rodzin. Jej zdaniem wynika to z faktu, że w okresie dzieciństwa i dorastania ludzie ci dysponowali większymi zasobami. Są „uprzywilejowani”, ale jest to taki rodzaj przywileju, po który sięgnąć może każde z rodziców.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Grozi kara

W komunikacie kurii sosnowieckiej wydanym po skandalu w parafii w Dąbrowie Górniczej czytamy, że „ks. Tomasz Z. wraz z dwiema innymi osobami świeckimi dopuścił się bardzo poważnego złamania norm moralnych, na co Kościół nie wyraża zgody i co zdecydowanie potępia. Zdarzenie stało się powodem wielkiego zgorznięcia dla wiernych i słusznego oburzenia opinii publicznej”. Wszczęto proces karny i, jak zaznaczono, ks. Tomaszowi Z. grożą najcięższe kary kanoniczne, w tym wydalenie ze stanu duchownego.

Dlaczego odmawiają?

– Nie wiemy, w jakim stopniu odmowa odpowiedzi na pytanie o wyznanie wynika z czystej chęci ukrycia tej informacji, w jakim jest przejawem buntu przeciwko zadaniu takiego pytania w spisie, a w jakim po prostu manifestacją braku przynależności do wyznania. Prawo do nieujawniania swojego światopoglądu czy wyznania gwarantuje Konstytucja RP – mówi w rozmowie z KAI ks. dr hab. Wojciech Sadłoń SAC, wicedyrektor Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, komentując dane dotyczące wyznania opublikowane w ramach Narodowego Spisu Powszechnego 2021. Odpowiedzi na to pytanie odmówiło aż 21 proc. uczestniczących w spisie, podczas gdy 10 lat temu było to tylko 7 proc.

Powrót owiec



fot. PAP/Grzegorz Momo

Po letnim wypasie na halach bacowie sprowadzają owce do wsi i zwracają w ręce właścicieli.

Z okazji 45. rocznicy wy-
boru kard. Karola Woj-
tyły na Stolicę Piotrową
16 października w bazylice
św. Piotra w Rzymie spra-
wowana będzie Msza Święta
z udziałem polskich bisku-
pów. Dzięczynną Eucha-
rystię w bazylice watykań-
skiej o godz. 15.00 będzie
celebrował abp Stanisław
Gądecki, przewodniczą-
cy KEP, a homilię wygłosi
kard. Grzegorz Ryś, metro-
polita łódzki. Uczestni-
czyć w niej będą obradują-
cy w tym czasie uczestnicy
synodu, a także kapłani,
osoby konsekrowane oraz
świeccy pielgrzymi. Swo-
j udział zapowiedział również
prezydent Andrzej Duda
z małżonką.

Tego samego dnia wieczó-
rem w bazylice Matki Bożej
Większej w Rzymie wystąpi
zespół Mazowsze. Uroczy-
stości rocznicowe wspólnie
z Konferencją Episkopatu
Polski organizuje Ambasa-

Wybrany 45 lat temu



Przy grobie św. Jana Pawła II w bazylice św. Piotra

da RP przy Stolicy Apostol-
skiej. Ponadto, z inicjatywy
duszpasterstwa polonijne-
go przy kościele św. Stani-
sława Biskupa i Męczennika
oraz Fundacji Jana Pawła II
w Watykanie, zaplanowano
szereg wydarzeń towarzyszą-
cych rocznicy oraz liturgicz-
nemu wspomnieniu św. Jana

Pawła II, które przypada
22 października.

Mszy Świętej przy grobie
św. Jana Pawła 16 październi-
ka o godz. 7.15 będzie prze-
wodniczył abp Marek Ję-
draszewski, metropolita
krakowski. Ok. godz. 18.44,
dla upamiętnienia chwili, kie-
dy kard. Pericle Felici ogłosił

wyniki konklawe, Polonia
włoska oraz pielgrzymi zgro-
madzą się na placu św. Piotra
na wspólnym czuwaniu mo-
dlitewnym prowadzonym
przez duszpasterzy polonij-
nych z diecezji rzymskiej oraz
chór Gaudium Poloniae. Po-
tem zaplanowano spektakl
słowno-muzyczny w kościele
Ducha Świętego.

W wigilię liturgicznego
wspomnienia św. Jana
Pawła II, 21 października,
abp Marek Jędraszewski wy-
głosi referat poświęcony my-
śli teologicznej papieża Pola-
ka, poprzedzony prezentacją
„Dzieł teologicznych” Karola
Wojtyły. W niedzielę 22 paź-
dziernika o godz. 12.00 w ko-
ściele św. Stanisława BM
sprawowana będzie Msza
Święta w intencji Polonii,
a po niej program artystycz-
ny zaprezentują uczniowie
z Katolickiej Polskiej Szko-
ły Podstawowej im. św. Jana
Pawła II, działającej przy tym
kościółce. /BP KEP, bs

Seria skandali

Na łamach „Rzeczpo-
spolitej” Karol Ikono-
wicz opisuje serię skanda-
li z udziałem youtuberów.
„Ujawniono ich patologicz-
ne zachowania – pedofilię
i przemoc wobec kobiet” –
czytamy. „Lawina oskarżeń”
zaczęła się od filmu udo-
stępionego na platformie
TikTok przez byłą dziew-
czynę jednego z najbardziej
popularnych internautów,
Jakuba Chuptysia o pseudo-
nimie Gargamel. Była part-
nerka – wtedy szesnasto-
letnia – oskarżyła go m.in.
„o przemoc i grooming, czy-
li działanie osoby dorosłej
mające na celu zaprzyjaź-
nienie się i stworzenie więzi
emocjonalnej z dzieckiem,
najczęściej z intencją wyko-
rzystania seksualnego”. Za
jej przykładem poszły „inne
kobiety, które w przeszłości
zostały skrzywdzone przez
internetowe gwiazdy. Za-
częły publikować nagrania

oraz zdjęcia i wiadomości,
świadczące o patologicznych
zachowaniach wielu czoło-
wych postaci polskiego in-
ternetu” – np. Stuarta Bu-
tona o pseudonimie Stuu,
który miał np. wymieniać
wiadomości o podtekście
seksualnym z trzynastolet-
nią dziewczynką. Kilka dni
wcześniej ujawniono nagan-
ne zachowania wobec ko-
biet Krzysztofa Gonciarza,
uważanego za obrońcę praw
kobiet.

Premier Mateusz Mo-
rawiecki poinformował, że
poleciał służbom zająć się
sprawą i że wzmacnia ze-
spół Dyżurnet.pl – punkt
kontaktowy dla młodych lu-
dzi do zgłaszania podob-
nych przypadków. Wicemi-
nister sprawiedliwości Piotr
Cieplucha złożył do pro-
kuratury zawiadomienie
o możliwości popełnienia
przestępstw pedofilskich.



REKLAMA

Pielgrzymuj
z franciszkańskim biurem
do miejsc świętych

Dla grup
wyloty do Tel Awiwu
z Warszawy i Krakowa.

**Bilety lotnicze
Ubezpieczenia**

Pielgrzymki 2024 r.

Cypr 16 - 23.02 - 4550 PLN (\$)
Fatima 9 - 14.05 - 4650 PLN (\$)
Fatima - Santiago 15 - 22.02, 13 - 20.03 4290 PLN, 29.04 - 6.05 - 4990 PLN (\$)
Hiszpania - Francja 24.04 - 1.05 - 4590 PLN (\$)
Jordania - Ziemia Św. 16 - 23.01 - 6190 PLN, 13 - 19.02 - 5690 PLN (\$)
Lourdes - medytacje 1 - 6.05 - 3550 PLN (\$)
Medjugorje 27.04 - 4.05, 27.05 - 2.06 - 3850 PLN
Meksyk 8 - 19.02 - 10900 PLN (\$)
Ziemia Św. 14 - 20.01, 23 - 29.01, 30.01 - 5.02 - 4790 PLN, 25.01 - 1.02 - 5100 PLN, 13 - 21.02 - 5490 PLN,
4 - 10.04, 7 - 13.04 4990 PLN, 27.04 - 4.05 - 5990 PLN (\$)
Ziemia Św. KRK 29.01 - 4.02 - 4990 PLN, 26.04 - 2.05 - 5390 PLN (\$)
Ziemia Św. Morze Martwe 13 - 20.03 - 5390 PLN, 26.04 - 3.05 - 5790 PLN (\$)
Ziemia Św. rekolekcje wielkopostne 12 - 20.02, KRK 12 - 18.02 - 5250 PLN (\$)
Wielkanoc w Ziemi Św. 25.03 - 1.04 - 5850 PLN, KRK 27.03 - 2.04 - 5590 PLN (\$)

Wypoczynek 2024:

Egipt - rejs po Nilu 15 - 25.01, 29.01 - 8.02, 5 - 15.02, 19 - 29.02, 4 - 14.03 - 5450 PLN;
8 - 18.04, 15 - 25.04, 22.04 - 1.05 - 5590 PLN (\$)
Egipt - Kair, Aleksandria wypoczynek w Sharmie 22.01 - 1.02 - 4590 PLN, 12 - 22.02 - 4790 PLN (\$)

Inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontravel.pl

ul. Zakroczyńska 1, 00-225 Warszawa, tel. 22 635 97 75, 22 720 19 83, biuro@patrontravel.pl

www.ziemiaswieta.pl www.patrontravel.pl www.pielgrzymki.info

Rozpoczął się proces poronienia – usłyszała. Cierpiało nie tylko jej ciało, ale i dusza. Marzyła o jednym: żeby ktoś potrzywał ją za rękę.

Chociaż Magda ostatecznie nigdy dziecka nie urodziła, uważa, że płodność dotyczy nie tylko ciała, ale i ducha. – Życie można dawać na wiele sposobów. Macierzyństwo może objawiać się otwartością na potrzeby innych, troską o słabszych, pielęgnowaniem kobiecości – wymienia.

Strata kolejnych dzieci nie tylko wzmocniła więź małżonków, ale też uwrażliwiła ich na cierpienie innych. Magdę bolesne przeżycia zmobilizowa-

ły do nagrania i wydania własnych bajek terapeutycznych. Dotyka w nich takich tematów, jak: adopcja, autyzm, śmierć. Pisała te historie głównie dlatego, że chciała pomóc innym. Okazało się jednak, że pomogło to również jej samej w przepracowaniu trudnych emocji.

KAŻDE ŻYCIE MA SENS

Swoją żalobę – co prawda nie za pomocą słowa, lecz akwareli – przelewa

STRATA I NADZIEJA

Magdalena Prokop-Duchnowska

Radość z nowego życia zamieniająca się w ból i pustkę. Magda i Przemek Kelerowie przerabiali ten scenariusz kilkakrotnie. Po pewnym czasie świętowanie dwóch kresek w teście ciążowym przerywały ciężkie jak otów słowa lekarza: „Serduszek dziecka nie bije. Takie rzeczy się zdarzają”.

Za drugim razem Magdę skierowano na łyżeczkowanie macicy. Lekarz spytał tylko, czy jest na coś uczulona. Słowem nie wspomniał, jak zabieg wygląda. Gdyby to zrobił, przywiązanie rąk i nóg pasami do fotela ginekologicznego nie byłoby dla Magdy aż takim wstrząsem. Zdawkowe: „O mój Boże!” – rzucone przez jednego z lekarzy spowodowało, że pomyślała: „Musi być ze mną źle” – i zastanowiła się, czy zdąży pożegnać się z bliskimi.

Następnym razem poronienie trzeba było wywołać farmakologicznie. Po kilku dniach bolesnych prób Magda doszła do wniosku, że większej dawki cierpienia nie zniesie. Ratunkiem okazał się Różaniec.

WRAŻLIWSI NA CIERPIENIE

– W każdej sytuacji staramy się z Przemkiem dostrzegać jakieś dobro. Nawet gdy jest nam ciężko i nie rozumiemy sensu tego, co nas spotyka – mówi Magda. I dodaje: – Po ludzku przyjęcie takiej perspektywy nie jest możliwe. Dzięki wierze zrozumieliśmy, że traumatyczne wydarzenia mogą przynieść dobry owoc.

Nie udało im się pochować utraconych dzieci, ale są przekonani, że Maksio, Matylda i Marcelina orędują za nimi w niebie. – Świadomość, że przebywają tam razem z moją mamą, a ich babcią, zawsze gotowi do pomocy, podnosi mnie na duchu – wyznaje Magda.



foto. archiwum Agnieszki Kwaśkiewicz

Z okazji Dnia Dziecka Utraconego Agnieszka stworzyła portret rodzinny, na którym jest też Łucja w aureoli i ze skrzydłami

na papier również Agnieszka Kwaśkiewicz. Malowanie pomogło uporządkować emocje, które pojawiły się w niej po śmierci córeczki. Łucja urodziła się w 29 tygodniu ciąży jako wcześniak. Jej stan był ciężki, ale według aplikacji ciążowych miała 90 proc. szans na przeżycie.

Niestety, płuca okazały się nie w pełni dojrzałe. Dziewczynka zmarła trzeciego dnia po narodzinach.

Do Agnieszki i jej męża Marka śmierć córki dotarła dopiero po wyjściu ze szpitala. Uderzyły w nich smutek, żal, tęsknota. I poczucie niesprawiedliwości.

– Przez jakiś czas nie byłam w stanie chodzić na chrzty, kobiety w ciąży omijałam szerokim łukiem. Miałam pretensje do Pana Boga. Nie potrafiłam już modlić się tak, jak wcześniej. W głowie kołotało mi wciąż to samo pytanie: „Dlaczego?”. Potrzebowałam sporo czasu, żeby pogodzić się z tą stratą – wyznała mama Łucji.

Z perspektywy czasu małżonkowie widzą, że w cierpieniu ani na chwilę nie opuścił ich Bóg. Nigdy wcześniej nie odczuli tak mocno siły modlitwy wstawieniczej. Nieocenioną pomocą okazały się też rekolekcje dla rodziców po stracie, na które pojechali do Wąwolnicy.

– Nadal jest to bardzo trudne – mówi Agnieszka. – Szczególnie gdy spotykamy dzieci, które mają tyle lat, ile miałyby dziś nasza Łucja. Bardzo pomaga nam wiara i nadzieja na wspólne niebo. Nie wahamy się prosić jej o wstawiennictwo w różnych sprawach.

Mówią, że mają czworo dzieci: Gabrysia, Mariankę, małeństwo w brzuszku i Łucję w niebie. – Może i fizycznie naszej córeczki nie ma obok, ale czujemy jej duchową obecność. Pewnego razu natchnęło mnie, żeby z okazji Dnia Dziecka Utraconego stworzyć portret naszej rodziny, na którym jest też Łucja, tyle że w aureoli i ze skrzydłami – opowiada Agnieszka. Po publikacji obrazu zaczęły odzywać się do niej inne osoby po stracie, prosząc o zrobienie podobnego portretu ich rodziny. – Przez tworzenie tych ilustracji chcę nieść cierpiącym rodzicom nadzieję, że ich dzieci cieszą się obecnością Boga. I że wciąż są w swoich rodzinach w jakiś sposób obecne – tłumaczy artystka.

NIE PYTAM JUŻ, DLACZEGO

Agnieszce Wodzyńskiej, żonie Krzysztofa i mamie Szymona, Marysi oraz będącej w niebie Basi, prawdopodobnie

nigdy nie przyszłoby do głowy, by zawodowo zająć się wspieraniem rodziców po stracie, gdyby sama takiej straty nie

doświadczyła. „Basiu, pomóż mi zaopiekować się tymi dzieciakami” – zwraca się do córeczki za każdym razem, gdy ubiera i przygotowuje malutkie ciało

do zbiorowego pochówku. Praktyczna pomoc po poronieniu, wsparcie w załatwianiu formalności pogrzebowych, towarzyszenie przez obecność i rozmowę rodzicom, którzy doświadczyli śmierci dziecka – wszystko, czym zajmuje się dziś Agnieszka, jest następstwem krótkiego życia jej córeczki.

Basia urodziła się w 21 tygodniu ciąży. Agnieszka zbierała się właśnie do wyjścia ze szpitalnej łazienki, gdy jej ciało przeszył ostry ból. Osunęła się na podłogę i z przerażeniem stwierdziła, że leży w kałuży krwi. Resztkami sił zawołała o pomoc. „Rozpoczął się proces poronienia” – usłyszała od położnej.

Cierpiało już nie tylko jej ciało, ale i dusza. Agnieszka marzyła o jednym: żeby ktoś potrzywał ją za rękę. Podczas gdy jej serce rozpadało się na kawałki, lekarz i położna przystąpili do... uzupełniania dokumentacji.

Wreszcie padło pytanie, które Agnieszka zapamięta do końca życia: „Będzie pani chciała to chować?”.

Basia urodziła się żywa. Piętnaście centymetrów szczęścia

i miłości. Ale mama nie mogła córeczki nawet przytulić. Na sali pojawiła się jakaś kobieta i spytała ją, czy chciałaby ochrzcić dziecko. – Czułam niewyobrażalną wdzięczność – wyznaje Agnieszka. I dodaje: – Wierzę, że to Bóg zesłał mi anioła.

Po przyjęciu przez Basię sakramentu lekarz poinformował Agnieszkę, że nie może podjąć czynności ratowania życia jej córeczki. W Polsce można to zrobić wyłącznie w przypadku dzieci urodzonych po 22 tygodniu ciąży.

– Bardzo zależało nam, abyśmy to my jako rodzice mogli ubrać i włożyć do trumienki ciało Basi. Mąż wniósł ją do kościoła, a potem złożył w grobie. To były ostatnie rzeczy, które mogliśmy zrobić dla naszego dziecka – mówi Agnieszka.

Bunt pojawił się w niej po pogrzebie. Wcześniej to ona wszystkich pocieszała, ale tłumione emocje w końcu dały znać o sobie. Starania o kolejne dziecko

przez długi czas okazywały się bezskuteczne. „Zabrałeś nam Basię, a teraz nie chcesz dać nam drugiej szansy?” – pytała Boga z żalem.

Teraz, kiedy już jestem pogodzona ze stratą, widzę, jak wielkim darem była Basia – mówi Agnieszka. I podkreśla, że gdyby mogła cofnąć czas, niczego by nie zmieniła. Tęskni za córeczką i wiele oddałaby za to, by móc ją przytulić. A jednak ma mocne przekonanie, że jej życie trwało dokładnie tyle, ile miało trwać.

– Nie pytam już, dlaczego odeszła tak szybko. Staram się skupić na dobru, które po sobie zostawiła – tłumaczy. – Pokazała nam kruchość życia, nauczyła doceniać najmniejsze rzeczy. To, co się stało, scementowało nasze małżeństwo. Zobaczyłam, że nawet w obliczu największego cierpienia mogę oprzeć się na mężu. Zrozumieliśmy też, że dzieci do nas nie należą.

„Święta nasza Basiu, módl się za nami” – powtarza często w modlitwie jej mała siostra Marysia. Całą rodziną obchodzą 9 sierpnia narodziny Basi dla nieba.

PO PROSTU BYĆ

Na pytanie, czego najbardziej potrzebują rodzice po stracie, Agnieszka odpowiada, że obecności. – Nie dobrych

rad ani teologiczno-psychologicznych wykładów, tylko towarzyszenia – mówi. Ludzie unikają cierpiących i boją się ich łez. A czasem warto przyznać się do bezradności, że nie

wiadomo, co zrobić czy powiedzieć. I zapytać, czego osobie po stracie potrzeba. Niekiedy najcenniejszym wsparciem okazuje się coś, co wydaje się nic nieznaczącą błahostką.

Agnieszka wspomina, jak po śmierci Basi ich bliscy zaopiekowali się Szymkiem na czas załatwiania formalności pogrzebowych. Jak dostali stoik zupy. To był najlepszy rosół, jaki Agnieszka w życiu jadła. Siedziała nad talerzem, a z oczu płynęły jej łzy – tym razem wdzięczności.

W takich chwilach, twierdzi Agnieszka, proste gesty znaczą więcej niż wyszukane słowa. Jeśli do ludzkiego wsparcia dodać zaufanie w Bożą opiekę, to nawet w najcięższej nocy cierpienia jest nadzieja. Nie pozostaje nic innego, jak wstać i po życiowym sztormie ruszyć na poszukiwanie pereł. Bo właśnie śmierć ma moc otworzyć na wartość życia.





Marek Jurek

Obrońmy nasz świat

W jaki sposób można opowiedzieć na rewolucję genderową, uderzającą w wychowanie, rujnącą ciągłość pokoleń i tożsamość narodów? Przede wszystkim należy zdać sobie sprawę z tego, że to walka trwająca od lat, w której cofnęliśmy się głęboko, której nie rozstrzygnie jedna debata czy jedne wybory. Wszystkie przegrane do tej pory bitwy (np. utrwalenie demonstracji homoseksualnych, które jeszcze dwadzieścia lat temu wywoływały prawny opór) nie znikną bez śladu, trend nie odwróci się jednego dnia. Owszem, w jednej chwili może nastąpić zapaść, dlatego każde wybory, każdy spór, każda społeczna bitwa są ważne; nie dlatego, by miały przynieść definitywne rozstrzygnięcia, ale by zapobiec definitywnej klęsce. Jednak w ostatecznym rachunku zapobiec może jej tylko odrodzenie naszej cywilizacji, odparcie rewolucji, o którym to celu stale trzeba myśleć i dla niego pracować.

Dlatego właśnie, wracając do Josepha de Maistre'a (o którego kluczowej tezie pisałem dwa tygodnie temu), w czasach rewolucji należy z obyczaju uczynić ustrój, a z tradycji – filozofię. Nową filozofię, bo już nie tylko apologetyczną, odpowiadającą na stawiane z zaufaniem pytania, ale polemiczną – zdolną do afirmacji wyznawanych zasad, gdy są negowane, zwalczane, wyśmiewane. To pierwszy krok.

Rewolucja zaczęła się remontowaniem porządku na poziomie pojęć. Przestawiono sobie prawa i obowiązki, wolność i zakazy –

jakby nie było jednych bez drugich. To wywołało „chrześcijańsko-demokratyczne” marzenie: promujemy, a nie zakazujemy – skoro zakazuje się zakazywać. Niech rodzice używają przykładu, ale swej władzy jak najmniej. Niech narody trwają dzięki kultu-

rze, obywając się bez państw (pozostawiając je najlepiej na poziomie codziennej administracji). Wszystko to jest jedynie mamiącym złudzeniem, zwykłą utopią.

Prawa wymagają wypełniania obowiązków, dzięki którym z praw korzystamy. Państwo nie wypełniałoby swoich funkcji, gdyby obywatele nie płacili podatków. I nie wypełniałoby ich również, gdyby nie używało swej suwerennej władzy. Nie ma wolności bez zakazu jej naruszania, tak jak nie ma wolności poruszania się bez porządku na drogach. Nie ma wolności społeczeństw – narodu czy rodziny – bez uszanowania ich wewnętrznego ustroju: suwerenności państwa i wychowawczej władzy rodziców.

Tak, obowiązki społeczne, zakazy chroniące dobra indywidualne i zbiorowe są koniecznymi składnikami i instrumentami dobra wspólnego, które również zawiera i chroni wolność. Nie można się ich wstydzić! Gdy zaczynamy udawać, że są niepotrzebne – oddajemy głos demagogii, która niszczy i naród, i rodzinę, i wolność.

Natomiast broniąc chroniących społeczeństwo instrumentów, trzeba opisać prawa i wolności przysługujące narodowi i rodzinie i nazwać zagrożenia, przed którymi muszą ludzi chronić. Temu właśnie służyć ma Międzynarodowa Konwencja Praw Rodziny, której przedstawienia na forum międzynarodowym nie można już dłużej odkładać. To wielkie zadanie, które podjąć muszą władze Rzeczypospolitej po przeprowadzanych obecnie wyborach. **i**



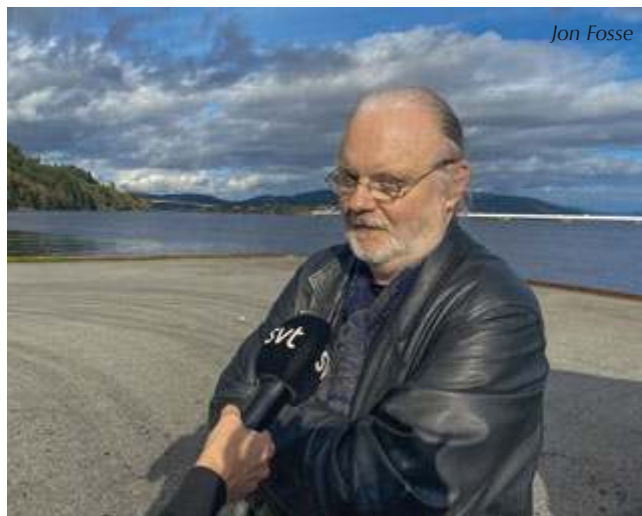
fot. PAP/EPA/Abedin Taherkenareh

Pokojowy Nobel

Narges Mohammadi została laureatką Pokojowej Nagrody Nobla za 2023 r. „za walkę z opresją wobec kobiet w Iranie oraz walkę o prawa człowieka i wolność każdej jednostki”. Przebywa w osławionym irańskim więzieniu Ewin w Tehera-

nie. Była skazywana pięciokrotnie, łącznie na 134 lata więzienia. Rząd w Teheranie potępił przyznanie jej nagrody, zarzucając Norweskemu Komitetowi Noblowskiemu uprzedzenia i upolitycznienie. Na zdjęciu: Narges Mohammadi w 2005 r./PAP/bs

Gratulacje dla pisarza



Jon Fosse

fot. PAP/EPA/Gunn Berit Witik/Strilen

Norweski pisarz i dramaturg Jon Fosse został tegorocznym laureatem literackiego Nobla za „nowatorskie sztuki i prozę, które dają wyraz temu, co niewypowiedziane” – ogłosiła 5 października Królewska Szwedzka Akademia Nauk. Gratulacje laureatowi złożył biskup Oslo Bernt Ivar Eidsvig. Hierarcha podkreślił, że Fosse jest katolikiem i daje świadectwo wiary. Pisarz wzrastał, czerpiąc z myśli komunistycznej i anarchistycznej. W do-

roslým życiu nawrócił się i przyjął chrzest w Kościele katolickim.

Przyznano także Noble z innych dziedzin, m.in. z medycyny – za odkrycia, które stały się podstawą opracowania skutecznych szczepionek mRNA przeciw koronawirusowi wywołującemu COVID-19.

W tym roku wartość słynnej nagrody wzrosła do najwyższego w historii poziomu 11 mln koron szwedzkich (ok. 4,41 mln zł)/PAP/bs



foto. Ludmiła Plitta

li tylu gości, tylu życzeń i takiej uroczystości – opowiada s. Łucja. Wigilię czy śniadanie wielkanocne wiele osób wcześniej przeżywało w samotności, a tu doświadczają prawdziwego świętowania. Po wieczery wigilijnej jest wspólne kolędowanie, rozdawanie prezentów. – Od dwóch lat współpracujemy z Przedszkolem nr 17 w Otwocku. Na ostatnią Wigilię rodziny zrobiły dodatkowe prezenty dla pensjonariuszy. Zostaliśmy poproszeni o przygotowanie listy, z czego dana osoba by się ucieszyła – i rzeczywiście, radości było wiele – mówi s. Łucja.

W centralnym miejscu domu jest kaplica z wizerunkiem Bolesnego Oblicza Jezusa.

Kontemplacja Oblicza Chrystusa, wynagradzanie z Maryją Bolesną, franciszkańska duchowość – to główne założenia charyzmatu zgromadzenia sióstr obliczanek. Na to wezwanie odpowiadają nie tylko modlitwą, ale również dziełami, które prowadzą.

Urokliwie położony dom przy ul. Żeromskiego w Otwocku jest siedzibą Zgromadzenia Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza, nazywanych obliczankami. Mieści się w nim także Zakład Pielęgnacyjno-Opiekuńczy „Pokój i Dobro”.

– W domu mieszkają 23 siostry. Kilka sióstr pracuje w Zakładzie, kilka poza domem, a część jest już na emeryturze – mówi przełożona wspólnoty s. Stefania.

Obliczanki to zgromadzenie bezhabituwe, założone przez bł. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, w 1888 r. Organizowanie zgromadzenia o. Honorat powierzył Elizie Cejzik, której był kierownikiem duchowym i u której odkrył umiłowanie do Najświętszego Oblicza Chrystusa. Pragnieniem o. Honorata było stworzenie zgromadzenia związanego z Najświętszym Obliczem, ponieważ sam doświadczył szczególnego spotkania z Bolesnym Obliczem w czasie swojego uwięzienia w warszawskiej Cytaeli, a wydarzenie to doprowadziło do jego nawrócenia.

– Powstałyśmy w czasach zaborów, trzeba było się ukrywać – dodaje s. Stefania. – Ale bł. Honorat zachęcał, że nawet gdy przyjdą takie czasy, że już będzie można się ujawnić, to mamy nadal nie zakładać habitów. W jego zamyśle

było, by żyć jak Święta Rodzina z Nazaretu – zwyczajnie, prosto, wśród ludzi, nieść Chrystusa w swoje środowisko, tam, gdzie jestem, gdzie pracuję.

Ten cichy apostołat i wynagradzanie Bolesnemu Obliczu doskonale wyrażają się w prowadzonym przez siostry, działającym od 2002 r. Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym „Pokój i Dobro”.

– Nasz Zakład zapewnia opiekę pielęgnarską 24 godziny na dobę – mówi dyrektor s. Łucja Szymborska. – Mieszka tu 45 pensjonariuszy, są w różnym stanie zdrowia. Niektórzy przychodzą na jakiś czas, np. po złamaniu biodra, by mieć zapewnioną profesjonalną opiekę, rehabilitację, co pozwala uzyskać dobrą formę i po dwóch–trzech miesiącach wrócić do domu – dodaje. Bywa, że ktoś przyjeżdża do obliczanek na wakacje, z uwagi na urlop opiekuna, a potem nie chce wyjeżdżać.

– Obchodzimy imieniny pensjonariuszy, składamy im życzenia, śpiewamy. Wiele osób się wzrusza, mówią, że nigdy nie mie-

Kapelan, ks. Tadeusz Kowalski SAC, posługuje w zakładzie od dziesięciu lat. Dwa razy w roku, w tym w Dzień Chorego, 11 lutego, udzielany jest sakrament chorych.

Poza prowadzeniem zakładu siostry organizują rekolekcje czy indywidualne dni skupienia. Młodym osobom, rozznającym powołanie, towarzyszy s. Stefania, a wszystkim innym – s. Kazimiera. – Chętnym do „pójścia w głąb” proponujemy różne rodzaje formacji i zaangażowania – mówi s. Kazimiera. Wiele osób pragnie nosić medalik Najświętszego Oblicza, co miesiąc organizowane są w otwockiej kaplicy spotkania formacyjne zwane Sobotami Obliczańskimi. Cztery razy do roku można uczestniczyć w rekolekcjach, każda seria ma temat przewodni.

– Od niemal 25 lat prowadzę „Space’ry z Matką Elizą” dla osób, które chciałyby się dowiedzieć, jakich łask doświadczyła w kościołach warszawskiej Starówki. W tym roku przypada 125. rocznica śmierci matki Elizy. W sobotę 21 października zapraszamy na sympozjum naukowe jej poświęcone, zatytułowane „Obraz Boga i wizja Kościoła”, do siedziby UKSW na warszawskich Bielanych, ul. Dewajtis 3 – zachęca s. Kazimiera.

Jest jeszcze jedna forma apostołstwa obliczańskiego: trwająca od kwietnia br. kolejna peregrinacja obrazu Najświętszego Oblicza wśród przyjaciół Najświętszego Oblicza, ich rodzin, sąsiadów i znajomych. I tak Jezus w wizerunku Najświętszego Oblicza z Manoppello nawiedza domy w całej Polsce. O tym wszystkim można przeczytać na stronie internetowej obliczanki.org.pl.



foto. archiwum sióstr obliczanek

Pensjonariusze w świetlicy –
oczekiwanie na występ
aktora z okazji Dnia Matki



W SKRÓCIE

■ **Dzień Papieski.** W niedzielę 15 października o godz. 9.00 w Świątyni Opatrzności Bożej przy ul. Prymasa Augusta Hlonda 1 w Warszawie w ramach obchodów XXIII Dnia Papieskiego zostanie odprawiona Msza Święta pod przewodnictwem kard. Kazimierza Nycza.

■ **Spotkanie z niepełnosprawnymi.** 15 października o godz. 15.00 w parafii św. Jakuba Apostoła przy ul. Grójeckiej 38 w Warszawie będzie sprawowana Msza Święta pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego, po której ordynariusz warszawsko-praski spotka się z osobami niepełnosprawnymi.

■ **Kurs lektorski.** 22 października o godz. 15.00 w kościele seminaryjnym przy ul. Krakowskie Przedmieście 52/54 w Warszawie rozpocznie się nowy kurs lektorski.

■ **Jan Paweł II światu.** Muzeum Mt514 zaprasza na międzynarodową konferencję naukową „Papież światu. 45-lecie pontyfikatu Jana Pawła II”, która odbędzie się 17 października przy ul. Prymasa Augusta Hlonda 1 w Wilanowie. Wśród prelegentów zapowiedzieli się: Rocco Buttiglione, Juan Manuel Burgos, Piotr Czauderna, Myrosław Marynowich, George Weigel. Zapisy: www.papiez-swiatu.pl.

■ **Różaniec w bibliodramie.** Spotkania w ramach Cyklu Warsztatów Bibliodramy „Odkrywaj tajemnice różańcowe” odbywają się w poniedziałki w godz. 18.50–21.00 przy ul. Nowomiejskiej 5 na Starym Mieście w Warszawie. Tematem najbliższego spotkania, zaplanowanego na 16 października, będzie „Światło”, a kolejnego, które odbędzie się 23 października – „Chwała”. Wstęp wolny.

■ **Ojciec Pałys w św. Annie.** W kościele akademickim św. Anny rekolekcje dla studentów rozpoczną się w niedzielę 15 października i potrwają do wtorku 17 października. Poprowadzi je o. Krzysztof Pałys OP. W niedzielę Msze Święte z nauką odbędą się o godz. 15.00, 19.00 i 21.00, natomiast w pozostałe dni o godz. 19.30.

■ **Rekolekcje z „Księdzem z osiedla”.** Parafia Najświętszego Zbawiciela zaprasza na rekolekcje akademickie, które odbędą się w dniach 15–17 października. Nauki będzie głosił ks. Rafał Głowczyński, salwatorianin, duszpasterz młodzieży, znany z aktywności w internecie jako „Ksiądz z osiedla”. W niedzielę Msza Święta z nauką o godz. 20.30, a w poniedziałek i wtorek o godz. 20.00.

W INTENCJI SYNODU

W diecezji warszawsko-praskiej czuwanie modlitwne w związku z synodem zaplanowano na 14 października w godz. 18.00–20.30. Pierwszym punktem spotkania w katedrze św. Floriana w Warszawie będzie Msza Święta pod przewodnictwem biskupów Romualda Kamińskiego i Jacka Grzybowskiego. Po Eucharystii będzie można trwać przed Najświętszym Sakramentem, prosząc o dary Ducha Świętego dla papieża Franciszka, ojców synodalnych i wszystkich uczestników synodu. Na koniec przewidziano panele dyskusyjne w podziemiach katedry, połączone z posiłkiem. Hasło czuwania brzmi: „Uświęć ich w prawdzie”.



INAUGURACJA NA UKSW



fot. Paweł Zulewski/UKSW

– Czy w dzisiejszym świecie znajdzie się miejsce dla człowieka myślącego, dobrze wykształconego, odpowiedzialnego i wie-

dzącego, co jest prawdą, a co fałszem, co honorem, a co zdradą? – pytał podczas inauguracji nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie rektor ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski. Uroczystość odbyła się 6 października w auli im. Roberta Schumana na kampusie przy ul. Wóycickiego. Na zakończenie kard. Kazimierz Nycz udzielił zebranybłogosławieństwa. Na inauguracji obecny był ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej bp Romuald Kamiński.

SANKTUARIUM W PIASECZNIE

Kardynał Kazimierz Nycz ustanowił kościół parafialny Matki Bożej Różańcowej w Piasecznie diecezjalnym sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Pośredniczki Wszelkich Łask. Dekret wszedł w życie w uroczystość odpustową, 7 października. Tego dnia kard. Nycz przewodniczył Mszy Świętej w nowym sanktuarium. Metropolita warszawski zauważył, że do powstania

sanktuarium nie są konieczne objawienia ani dokonujące się w danym miejscu cuda. – Niekiedy szukamy miejsc słynących cudami i zamiast klękać przed Najświętszym Sakramentem, szukamy tych cudowności. Chodzi jednak o to, abyśmy modlili się o Ducha Świętego, by przez Niego następowały spotkania z Jezusem i całą Trójcą Świętą – powiedział.



fot. Wojciech Łączyński



fot. Zuzanna Smoleńska

ORGANY U ŚW. FAUSTYNY

W kościele św. Faustyny na warszawskim Bródnie podczas sumy odpustowej 8 października bp Romuald Kamiński poświęcił organy ufundowane ze składek parafian. Podkreślił, że będą one pomagać wiernym wielbić Pana

Boga i służyć podnoszeniu atmosfery modlitwy. – Piękno samej liturgii, wszystko, co się wydarza wokół ołtarza, powoduje, że chcemy się modlić. Organ to dodatkowy katecheta – wskazał bp Kamiński./zs

NOWY ROK MEDYKÓW



fot. www.wum.edu.pl

Uroczysta inauguracja roku akademickiego na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym odbyła się 5 października w auli im. prof. Jana Piekarczyka w Centrum Dydaktycznym WUM. Na uroczystości obecny był bp Romuald Kamiński. Zgromadzonych powitał rektor prof. Zbigniew Gaciong. W przemówieniu inauguracyjnym zaprezentował historię nauczania medycyny w Warszawie, z której uczelnia jest szczególnie dumna. Przypomnił liczne sukcesy uczelni na polu naukowym, dydaktycznym i klinicznym. WUM to m.in. największy ośrodek przeszczepiania narządów w Polsce.

ODPUSTY I MODLITWA

Fundacja Dobry Zakątek, w ramach Konstancińskiej Szkoły Modlitwy, zaprasza na dzień skupienia, który odbędzie się 21 października przy ul. Słowackiego 8 w Konstancinie-Jeziornie.

Jak się modlić, by skorzystać z odpustów? Jak czerpać z Mszy Świętej? Między innymi na te pytania odpowie ks. dr hab. Tomasz Jakubiak, prof. AKW. Rejestracja pod adresem: www.dobryzakatek.org.

Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.

JAK SIĘ MODLIĆ, BY SKORZYSTAĆ Z ODPUSTÓW?

**DZIEŃ
SKUPIENIA**

21 PAŹDZIERNIKA
2023 R.

„DOBRY ZAKĄTEK”
UL. SŁOWACKIEGO 8
KONSTANCIN-
JEZIÓRNA

BEZPŁATNA REJSTRACJA
WWW.DOBRYZAKATEK.ORG

Ks. dr hab. Tomasz Jakubiak,
prof. AKW

■ **Jesteś piękna!** Siostry Służebniczki NMP zapraszają na dzień skupienia, który odbędzie się w dniach 21–22 października przy ul. Dobrogniewa 6 w Warszawie. Wydarzenie „Jesteś piękna!” adresowane jest do dziewcząt i kobiet od 16. do 25. roku życia. Rozpoczęcie o godz. 9.00. Informacje i zapisy u s. Lilianny, tel. 731 756 561.

■ **DA „Ryba”.** Pierwsze po przerwie wakacyjnej spotkanie formacyjne Duszpasterstwa Akademickiego „Ryba” odbyło się 6 października. Zarówno stałych bywalców, jak i osoby, które chciałyby zacząć swoją formacyjną przygodę, duszpasterstwo zaprasza na spotkania w piątki o godz. 20.00 w budynku Instytutu Papieża Jana Pawła II przy ul. Prymasa Augusta Hłonda 1 w Warszawie. Można dołączać przez cały rok.

■ **Poezja sakralna.** Ruszyła pierwsza edycja ogólnopolskiego konkursu, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury w Urlach, którego przedmiotem jest poezja sakralna. Tematem tegorocznej edycji jest „Wiara. Nadzieja. Miłość”. Uczestnikami konkursu mogą być osoby powyżej 16. roku życia. Należy nadesłać maksymalnie trzy niepublikowane wiersze, pisane dowolnym stylem, zgodne z tematyką konkursu. Termin nadsyłania prac upływa 1 grudnia br. Ogłoszenie wyników nastąpi 15 grudnia. Organizatorzy przygotowali nagrody i wyróżnienia. Szczegóły w regulaminie konkursu na stronie kulturaurl.pl.

■ **Koncert organowy.** W ramach II Międzynarodowego Bemowskiego Festiwalu Organowego będzie można posłuchać najwybitniejszych artystów z całego świata, którzy zaprezentują muzykę z różnych kręgów kulturowych. Koncert organowy odbędzie się 15 października w godz. 16.00–17.00 w kościele Bogurodzicy Maryi przy ul. Powstańców Śląskich 67D w Warszawie. Wstęp wolny.

■ **Bieg po zdrowie.** III Leśny Półmaraton Otwocki wystartuje w niedzielę 22 października o godz. 12.00 przy ul. Hrabiego. Zaproszeni są wszyscy miłośnicy biegania, jak również amatorzy nordic walking. Zapisy do 15 października na stronie e-Gepard.eu.

■ **Aktywnie nad Wisłą.** Akademia Aktywności zaprasza na bezpłatne zajęcia sportowe – o godz. 10.00 dla osób dorosłych, a o godz. 11.00 dla seniorów. Oba spotkania odbędą się w samym centrum bulwarów wiślanych, czyli pod pomnikiem Syrenki. Zapisy: instytutaktywnosci@gmail.com, tel. 664 718 887.

■ **Spacer pod Cytadłą.** Ogrody niedawno otwartego Muzeum Historii Polski to nowe miejsce spacerowe na mapie Warszawy. Z terenów zielonych mogą korzystać wszyscy.

Nocna Droga Różańcowa



fot. Paweł Złowocki

Już po raz siódmy odbyła się w stolicy Nocna Droga Różańcowa, po raz pierwszy jednak w obu warszawskich diecezjach. Rozpoczęła się w piątek 6 października o godz. 21.00 Mszą Świętą w sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach. Eucharystię celebrował biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej Piotr Jarecki wraz z kapłanami obu diecezji. Pielgrzymów przywitani kustosz sanktuarium ks. Tadeusz Suślik SchP oraz o. Michał Szalkowski OP, asystent Żywego Różańca Archidiecezji Warszawskiej i Różańca Rodziców. W homilii bp Jarecki podkreślił chrystocentryczny charakter modlitwy różańcowej. Jak wskazał, przez różaniec uczymy się naśladować Maryję, która doskonale naśladowała Chrystusa. Podkreślił, że różaniec jest modlitwą kontemplacyjną. Przywołał także maksymę św. Augustyna: kto ma nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, a Jej nie naśladowuje, wygłasza jedynie fałszywe pochlebstwa. Biskup wyraził radość, że tegoroczna Droga Różańcowa połączyła obie diecezje warszawskie.

Pielgrzymi wskazywali różne intencje, z jakimi wyruszają na różańcowy szlak. – Idę w intencji dziękczynnej za 30-lecie małżeństwa oraz z prośbą o potrzebne łaski dla rodziny, dzieci, wnuka i członków rodziny, którzy mają trudności – powiedziała Anna Kudelska.

Po zakończeniu Eucharystii pątnicy wyruszyli z Siekierki w 23-kilometrową trasę przez pl. Zbawiciela, pl. Trzech Krzyży, ul. Nowy Świat, Stare Miasto, Bielanę do kaplicy Matki Bożej Pompejańskiej na Tarchominie. Tu rano wzięli udział w Eucharystii. W pielgrzymce uczestniczyło około dwustu osób w różnym wieku: świeccy, duchowni, siostry zakonne, alumni warszawskich seminariów oraz z zakonu dominikanów. Inicjatorami Nocnej Drogi Różańcowej są świeccy z parafii Matki Bożej Pompejańskiej. W organizację włączają się obecnie m.in. członkowie Zakonu Rycerzy św. Jana Pawła II i Żołnierzy Chrystusa. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”.

Paweł Złowocki



fot. xhz

Inauguracja na Tarchominie

Czterdziestu alumnów, z czego dziesięciu na pierwszym roku, rozpoczęło nowy rok w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej. Inauguracja roku akademickiego odbyła się 3 października w obecności biskupa warszawsko-praskiego Romualda Kamińskiego, biskupa pomocniczego Jacka Grzybowskiego, rektorów i członków senatów zaprzyjaźnionych uczelni, rodziców pierwszorocznych kandydatów do kapłaństwa, proboszczów parafii ich pochodzenia oraz innych zaproszonych gości.

Mszy Świętej na rozpoczęcie uroczystości przewodniczył bp Grzybowski. Okolicznościowe kazanie wygłosił bp Kamiński. Przyszłym księżom życzył, żeby byli „jak aniołowie, przydatni w swojej posłudze”. W części pozaliturgicz-

nej zgromadzonych powitał rektor seminarium ks. dr Tomasz Sztajerwald. Najmłodszym alumnom przypomniał, że trzeba zaczynać od małych spraw, żeby dojść do wielkich. Ksiądz prof. Krzysztof Pawlina, rektor Akademii Katolickiej w Warszawie, pod którą afiliowane jest praskie seminarium, życzył im, nawiązując do wyprawy Krzysztofa Kolumba, aby tak nawigowali w swoim życiu, żeby trafili na spotkanie z Chrystusem. Po immatrykulacji pierwszego rocznika wykład inauguracyjny „Formować siebie, by towarzyszyć innym w poznawaniu Chrystusa” wygłosił bp prof. Jacek Kiciński CMF. Podkreślił, że w seminarium ważne jest „zajmowanie się Bogiem”, ale najważniejsze jest, aby „pozwoić Bogu, żeby On zajął się nami i nami pokierował”./xhz

Rozeznaj powołanie

Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Warszawsko-Praskiej w roku formacyjnym 2023/2024 zaprasza młodzież męską na wydarzenia, które mogą pomóc w rozeznaniu drogi życiowej. Dni otwarte odbędą się w dniach 17–18 listopada 2023 r. i 19–20 kwietnia 2024 r. Na jedną dobę goście zostaną włączeni w zwykły rytm życia seminarijnego. Zaproszenie skierowane jest do chętnych od szesna-

stego roku życia. Rekolekcje powołaniowe dla mężczyzn od osiemnastego roku życia w dniach 16–18 lutego 2024 r. poprowadzi doświadczony duszpasterz i wykładowca seminarium ks. Robert Wielądek. Z kolei w terminie 22–27 czerwca 2024 r. rekolekcje plenierowe w górach poprowadzi przełożony seminarium wraz z klerykami. Więcej informacji i zapisy na stronie www.wsd-dwp.edu.pl.

f



W sanktuarium Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście w Warszawie 7 października sprawowana była Msza Święta w 50. rocznicę koronowania cudownego obrazu przez kard. Stefana Wyszyńskiego. Uroczystości przewodniczył biskup warszawsko-praski Romuald Kamiński. Przybyli na nią liczni wierni, zarówno związani z jezuickim duszpasterstwem, jak i ci, którym bliski jest kult patronki stolicy. W uroczystości wzięły udział liczne poczty sztandarowe, w tym Bractwa Kurkowego oraz Rycerzy Jana Pawła II. W homilii bp Kamiński przybliżył wiernym historię obrazu Matki Bożej Łaskawej i jego kultu.



foto: Jakub Kruszewski

Patronka stolicy

Przypomniał o ks. Hiacyncie Orsellim, który ufundował obraz, ponieważ – jak stwierdził – „Nie było w stolicy stosownego wizerunku Bogurodzicy”. Przywołał też słowa prymasa Wy-

sińskiego z dnia koronacji: „Biada narodowi samemu. Naród musi mieć matkę i królową. Dlatego naród polski ma Ciebie”. Przypomniał o łasce Maryi wobec narodu w czasie wojny

polsko-bolszewickiej w 1920 r. – Ludzie wiary stanęli do wielkiej modlitwy, za Jej przyczyną śląc do Boga ufne błagania. Matka Łaskawa, strażniczka Polski, była tam obecna – powiedział ordynariusz warszawsko-praski.

Na zakończenie Eucharystii ks. Zbigniew Kras, kapelan prezydenta RP, przekazał sanktuarium prezent od Andrzeja Dudy: flagę białą-czerwoną. Podkreślił, że wizerunek Matki Bożej Łaskawej bliski jest prezydentowi, oraz przypomniał, że Andrzej Duda przekazał kopię obrazu papieżowi Franciszkowi.

Na zakończenie zebrani wspólnie odśpiewali „Apel warszawski”.

Jakub Kruszewski

Kościół bez księży?

W Muzeum Archidiecezji Warszawskiej 21 października w godz. 14.00–16.00 odbędzie się debata „Kościół bez księży”. W rozmowie udział wezmą bp Michał Janocha, dr Dariusz Ciupiał, założyciel Fundacji Cyryla i Metodego, ks. dr Mirosław Cholewa, redaktor naczelny kwartalnika „Pastores”, oraz ks. Kazimierz Pek MIC, profesor KUL. Moderatorem debaty będzie ks. Piotr Kopszak, dyrektor Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Uczestnicy debaty będą odpowiadać na pytania: Czy w Polsce mamy kryzys powołań czy kryzys powołanych?

Czy kapłanami są tylko duchowni? Po co świecy w Kościele? Czy księża zajmują się rzeczami niepotrzebnymi? Co mogą zrobić świecy i duchowni, aby pytanie zawarte w tytule debaty nie stało się stwierdzeniem? Debata odbywa się w stulecie kwartalnika „Pastores”. Wstęp wolny.

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej uruchamia od października cykle wykładów. We wtorek 24 października o godz. 17.30 odbędzie się wykład „Biblijne źródła Modlitwy Pańskiej”. Poprowadzi go ks. Maciej Jaszczołt, biblista i przewodnik po Ziemi Świętej, autor kana-

łu Jaskinia Słowa na YT. Wstęp 15 zł. Wykład jest wydarzeniem towarzyszącym wystawie malarstwa tuszowego Lecha Żurkowskiego „Chleba naszego powszedniego daj nam, Panie”, trwającej do 14 stycznia 2024 r., której patronuje tygodnik „Idziemy”. Uczestnicy wykładu zaproszeni są na godz. 17.00 na zwiedzanie wystawy.

Z kolei w czwartek 26 października o godz. 17.30 odbędzie się wykład „Czy w starożytnej Grecji były sztuki piękne? Rzymskie teorie piękna”, który poprowadzi dr Tomasz Dziubiecki, historyk sztuki i architekt. To pierwszy z comiesięcznych wykładów otwierających cykl „Dawne malarstwo. W poszukiwaniu znaczeń”.

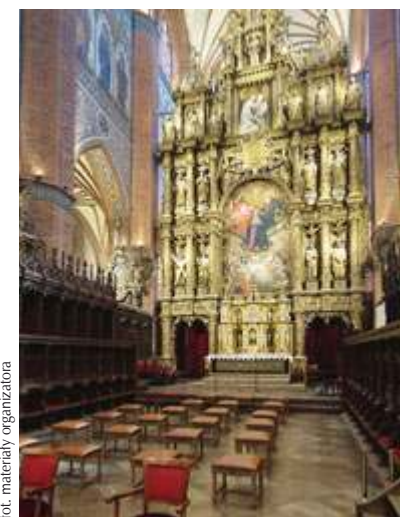


foto: materiały organizatora

Wstęp 15 zł. Szczegółowe informacje: www.maw.art.pl/wydarzenia oraz na FB: Muzeum-MAW.

Maturzyści u Maryi

Maturzyści z archidiecezji Warszawskiej w dwóch grupach, 5 i 6 października, odbyli pielgrzymkę na Jasną Górę. W pierwszej grupie przybyło 800 maturzystów, a Mszy Świętej w kaplicy Matki Bożej przewodniczył bp Rafał Markowski. Zauważył, że młodzież powinna zwrócić uwagę na piękno swoich wypowiedzi. – Bardzo dużo słów, które ranią i depczą, widzimy w komentarzach na portalach społecznościowych. Sło-

wo jako narzędzie było nam dane, żebyśmy wzajemnie się komunikowali; to cudowny wy-



foto: twitter.com/JasnaGoraNews

nalazek, ale za dużo w nim nienawiści. Musicie mieć świadomość, że wszystko, co dzieje się w sferze życia publicznego, medialnego i internetowego, ma swoje skutki, a przez to jest

w człowieku wiele przykrych emocji, które później wnosimy do swoich domów i rodzin – podkreślił.

Kolejnego dnia Eucharystii dla drugiej grupy w kaplicy Matki Bożej przewodniczył bp Michał Janocha. – Ewangelia pokazuje nam kompletnie inną perspektywę, przekraczającą wszystko, co jesteśmy zdolni pomyśleć, a jednocześnie wszystko, co jest w nas głęboko zapisane. Ewangelia wymaga pójścia pod prąd – powiedział maturzystom.

Dla rodzin w Łomży

Wydział Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Łomżyńskiej zaprasza narzeczonych, małżonków i rodziców do Studium Życia Rodzinnego. „Jeśli pragniecie lepiej się poznać i zrozumieć; chcecie, aby wasze małżeństwo było szczęśliwe, nabrało nowego blasku; chcecie odkryć Boży plan dla swego małżeństwa, by było ono prawdziwie satysfakcjonującym związkiem; zrozumieć przyczyny niektórych problemów i poznać sprawdzone sposoby ich rozwiązywania; pragniecie doskonalić swoje małżeństwo, towarzyszyć dorosłym dzieciom czy uczestniczyć w wychowywaniu wnuków, zapraszamy na zajęcia” – zachęcają organizatorzy.

Zajęcia „Odpowiedzialne narzeczeństwo. Szczęśliwe małżeństwo” to pięć spotkań dla narzeczonych, z kolei „Moje

dziecko. Jak je mądrze kochać i wychować” to pięć spotkań dla rodziców. Wśród wykładowców są ks. dr Marek Dziewiecki, dr Jacek Pulikowski, Magdalena i Piotr Ogrodowcykowie. Zajęcia będą się odbywały w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży w soboty: 21 października, 18 listopada, 2 grudnia, 20 stycznia i 10 lutego, w godz. 9.00–14.00.

Zapisy trwają do 21 października. Studium jest odpłatne. Szczegółowe informacje: Wydział Duszpasterstwa Rodzin, Kuria Diecezjalna Łomżyńska, ul. Sadowa 3, Łomża, p. Agnieszka tel. 510 085 979 (najlepiej dzwonić po godz. 15.00), ks. Jacek Kotowski tel. 698 761 737 bądź e-mail jkotoski@diecezja.lomza.pl. W wiadomości należy podać imiona, nazwisko, numer poziomu studium, swój telefon.

Ku czci św. Faustyny



fol. ks. Paweł Kłys

– Najbardziej możemy naśladować Pana Boga w Jego wszechmocy, kiedy potrafimy przebaczyć. Boża wszechmoc najbardziej objawia się w łasce przebaczenia – mówił bp Szymon Stulkowski, który przewodniczył tegorocznym uroczystościom Patronki Miasta Łodzi. Już po raz 20. łódzianie oddali cześć św. Faustynie, przyzywając jej wstawiennictwa w liturgiczne wspomnienie Apostołki Miłosierdzia, 5 października. Po zakończeniu liturgii wy-

ruszyła procesja z relikwiami św. Faustyny z kościoła jej poświęconego do łódzkiej katedry, w nawiązaniu do drogi, jaką przemierzyła Helena Kowalska z parku Wenecja w Łodzi do katedry św. Stanisława Kostki, gdy po raz pierwszy zobaczyła Pana Jezusa cierpiącego. Po dotarciu do katedry został odmówiony akt oddania archidiecezji łódzkiej Jezusowi Miłosiernemu, a bp Marek Marczak udzielił błogosławieństwa relikwiami patronki Łodzi./ks. Paweł Kłys



fol. archibial.pl/Teresa Marganska

Białostoccy klerycy

Inauguracja nowego roku akademickiego w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbyła się 7 października. – Trudno podjąć dialog, jeśli nie ma się wiedzy. Zdobywajcie więc wiedzę, poszerzajcie horyzonty, nie bójcie się spotkania z ludźmi innych nauk, bo to spotkanie zawsze będzie ubogacające – mówił abp Józef Guzek podczas Mszy Świętej w kaplicy seminaryjnej.

Rok nauki i formacji 2023/2024 rozpoczęło 21 alumnow, w tym dwóch na roku propedeutycznym. Tym dwóm alumnom indeksy wręczył ks. prof. dr hab. Piotr Toma-

sik, dziekan Wydziału Teologicznego UKSW. Abp Józef Guzek zaś otrzymał od niego dokumenty potwierdzające afiliację białostockiego seminarium do UKSW w Warszawie. W związku z reorganizacją studiów seminaryjnych i wprowadzeniem roku propedeutycznego w ubiegłym roku została zawarta nowa umowa o współpracy AWSD z Wydziałem Teologicznym UKSW w Warszawie. W myśl tej umowy alumni kursów propedeutycznego (trwającego jeden rok), filozoficznego (dwa lata) oraz teologicznego (trzy lata) mają status studentów Wydziału Teologicznego UKSW na kierunku teologia.

Ekumenicznie w Łodzi

Już po raz czwarty w Łodzi zainaugurowano rok akademicki w Ekumenicznej Szkole Biblijnej. Założona w 2019 r. z inicjatywy archidiecezji łódzkiej i łódzkiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej, skupia ona wykładowców Pisma Świętego oraz słuchaczy, którzy należąc do różnych tradycji chrześcijańskich, uczą się czyta-

nia Pisma Świętego i interpretacji świętych tekstów w konkretnej tradycji konfesyjnej. Na czwarty rok studium biblijnego w ESB zgłosiło się 121 słuchaczy, którzy na wykłady przyjeżdżają nie tylko z Łodzi, ale również z Białegostoku, Ostroliki, Torunia, Krakowa, Lublina, Warszawy, a nawet z zagranicy – z Niemiec./ks. Paweł Kłys



fol. ks. Paweł Kłys

Konkurs Pietrzaka

Fundacja „Pro Arte Christiana” zaprasza dzieci i młodzież do udziału w XV Jubileuszowym Międzynarodowym Konkursie Artystycznym im. Włodzimierza Pietrzaka „Całej ziemi jednym objąć nie można uściskiem”. Konkurs adresowany jest do dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 20 lat. Jego celem jest inspirowanie do twórczości artystycznej oraz promowanie dorobku poetyckiego i postaci Włodzimierza Pietrzaka, zapomnianego poety, krytyka literackiego, żołnierza powstania warszawskiego.

Włodzimierz Pietrzak w 1931 r. ukończył Państwowe Gimnazjum, obecnie II Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu, w latach nauki gimnazjalnej redagował szkolne pismo „Świt”. Zginął w powstaniu warszawskim. W 2024 r. przypada 80. rocznica jego śmierci.

Konkurs podzielono na trzy kategorie: plastyczną, fotograficzną i recytatorską (recytacja wierszy Włodzimierza Pietrzaka). Prace plastyczne, fotograficzne i zgłoszenia recytatorskie (linki do nagranych recytacji) należy przesłać do 8 stycznia 2024 r.

Tematyka prac plastycznych i fotograficznych:

- Polska, moja Ojczyzna
- Moja Rodzina
- Sport
- Kapliczki maryjne
- Szczęśliwy, kto sobie Patrona, Józefa ma za Opiekuna...
- Kosmos

– Bóg Ojciec
– Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie.

Format prac plastycznych: A4, fotograficznych: 20 × 30 cm. Jeden uczestnik konkursu może nadesłać 3 prace plastyczne i fotograficzne. Prace plastyczne i recytatorskie oceniają profesorowie i adiunkci z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prace fotograficzne oceniają profesorowie z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Konkurs recytatorski odbędzie się on-line. Uczestnicy przygotowują trzy wybrane przez siebie wiersze Włodzimierza Pietrzaka spośród zamieszczonych na stronie www.proartechristiana.pl. Na laureatów czekają atrakcyjne nagrody, m.in. pobyty weekendowe z wyżywieniem w pięknych zakątkach Polski, banknoty kolekcjonerskie, srebrne monety kolekcjonerskie, nagrody książkowe.

Finał konkursu odbędzie się 20 kwietnia 2024 r. w Kaliszu. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”. Regulaminy dostępne są na stronie www.proartechristiana.pl/dg

FUNDACJA „PRO ARTE CHRISTIANA”
ORGANIZATOR

PATRONAT HONOROWY
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
ANIMATOR DŁUGI

**XV JUBILEUSZOWY
MIĘDZYNARODOWY
KONKURS ARTYSTYCZNY**
im. Włodzimierza Pietrzaka
„Całej ziemi jednym objąć nie można uściskiem”

Czas trwania konkursu:
od 1 X 2023 r. do 8 I 2024 r.

Finał konkursu:
20 IV 2024 r. w Kaliszu

www.proartechristiana.pl

REKLAMA

"Czas wspólnot"

Randa Ombach
wtorek, godz. 20.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Ogród Światła



fol. Dominik Czerny

Do ogrodów przy pałacu w Wilanowie 13 października powraca ulubiona wystawa warszawian. Tysiące kolorowych diod ułożonych w finezyjne kształty już dwunasty rok z rzędu rozświetlają jesienną szarugę. W tym roku jednak na gości czeka masa nowych atrakcji: nieprezentowanych dotychczas instalacji i interaktywnych elementów, jak np. 75-metrowy świetlisty tunel, w którym usłyszymy kojące dźwięki muzyki klasycznej. W Królewskich Ogrodach Światła będzie można zobaczyć Galerię Obrazów i atrakcje nawiązujące do królewskiego życia oraz XVII-wiecznej mody, a także... zagrać w berka z wydrą! W piątkowe, sobotnie i niedzielne wieczory pałac wilanowski zmienia się nie do poznania dzięki mappingom, czyli trójwymiarowym pokazom łączącym światło, obraz i dźwięk, wyświetlanym na fasadzie budynku. Wystawa będzie otwarta do 29 lutego 2024 r. W październiku wstęp w godz. 17.00–21.00. Ceny biletów: 30 zł zwykły, 20 zł ulgowy.



Geniusz Lwowa

Dziela ze zbiorów Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki i Lwowskiego Muzeum Historycznego można oglądać w Zamku Królewskim w Warszawie. Grottger, Malczewski, Matejko, Siemiradzki – prace mistrzów tej miary zaprezentowano we wnętrzu Biblioteki Królewskiej.

O wyjątkowości Lwowa jako ośrodka życia artystycznego i kulturalnego na przestrzeni wieków przesądzał fakt, że miasto znajdowało się na jednym z głównych szlaków handlowych łączących Europę ze Wschodem. Stanowiło więc tygiel

kulturowy, w którym mieszały się wpływy różnych narodów i wyznań. Zamieszkiwali je Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Rosjanie, Ormianie, Tatarzy, Niemcy, Czesi i inni. Na styku wielu tradycji rozwinął się niepowtarzalny synkretyzm form i środków wyrazu, charakteryzujący sztukę powstałą w orbicie wpływów Lwowa, zwłaszcza w dobie manieryzmu i rokoka.

Wystawę „Geniusz Lwowa. Lwów jako ośrodek sztuki i jego kolekcje artystyczne” będzie można oglądać do 14 stycznia 2024 r.

fol. Muzeum Narodowe



Z widokiem na Zamek

Zamek Królewski w Warszawie zaprasza na wystawę „Pocztówki z widokiem na Zamek”. Można zobaczyć na niej ponad 300 pocztówek z archiwum Zamku.

Pogrupowano je w układzie tematyczno-chronologicznym: bryła i wnętrza Zamku, pałac Pod Blachą, plac Zamkowy, Nowy Zjazd (obecnie aleja Solidarności), Krakowskie Przedmieście i panoramy, co pozwala prześledzić zmiany w zabudowie czy komunikacji. Różnorodność kart pod względem estetyki, jakości technicznej czy wierności odwzorowania obrazu pokazują zestawienia takich samych widoków w różnych wydaniach. Pocztówki przedstawiają wygląd Zamku od końca XIX w. po współczesność. Na ekspozycji zaprezentowano także zarys historii karty pocztowej.

Pocztówki mogą być nie tylko pamiątką z podróży, lecz także dokumentem czasów, w których powstały, co właśnie pokazuje wystawa. Za jej pośrednictwem możemy zanurzyć się w historii Zamku Królewskiego w Warszawie i jego otoczenia. Wystawa będzie czynna do 7 stycznia 2024 r.



fol. Zamek Królewski w Warszawie



Rozterki szpiega

Mirosław Winiarczyk

fol. Next Film

Sensacyjny film w reżyserii Jana Holoubka ma nieco mylący tytuł. Bohater filmu, szpieg pracujący w Strasburgu dla wojskowego wywiadu PRL, nie jest bowiem sobowtórem mieszkającego w Gdańsku mężczyzny (nie jest do niego zupełnie podobny), lecz typową „matrioszką”, czyli agentem posługującym się cudzą tożsamością, jak Hans Kloss w serialu „Stawka większa niż życie”. Autorzy oparli scenariusz na sprawie z lat 70. i 80. XX w., opisaną w reportażach prasowych i telewizyjnych na podstawie dokumentów IPN. Twórcy dokonali tu jednak licznych zmian, dopisując do rzeczywistych wydarzeń nowe wątki, które zmieniły w poważnym stopniu charakter tamtej sprawy. Zamiast typowego sensacyjnego dramatu szpiegowskiego powstał dreszczowiec z elementami tragicznego romansu, z dodatkiem politycznej publicystyki. Młody Józef Wieczorek (świetny Jakub Gierszał), syn wysokiego oficera PRL-owskiej bezpieki, pracuje jako Hans Steiner w agencji rządowej w Strasburgu. Mieszka u domniemanej rodziny niemieckiej jako ich kuzyn. Niemiecką tożsamość przejął przy pomocy bezpieki od mieszkającego w Sopocie mężczyzny, Jana Bitnera, syna Niemki, która po wojnie wyjechała do NRF, zostawiając dziecko w Polsce.

Reżyser przeplata w filmie wątki szpiegowskiej pracy Hansa z poczynaniami Jana, który powoli dowiaduje się prawdy o swojej tożsamości. Wieczorek vel Steiner znakomicie wykonuje szpiegowskie zadania do momentu, gdy wdaje się w gorący romans z córką swoich gospodarzy. Tego szpieg doskonały nie powinien czynić, zatem przełożeni z centrali w Warszawie zaczynają go brutalnie badać i sprawdzać. Bohater zdaje sobie wówczas sprawę z tego, że dostał się w tryby komunistycznych prowokacji. Równocześnie pracujący w Stoczni Gdańskiej i udzielający się w Solidarności Jan przez zaprzyjaźnionego dziennikarza francuskiego podaje list do tamtejszego PCK z prośbą o odnalezienie rodziny w Niemczech. Od tego momentu cała szpiegowska intryga zaczyna się sypać.

W filmie dużo się wspomina o sensacyjnych filmach z Bondem, ale autorzy powinni raczej mówić o pokrewieństwie z literaturą i kinem brytyjskim spod znaku Grahama Greena („Nasz człowiek w Hawa-

nie”) i Johna le Carre („Wydział Rosja”), których powieści były z powodzeniem przenoszone na ekran. Praca tajnych agentów była tam ukazywana jako ciężka codzienna robota, a nie jako spektakularne pojedynki i pościgi. Autorzy „Sobowótora” zdawali

sobie z tego sprawę, dlatego w pierwszej części filmu nieźle prowadzili dramaturgię, ale późniejsze eksponowanie romansowych rozterek Hansa przyczyniło się do rozmycia przesłania utworu. Natomiast postać

Jana niepotrzebnie przypomina solidarnościowego działacza z lat stanu wojennego, opisywanego w wielu reportażach i fabułach. Rozumiemy oczywiście, że twórcy filmu starali się ubarwić znaną z akt IPN historię intrygi szpiegowskiej, uknutą przez bezpiekę. Jednak poprzez owe „dodatki” psychologiczne i publicystyczne film się niepotrzebnie rozlaży.

„Doppelgänger. Sobowótór”. Polska, 2023.
Reżyseria: Jan Holoubek. Wykonawcy: Jakub Gierszał, Tomasz Schuchardt, Emily Kusche, Katarzyna Herman, Andrzej Seweryn i inni.
Dystrybucja: Next Film



fol. Next Film

KONKURS

Swoją książką „Święci psychologowie” (W drodze) profesor filozofii i psychologii Isabelle Prêtre udowadnia, że naukę i duchowość łączy więcej, niż nam się wydaje. Benedykta i Scholastykę, Klarę z Asyżu, Elżbietę od Trójcy Świętej, Teresę z Lisieux, Franciszka Salezego sprowadza z postumentów i ustawia wśród swoich opiekunów i przyjaciół. W czułych listach do nich dziękuje im za pomoc w pokonaniu trudności i słabości oraz za życiowe drogowskazy, a nam uświadamia, komu najlepiej powierzyć swoje problemy. Wskazuje przy tym konkretne myśli i techniki, którym warto dać się prowadzić na co dzień. Jej zdaniem przynosi to efekt porównywalny z wizytą u najlepszego psychoanalityka. Wśród czytelników, którzy 16 października między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Z którego listu apostołskiego zaczerpnęła swoje imię święta nazywająca siebie „Laudem glorie”?** – rozlosujemy 4 egzemplarze książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe 41: Pod względem odznaczonych medalem „Sprawiedliwych...” Polska zajmuje pierwsze miejsce. Zwycięzcom gratulujemy!



Watykan znany jest ze skuteczności swojej polityki międzynarodowej. Tyle że ta skuteczność niekoniecznie miała miejsce zawsze. Przykładem mogą być relacje z Rosją – czy to sowiecką, czy imperialną.



Piotr Kościński

Watykańska Ostpolitik

Być może istotnym tego powodem jest fakt, że zarówno kolejni papieże, jak i sekretarze stanu oraz inni watykańscy dyplomaci kierujący polityką zagraniczną Watykanu niespecjalnie Rosję i Rosjan rozumieli. Wyjątkiem był pochodzący z Polski papież Jan Paweł II.

BRAK REALIZMU

Warto przytoczyć mało znane słowa Jana Pawła II do episkopatu Polski, wypowiedziane na Jasnej Górze 5 czerwca 1979 r. – Przy różnych okazjach w prasie zachodniej pojawiały się takie opinie: politykę wschodnią [Pawła VI] ten papież [Jan Paweł II] będzie kontynuował, bo w tej chwili on sam jest najlepszym ekspertem od polityki wschodniej; przedtem zarzucano Watykanowi, że tych ekspertów mu brak. Ekspertów mu nie brak, tylko brak ludzi mających doświadczenie i wolnych od kompleksów. Cały Zachód jest obciążony kompleksami, wielorakimi kompleksami. Jest w pewnym sensie ideologicznie rozłożony – podkreślił papież Polak.

Wypada zauważyć, że głównym celem watykańskiej polityki wschodniej (zwanej z niemiecką Ostpolitik), rozwijanej zwłaszcza podczas pontyfikatu Pawła VI, było poszerzenie wolności Kościoła w krajach komunistycznych. W praktyce polityka ta przyniosła jednak niewiele, a oznaczała faktyczne uznanie dominacji komunizmu i ZSRR w Europie Wschodniej. Watykan prowadził rozmowy z władzami węgierskimi, czechosłowackimi i jugosłowiańskimi, a nawet szukał kontaktu z sowieckimi, by uśmierzyć napastliwy wobec Kościoła totalitaryzm rządów

komunistycznych – i udawało się osiągnąć pewne sukcesy. Ale w bardzo ograniczonym zakresie.

Przeciwko takim działaniom protestował kard. Stefan Wyszyński. Jak mówił tygodnikowi „Idziemy” prof. Jan Żaryn, dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, w latach 60. i 70. XX w. nie było innego biskupa w Europie, poza Stefanem Wyszyńskim, który mógł zabierać krytyczny głos wobec działań Stolicy Apostolskiej.

aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, który bardzo mocno akcentował prawa człowieka, w tym prawo do swobodnego wyrażania przekonań religijnych. Pozostawił też na czele watykańskiej dyplomacji kard. Agostino Casarolego, kojarzonego dotąd raczej ze skłonnością do kompromisów wobec władz komunistycznych. Podjął jednak inny rodzaj dyplomacji – pielgrzymek i spotkań z narodami, jak w Polsce w 1979 r.

Podczas wspomnianej już pierwszej pielgrzymki do Polski papież mó-

A działania te prowadzono nierzadko niezależnie od Kościoła w poszczególnych krajach, w tym również w Polsce.

Już w latach 60. *monsignore* Agostino Casaroli [później sekretarz stanu i kardynał – red.] prowadził rozmowy sondażowe z przedstawicielami władz PRL. Z kolei *monsignore* Luigi Poggi [późniejszy kardynał; od 1975 r. szef delegacji Watykanu do stałych kontaktów roboczych z Polską – red.] nawiązał formalne rozmowy bezpośrednie między Watykanem i PRL. A jak podkreśla prof. Żaryn, nie był w stanie się do nich należycie przygotować, bo „nie tkwił w tej historii”, nie rozumiał Polski, Polaków, nie rozumiał komunistów. Tymczasem prowadząc taką właśnie politykę, mógł doprowadzić ponad głowę Prymasa Tysiąclecia do nawiązania relacji z reżimem, który niczego w zamian nie zamierzał katolikom zaoferować.

DZIAŁANIA JANA PAWEŁA II

Jan Paweł II całkowicie zmienił watykańską politykę wschodnią. „Ten papież to prawdziwy dar z nieba” – mówił o nim znany rosyjski dysydent z czasów ZSRR Aleksander Solżenicyn. W 1979 r. odbyło się spotkanie kierownictwa polskiego Urzędu ds. Wyznań z Radą ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR. Wyrażono wówczas zaniepokojenie tym, że wybór papieża Polaka „wzbudził w kręgach religijnych ZSRR nadzieję na przetrwanie i rozwój”. Ale też Jan Paweł II nie zrezygnował z tego, co w dotychczasowych działaniach było pozytywne, jak np. wsparcia Kościoła dla

wił w Gnieźnie: „Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież Polak, papież Słowianin, właśnie teraz od-

słonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu? My Polacy, którzy braliśmy przez

całe tysiąclecie udział w tradycji Zachodu, podobnie jak nasi bracia Litwini, szanowaliśmy zawsze przez nasze tysiąclecie tradycje chrześcijańskiego Wschodu. Nasze ziemie były gościnne dla tych tradycji, sięgających swych początków w Nowym Rzymie – w Konstantynopolu”.

Choć na kontakty z rosyjską Cerkwią prawosławną nie było szans, to jednak papież już w 1979 r. spotkał się w trakcie pielgrzymki do Turcji z patriarchą Konstantynopola Dimitriosem I, z którym powołał Międzynarodową Komisję Mieszanaą ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem katolickim i całym Kościołem prawosławnym. Rok później mówił: „cóż, nie można oddychać jako chrześcijanie lub, lepiej, jako katolicy, mając tylko jedno płuco; trzeba mieć oba płuca, to znaczy wschodnie i zachodnie”.

Jan Paweł II miał swój wielki udział w upadku komunizmu. Wiedział bowiem, na czym polega komunizm i jaka jest Rosja, tym razem w bolszewickim wcieleniu. Rozumiał też, czym jest rosyjskie prawosławie.

NOWA OSTPOLITIK?

Po śmierci Jana Pawła II, a zwłaszcza po objęciu Stolicy Piotrowej przez papieża

Jan Paweł II wiedział, na czym polega komunizm i jaka jest Rosja.



Władimir Putin w Watykanie, 2019 r.

fol. PAP/EPN/Alessandro di Meo / Pod

Franciszka, polityka wschodnia Watykanu znów uległa zmianie. Można trochę się dziwić, że osoby odpowiedzialne za watykańską dyplomację nie rozumieją prostej sprawy: Rosja była imperium i chce nim znów być. A Rosyjski Kościół Prawosławny, jak za carskich czasów, jest jednym z wykonawców decyzji Kremla. Za cara Cerkwią kierował przedstawiciel władcy, oberprokurator Świętobliwego Synodu Rządzącego. Podczas istnienia ZSRR hierarchów prawosławnych najpierw mordowano, a potem werbowano do KGB. Dziś zwierzchnicy Cerkwi są ściśle podporządkowani Władimirowi Putinowi.

Przyjrzyjmy się trzem ostatnim patriarchom Moskwy i Calej Rusi. Pimen wybrany został w 1970 r. przez sobór lokalny, działający pod ścisłą kontrolą KGB. Chyba zasłużył się władzom, skoro otrzymał aż trzy ordery Czerwonego Sztandaru Pracy i został deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. Aleksy II, patriarcha od 1990 r., został zwerbowany przez KGB w 1958 r. Otrzymał pseudonim „Drozdow” i też był deputowanym ludowym ZSRR, nagrodzonym orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Od 2009 r. patriarchą jest Cyryl I. Na początku lat 90. komisja Prezydium Rady Najwyższej Rosji z Glebem Jakuninem i Lwem Ponomariowem na czele stwierdziła, że Cyryl był agentem KGB pod pseudonimem „Michajłow”. A dwie szwajcarskie gazety, „Le Matin Dimanche” i „Sonntagszeitung”, poinformowały w lutym br., iż policja tego kraju potwierdziła, że był agentem. Na początku lat 70. dzisiejszy patriarcha mieszkał w Genewie i reprezentował Moskwę w Światowej Ra-

dzie Kościołów. „Le Matin Dimanche” napisał, że Cyryl „odwiedził Szwajcarię co najmniej 43 razy” i „oprócz pasji do narcyzarstwa (...) zajmowała go dyplomacja religijna, szpiegostwo i sprawy finansowe”.

Mimo to dyplomacja watykańska traktuje Cyryla I i jego współpracowników jako pełnoprawnych partnerów. Dzieje się tak i teraz, choć patriarcha wielokrotnie publicznie popierał rosyjską inwazję na Ukrainę. Ale też papież Franciszek nigdy jednoznacznie nie nazwał Rosji agresorem i usiłował relatywizować rosyjskie zbrodnie na Ukrainie.

„Wydaje się, że jest to powtórzenie błędów watykańskiej tzw. Ostpolitik z czasów komunizmu” – mówił na początku tego roku abp Stanisław Gądecki w wywiadzie dla niemieckiego tygodnika katolickiego „Die Tagespost”.

Być może Franciszek jest w jakiś sposób zafascynowany Rosją? Przypomnijmy, że 23 sierpnia br. papież połączył się z uczestnikami Światowych Dni Młodzieży z Petersburga. Ani słowem nie wspomniał o rozpętanej przez Rosję wojnie. – Nigdy nie zapominajcie o dziedzictwie. Jesteście spadkobiercami wielkiej Rosji: wielkiej Rosji świętych, władców, wielkiej Rosji Piotra I, Katarzyny II, tego imperium – wielkiego, oświeconego, [kraju] wielkiej kultury i wielkiego człowieczeństwa. Nigdy nie rezygnujcie z tego dziedzictwa, jesteście spadkobiercami wielkiej matki – Rosji, kontynuujcie to. I dziękuję. Dziękuję za wasz sposób bycia, za wasz sposób

bycia Rosjanami – mówił. Jego słowa zostały przyjęte z niedowierzaniem i krytyką.

Można jednak domniemywać, że postępowanie Franciszka i jego dyplomatów opiera się na kilku ważnych powodach. Po pierwsze, Watykan dzięki swemu ostrożnemu działaniu zwykle chce zapewnić sobie możliwość oddziaływania także wówczas, gdy inni ją już stracili. To szansa na skuteczne zakulisowe rozmowy, bo kontakt z Rosją w żaden sposób nie został ani ze-

rwany, ani nawet ograniczony. Po drugie, wyraźna krytyka Rosji mogłaby skutkować represjami wobec hierarchów Kościoła katolickiego w tym kraju, a nawet represjami wobec wiernych. I z tym również muszą się liczyć watykańscy dyplomaci. I po trze-

cie, niektórzy komentatorzy sugerują, iż zaskakujące postępowanie Ojca Świętego w kwestii wojny rosyjsko-ukraińskiej wynika z jego argentyńskiego pochodzenia i właściwej dla bardzo wielu mieszkańców Ameryki Południowej niechęci do Stanów Zjednoczonych. USA wielokrotnie ingerowały w wydarzenia na tym kontynencie, wspierając zamachy stanu i przewroty wojskowe. Rosja widziana jest tam jako przeciwwaga dla Ameryki Północnej.

Tak czy owak, dzisiejsza watykańska Ostpolitik może budzić obawy wśród katolików nie tylko Ukrainy (wiernych Kościoła rzymsko- i grekokatolickiego) czy Polski, ale i wielu innych krajów. Ocenic ją rzetelnie można będzie jednak dopiero po latach.



Dyplomacja watykańska traktuje Cyryla I i jego współpracowników jako pełnoprawnych partnerów.

Współodczuwanie z Kościołem



ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Od lat w wielu mediach istnieje potrójna linia przekazu dotyczącego informacji związanych z religią, a szczególnie z Kościołem katolickim. Z jednej strony można zauważyć, jak wiadomości, które dotyczą tematu religijnego, wyciszają wymiar transcendentny – właśnie ten, który jest dla niego bardziej specyficzny – i podają dane bardziej „przyziemne”. Tak więc Droga św. Jakuba ogranicza się do turystyki i katedry, świątynie zostają zredukowane do dzieł architektury i sztuki, a Światowe Dni Młodzieży – do dochodu ekonomicznego kraju goszczącego. Z drugiej strony widać tendencję do przedstawiania i podkreślania negatywnych, przy jednoczesnym wyciszaniu rzeczy pozytywnych, które robią chrześcijanie. Bombardowanie wiadomościami o pederastii wśród księży i zakonników okazuje się zgodne z tą linią. Powoduje to odrzucenie całej instytucji. Trzecią tendencją jest przedstawianie Kościoła podzielonego na lud i pasterzy, na otwartych i tradycjonalistów, na trzymających z władzą cywilną lub nie, i tak dalej – w taki sposób, aby dzielić lud Boży.

Nasza relacja z Kościołem jest przede wszystkim relacją miłości.

Niewątpliwie karmienie się takim przekazem wprowadza zamęt, a nawet prowadzi do negacji Kościoła.

Wszystko to zwiększa wyzwania stojące przed Kościołem w zakresie ewangelizacji. Konieczna jest dobra i skuteczna komunikacja. Chodzi o to, by przekazywać wiadomości religijne z głębokim spojrzeniem, opowiadać historie miłości i hojności, jakie mają miejsce w życiu chrześcijan, doceniać wkład wszystkich pracujących na niwie Bożej.

Niezmiennie istotne jest również pokazywanie prawdziwego obrazu Kościoła. A Kościół jest czymś więcej niż grupą, kolektywem, stowarzyszeniem. Nasze pozytywne patrzenie na Kościół nie może polegać jedynie na znalezieniu jego mocnych stron, wytworzeniu energii płynącej z dumy z przynależności do niego ani na pogłębieniu zaangażowania jego członków, jak może to zrobić pierwszy lepszy kolektyw. Kościół daje nam Chrystusa, prawdziwego i żywego, a nie retuszowanego przez nasze idee, upodobania czy panującą modę.

W burzliwym stuleciu rozłamu dokonane przez reformację protestancką św. Ignacy z Loyoli zawarł w swoich „Ćwiczeniach duchowych” zasady współodczuwania z Kościołem. Dzisiaj potrzebujemy zaktualizować pragnienie odczuwania z Kościołem, kochania go całym sercem, przekraczania jego granic, odkrywania jego prawdziwej wielkości, która leży głównie w jego macierzyństwie. Dlatego nasza relacja z Kościołem jest przede wszystkim relacją miłości. Miłości do Kościoła i miłości do Chrystusa. Co nie jest czymś różnym.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Najniższe gałęzie



Anna Wardak

„Najpierw sięgnij po owoc rosnący najniżej, dopiero potem zacznij wspinać się na drzewo” – to nie jest cytat z poradnika ogrodnika, lecz prosta rada, jakiej terapeuta G. Popcak udziela parom, których relacja jest tak trudna, że tracą nadzieję na zmianę. Patrząc na takie małżeństwa, widzimy napięcie tak wielkie, że rzeczy dla innych błahie i neutralne emocjonalnie dla nich stanowią iskrę wywołującą pożar. Potrafią kłócić się zajadle o to, czy papier toaletowy wieszać „rozwijalną” stroną na zewnątrz, czy do środka, jakie parówki

kupować albo na której półce w lodówce kłaść masło. Słyszałam rozmowę dwóch pań, z których jedna opowiadała, że rozwiodła się z mężem, bo nie domykał szafek w przedpokoju i zawsze zostawiał wodę w mydelniczce, przez co rozmiękało mydło. Śmieszne? Bynajmniej. Takie sytuacje świadczą o tym, że małżonkowie mają już na siebie taką alergię, że niewiele trzeba, by doszło do wybuchu. Czasem tematy są grubsze: problemy dzieci, finanse, teściowie – w sumie nieważne nawet co, bo i tak ma się wrażenie, że stanowią one jedynie pretekst do wzajemnych oskarżeń i udowodniania sobie, czyje będzie na wierzchu. Słuchając ich, trudno uwierzyć, że był czas, gdy mocno przytuleni ćwierkali sobie słodko

do uszka. Przeważnie taka zmiana nie następuje z dnia na dzień, lecz stanowi powolny proces. Zaczynając od tego, że do małżeństwa każdy wnosi swoją własną historię, nawyki i wyobrażenia. Na to nakładają się drobne sprzeczki, „niewyczyszczone” sytuacje, kolejne raniące, wypowiedziane w emocjach słowa... Ktoś powiedział, że aby zawałił się dom, niekoniecznie musi uderzyć w niego meteoryt. Jeśli przez wiele lat dzień po dniu wrzucasz na strop jeden kamień, efekt końcowy może być taki sam. Rozmawiając z takimi małżeństwami, próbując im pomóc, nieraz ma się wrażenie, że ich sytuacja jest już tak złożona i zagmatwana, że nie wiadomo, z której strony można zacząć ją rozplątywać. Ale zawsze warto spróbować uchwycić tę pierwszą nitkę, dokonać nawet drobnej pozytywnej zmiany, która

pomoże pokierować sprawą w dobrym kierunku. Ważne, żeby mieć świadomość, że nie da się uzdrowić sytuacji szybko, z dnia na dzień. Prawdopodobnie długo „pracowaliśmy” na to, że mamy to, co mamy, teraz więc trzeba przebyć tę drogę w odwrotnym kierunku. Zona może postanowić, że będzie witać męża uśmiechem, a mąż, że pierwszym pytaniem po powrocie nie będzie: „co na obiad?”, lecz „w czym mogę ci pomóc?”. Małe sukcesy motywują do dalszego wysiłku, dlatego zamiast skupiać się na obszarach najtrudniejszych i najbardziej „zaminiowanych”, lepiej zacząć od małych i prostych rzeczy, które są dla nas łatwiejsze, innymi słowy – sięgać najpierw po najniższe rosnące jabłka.

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Niewierzący narzeczony

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Mój narzeczony jest niewierzący, ale to bardzo uczciwy człowiek. Z kolei moja mama jest głęboko wierząca, więc niepokoi ją przyszłość naszego związku i rozpacza. Jest mi przykro, ale kocham narzeczonego i nie chcę go do niczego przymuszać. Uważam, że przymuszanie byłoby manipulacją z mojej strony. Wolałabym, żeby on sam zaczął wierzyć, bez nacisków.

Rozpacz mamy to kwestia mniej ważna, choć potrzebuje Pani jej błogosławieństwa do ślubu. Ważniejsze jest co innego: czy Pani narzeczony to odpowiedni kandydat na męża? Warto rozważyć, czy nie ma łaski wiary, czy jest po prostu wygodny i leniwy duchowo. Wygodnie bowiem jest przyglądać się biernie różnym prawdom, a nie pójść za żadną, czyli nie ponosić trudów wyboru i nie musieć być wiernym wyborowi. Tymczasem każdy człowiek ma dwa obowiązki: uczciwie szukać prawdy, a gdy ją znajdzie, uczciwie za nią podążać.

Jeśli Pani narzeczony jest – jak Pani pisze – bardzo uczciwy, to z pewnością podejmuje różnorakie wysiłki poznania prawdy o Bogu. Proszę zobaczyć, jakie konkretnie są to kroki, jak trwałe – bo będzie to świadczyć o Pani narzeczonym. Po czynach



wszak poznaje się mężczyznę. Istotny jest zwłaszcza jego wysiłek w zbliżeniu się do Pani wiary. Jeśli się kogoś kocha, to chce się poznać i zrozumieć jego przekonania.

Dzieląc wiarę i światopogląd, macie płaszczyznę porozumienia. Różnice w tym względzie zazwyczaj stanowią kość niezgody, kiedy zakończy się czas pierwszych uniesień. Wspólny światopogląd przynosi zaś konkretne korzyści: większa jest pewność, że przysięga składana wobec Boga przez osobę głęboko wierzącą zostanie dotrzymana; kto szanuje Boga, ten uszanuje człowieka; osoba wierząca wychowywana jest do przebaczenia; w wychowaniu dzieci łatwiej jest, jeśli rodzice mają podobny system wartości; wspólnie korzysta się z łaski sakramentalnej; dba się razem o drogę do świętości.

Czy Pani narzeczony stara się poznawać Pani wiarę? Czy towarzyszy Pani w kościele? Czy rozmawia z Panią o Pani wyborach podejmowanych z punktu widzenia wiary? Czy prezentuje postawę szacunku i życzliwości do Pani przekonań? Czy jest świadomy Pani modlitwy i ma wobec niej właściwą postawę: życzliwości i poważania?

Czy oto Pan Bóg nie postawił na drodze wierzącej dziewczyny niewierzącego chłopca, by tak przeprowadzić swoje plany? Być może. Odpowiedź na to pytanie musi Pani odkryć sama, ale zależy ona od postawy i zachowania narzeczonego.

xmarekk@o2.pl

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie

Wyjątkowy kapłan

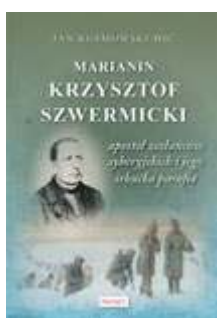
Czynić otaczający świat lepszym – takim mottem życiowym kierował się ks. Krzysztof Szwernecki, marianin. Duchowny to jedna z najpiękniejszych postaci dziejów Kościoła katolickiego w wieku XIX. Był opiekunem zesłańców polskich na Syberii, gdzie przez 40 lat służył tym, którzy do Polski wrócić nie mogli.

Książka autorstwa Jana Kosmowskiego MIC powstała na bazie dostępnych dokumentów, w tym listów ks. Szwerneckiego. Składa się z dwóch części. Pierwsza prezentuje życie i działalność kapłana na ziemiach polskich, zakończone brutalnym śledztwem w warszawskiej Cytadeli i zsyłką na Sybir. Druga opowiada o służbie duszpaster-

skiej na Syberii, pełnionej z wielkim zaangażowaniem w obronę wartości religijnych i narodowych. Lektura stanowi rzetelne źródło wiedzy, a jednocześnie

świadectwo przybliżające postać niezwykle człowieka. Chronologiczny zapis faktów z życia i wieloletniej służby kapłańskiej jest przeplatany tekstami źródłowymi i fragmentami

dziennika ks. Krzysztofa Szwerneckiego, który oczekuje na otwarcie procesu beatyfikacyjnego. Lektura obowiązkowa dla wielbicieli historii. **dg**



Jan Kosmowski MIC, „Marian Krzysztof Szwernecki. Apostoł zesłańców syberyjskich i jego irkucka parafia”, Promic, Warszawa 2023, 382 s.

Chodzi o powrót

Maria Szamot przygląda się starotestamentalnej Pieśni nad Pieśniami oraz Ewangelii wg św. Mateusza. Z pozoru teksty wydają się odległe. Autorka znajduje jednak coś, co je łączy. Na oba spogląda świeżym okiem i proponuje osobistą interpretację. Próbuje rozszyfrować metafory i szuka uniwersalnych przesłań.

Proces poparty jest rzetelną wiedzą i doświadczeniem. Maria Szamot od kilkunastu lat inspirowała duszpasterzy oraz świeckich wyjątkowymi interpretacjami Ewangelii i innych ksiąg Pisma Świętego. Prezentowana publikacja nie jest debiutem, autorka napisała już kilka książek. Teksty są przez nią analizowane bar-

dziej dokładnie, co owocuje znalezieniem nowych i odkrywczych sensów.

Całość nosi tytuł „Misterium powrotu”, bo – jak pisze autorka – „o powrót tu chodzi. O przywrócenie sytuacji, w której już kiedyś byliśmy i dla której zostaliśmy stworzeni. Aby tak się stało, bierzemy udział

w trudnym dla nas do ogarnięcia, niebiańskim misterium przygotowanym przez Ojca i Syna. Realizacja powrotu, droga, na której się on dokonuje, stanowi wspólny wątek obu pieśni i tematycznie spaja w całość obie części książki”. **dg**



Maria Szamot, „Misterium powrotu. Pieśń Salomona. Pieśń Emmanuela”, W drodze, Poznań 2023, 376 s.

RECENZJE



Irena Świerdzewska

W Polsce otwierane są kolejne kierunki lekarskie, także na uczelniach niemedycznych. Nie oznacza to jednak, że skrócą się kolejki do lekarzy ani że będziemy lepiej leczeni. Czy utrzyma się jakość kształcenia medyków?

roku akademickim – Akademia Kaliska im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, Akademia Mazowiecka w Płocku.

Kierunki lekarskie na uczelniach niemedycznych nie są jednak nowością. W roku akademickim 2015/2016 otworzono takie na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uniwersytecie Rzeszowskim i Uniwersytecie Zielonogórskim. Rok później kształcenie studentów na wydziale lekarskim rozpoczęła Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie. Do tej grupy dołączyły także: Uczelnia Łazarskiego w Warszawie, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Opolski i Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu. Studentów medycyny będzie coraz więcej. W roku 2007/2008 limit na kierunek lekarski w skali kraju wynosił 3213 miejsc. W mi-

nionym roku akademickim było to już 9406 miejsc. Szacuje się, że w ciągu trzech lat liczba miejsc wzrośnie do 14 tys.

– Zmiany idą w zbyt szybkim tempie – ocenia Mateusz Szulca, wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. – Zdecydowane i odważne wprowadzanie nowych rozwiązań jest pożądane, ale tylko w sytuacji, gdy decyzja ta była wynikiem dialogu i konsensusu ze środowiskiem lekarskim. A tego zabrakło.

IŁOŚĆ, NIE JAKOŚĆ

– Izba Lekarska zdecydowanie widzi potrzebę szkolenia większej liczby nowych specjalistów, ale pod warunkiem gwarancji dążenia do wzrostu lub chociaż utrzymania dotychczasowej jakości – mówi Mateusz Szulca. – Na nowo utworzonych uczelniach brakuje prosektorów, gdzie studenci medycyny uczyliby się anatomii w praktyce. Zamiast tego proponowana jest wirtualna nauka tego przedmiotu: w formie prezen-

Kto będzie nas leczyć?

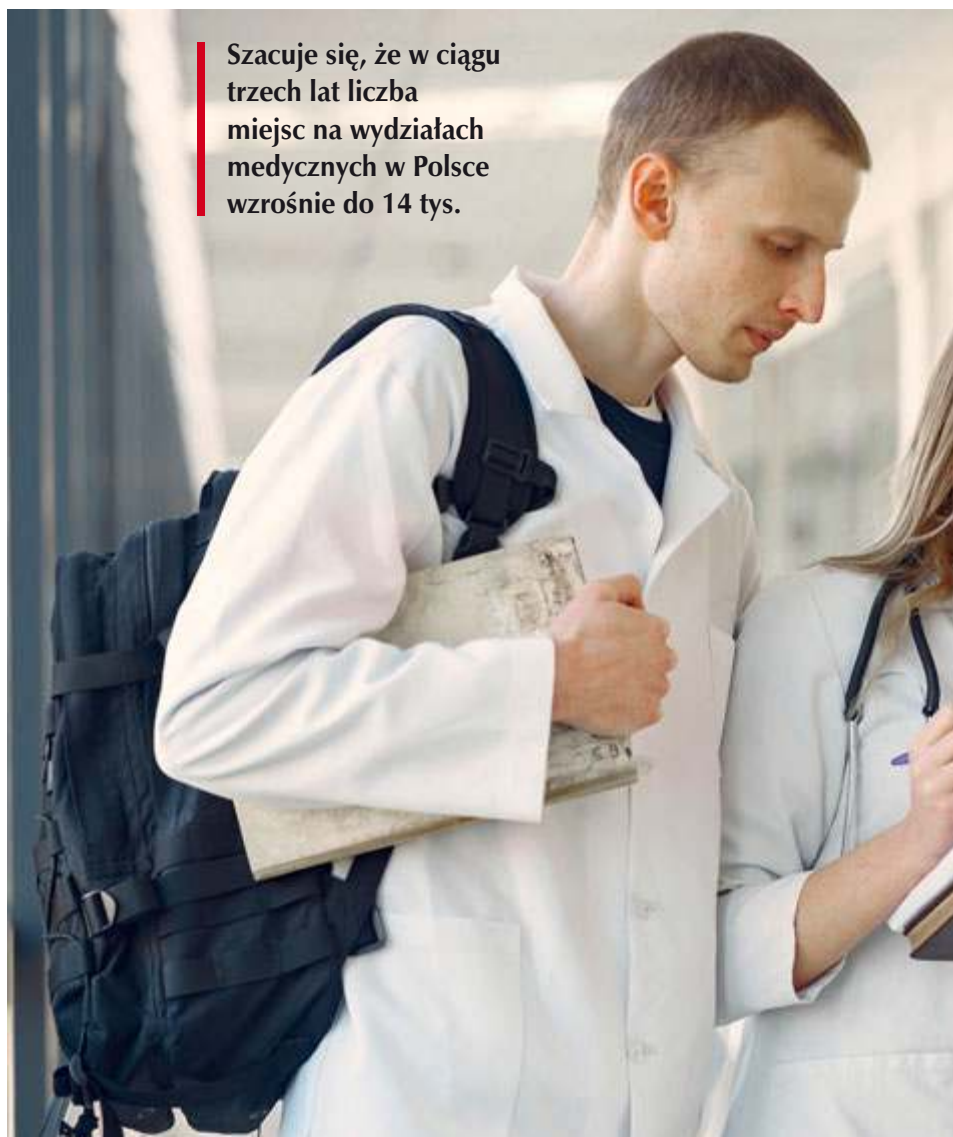
W naszym kraju brakuje ok. 50 tys. lekarzy. Według danych GUS mamy ich 140 tys., z czego aż jedna czwarta jest w wieku emerytalnym. Aby uzupełnić tę lukę, rząd umożliwił otwieranie kierunków kształcących przyszłych lekarzy także na uczelniach o profilach innych niż medyczny. W roku akademickim 2023/2024 studia lekarskie możliwe są już na 39 uczelniach. Wśród nich jest osiem uczelni prywatnych; najdroższe czesne to niemal pół miliona złotych za sześć lat studiów.

Uczelnie medyczne i wydziały lekarskie, także te nowo otwarte, cieszą się dużym zainteresowaniem. Na Politechnice Wrocławskiej o jedno miejsce na medycynie ubiegało się w pierwszym etapie rekrutacji 27 osób, na studiach lekarskich uruchamianych na Uniwersytecie Warszawskim – 29 osób. To więcej niż na renomowanym Warszawskim Uniwersytecie Medycznym.

UCZYĆ KAŻDY MOŻE?

Uczelnia niemedyczna, aby uruchomić kierunek lekarski, musi wystąpić z wnioskiem do Ministra Edukacji i Nauki, który po zasięgnięciu opinii Ministra Zdrowia i Polskiej Komisji Akredytacyjnej wydaje decyzję w tej sprawie. Taką zgodę otrzymały i zadeklarowały start w roku 2022/2023: Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Akademia Medyczna i Społeczna Nauk Stosowanych w Elblągu, z kolei w bieżącym

Szacuje się, że w ciągu trzech lat liczba miejsc na wydziałach medycznych w Polsce wzrośnie do 14 tys.



tacji na slajdach. Pojawia się też problem z rekrutacją kadry dydaktycznej, bo wielu lekarzy mających dryg do nauczania jest już zaangażowanych w działalność na uniwersytetach. Tworzenie nowych kierunków lekarskich może więc doprowadzić do drenażu już istniejących albo spadku jakości prowadzenia zajęć, bo nie każdy jest stworzony do nauczania. Nie oznacza to jednak, że jesteśmy przeciwni każdej próbie rozszerzania możliwości kształcenia studentów na kierunku lekarskim. Należy to jednak robić, mając zagwarantowane dobre zaplecze oraz kadrę – podkreśla Mateusz Szulca.

Dr Mieczysław Szatanek z Delegatury Radomskiej Okręgowej Izby Lekarskiej mówi: – Potrzebna jest przede wszystkim kadra profesorska, renomowani wykładowcy. Większość asystentów adiunktów nie ma czasu na poświęcenie się dydaktyce, zmuszona jest pracować w kilku miejscach, żeby zarobić na utrzymanie.

Porozumienie Rezydentów Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy udostępniło dane dotyczące kształcenia na kierunku lekarskim. Wynika z nich, że 17 kierunków pozostaje bez własnego prosektorium. To oznacza, że studenci muszą korzystać z prosektorium innych uczelni,

zwykle w innych miastach. Na niektórych natomiast stworzono prosektoria wirtualne. Aż 20 kierunków nie ma szpitali klinicznych. Studenci są tam zmuszeni do odbywania zajęć klinicznych w innych miastach. Ukulo się już określenie: medycyna turnusów. Coraz częściej studenci mają zaplanowane zajęcia w innych miastach.

Naczelna Rada Lekarska, organizacje i środowisko medyczne mówią wprost o fелczeryzacji polskiej medycyny – obniżeniu jakości kształcenia i opieki medycznej dla pacjentów.

Pojawia się też pytanie, komu będą służyć powstające w nowych miejscach wydziały lekarskie. Obecnie dużym zainteresowaniem cieszy się np. medycyna estetyczna. Część tego typu zabiegów mogą wykonywać tylko lekarze, niektóre – kosmetyczki. Już mówi się, że kosmetyczki będą starać się o poszerzenie swoich kwalifikacji na wydziałach medycznych.

KSZTAŁCENI DLA ZACHODU

Otwarcie tak dużej liczby uczelni nie oznacza, że załatamy lukę w kadrze me-

dycznej. Przykładem jest Hiszpania, gdzie od 2008 r. zwiększono liczbę kształconych lekarzy, a 40 proc. z nich wyjeżdża do pracy w innym kraju. W Polsce oszacowuje się, że 10 proc. medyków z tych, którzy wchodzi na rynek pracy, wyjeżdża za granicę. W Polsce również kształcimy lekarzy dla państw Europy Zachodniej. A edukacja jednego lekarza w naszym kraju na uczelni państwowej to koszt ok. 1 mln zł.

Bez własnego prosektorium pozostaje 17 kierunków lekarskich, bez szpitala klinicznego – 20.

– Mieliliśmy okres, kiedy wpływało mniej wniosków dotyczących uznania w innych krajach Unii Europejskiej kwalifikacji lekarzy kształconych w Polsce. Obecnie następuje

wzrost. W ankietach przeprowadzonych wśród studentów medycyny na piątym i szóstym roku studiów blisko 80 proc. odpowiedziało, że nie wyklucza wyjazdu do pracy na Zachodzie – mówi Mateusz Szulca. – Dolewając wody do dziurawego wiadra, nie zdołamy go napełnić. Spowodujemy jedynie sytuację, w której wykształciliśmy kadrę dla innych państw – konkluduje.

Do Naczelnej Izby Lekarskiej w 2022 r. wpłynęła rekordowa liczba wniosków, w porównaniu z poprzednimi latami, o zaświadczenia uznające kwalifikację w państwach Unii Europejskiej – od 684 lekarzy i 177 stomatologów. W latach wcześniejszych NIL wydała 286 zaświadczeń w 2021 r., 279 – w 2020 r., 352 – w 2019 r., 378 – w 2018 r. Najczęstszymi kierunkami wyjazdów polskich lekarzy są Wielka Brytania i Szwecja. W ten sposób ubywa nam specjalistów chorób wewnętrznych, anestezjologów, psychiatrów, radiologów, pediatrów, ortopedów, traumatologów narządów ruchu, położników i ginekologów, a także okulistów. Zatrudnianie polskich lekarzy przez zachodnie kliniki odbywa się różnymi drogami. Wyjeżdżają nie tylko lekarze ze specjalizacją, ale też w procesie kształcenia – po studiach na wydziale lekarskim na miejsce stażu wybierają najczęściej Niemcy i Austrię, z planem pozostania.

Niektóre kliniki z krajów zachodnich za niską cenę „kupują” młodych lekarzy. Proponują stypendia polskim studentom, zawierając umowę, że po skończonej edukacji będą oni ich pracownikami. Na jednej z uczelni w północno-wschodniej Polsce młodzi lekarze wyjeżdżali za granicę całymi grupami.

Jak widać, wśród problemów polskiej służby zdrowia pojawia się kolejny. Może się bowiem okazać, że mimo coraz liczniejszych wydziałów medycznych i rzeszy studentów – nadal nie mamy się u kogo leczyć.



fot. Prostock/FreePik



Kościelne porządki

Marta Kawalec

Czy wchodząc do kościoła, zastanawiałeś się kiedyś, kto w nim zamiata podłogę, myje okna, wymienia żarówki, dekoruje ołtarz kwiatami? Profesjonalne firmy, kościelny, a może dobre duchy?

Popołudniowe słońce oświetla przykościelny plac i zagrzewa do pracy. Kilka osób, przeżywających także swoją jesień życia, zaczyna zamiatać alejki i grabić liście. Jest co robić, bo tutaj o swoją przestrzeń walczą buki, dęby i akacje. Jest i kasztanowiec, a w rogu – jarzębinowy zagajnik. O tej porze roku opadłe liście tworzą kolorowy dywan ścielący się u stóp figury Matki Bożej i wokół wysokiego krzyża upamiętniającego ofiary zbrodni

katyńskiej. Nowe przemrożone liście wiatru roznosi po chodniku i trawnikach.

KTO NA KOŚCIÓŁ ŁOŻY

– Dziś mamy dużo pracy, bo po pierwszych zimnych nocach opadło bardzo dużo liści. Najpierw je zgrabimy, a potem przejdziemy sprzątać babiniec i nawy. Potem dekoracja ołtarzy, a na koniec prezbiterium i zakrystia – wyznacza porządek prac pani Helena, która od kilkudziesięciu lat wspiera swoją parafię pracą własnych rąk. – Gospodarza dobrego poznasz po obejściu jego, a to przecież wszystko nasze, wspólne. Trzeba dbać – dodaje.

– Młodych nie ma, bo ponoć nigdy czasu nie mają – dodaje jej koleżanka. – Niby w św. Mikołaja nie wierzą, ale myślą chyba, że krasnoludki kościół sprzątają. Mówi się, że kto na kościół łoży, ten nigdy nie zuboży – mówi kobieta, gdy nagle pojawia się proboszcz, ks. Jan Michalski, i do-

daje z uśmiechem: – A czas poświęcony na sprzątanie kościoła nigdy nie jest czasem straconym, ale błogosławionym!

– Nasza parafia nie jest duża, zaledwie 500 domów, ale sprzątać trzeba tak, jak wszędzie. Nie stać nas na profesjonalne ekipy, ale przecież to też nie o to chodzi. Kościół to jest dom Boży i miejsce służące wszystkim parafianom. Niechże i oni to wiedzą i czują. Bo jak sobie pani w domu posprząta, to potem tak szybko nie nabrudzi. A jak ktoś pani posprząta, to już się tego tak nie uszanuje. I tu jest tak samo – przekonuje proboszcz. – Ja znam tu wszystkich mieszkańców, a jak kogoś nie znam... to znaczy, że nie przychodzi sprzątać – dodaje ze śmiechem.

Jest więc grafik, który rozpisuje się na cały rok. W jednych parafiach pracę dzieli się pomiędzy poszczególne domy. W większych miastach wyznacza się kolejno ulice. Czasem do sprzątania zgła-

Jak ktoś nowy się do parafii sprowadzi, to zaraz pyta, czy też mógłby przyjąć sprzątać, bo nasza grupa jest elitarna.



fot. xhz

szają się pojedyncze osoby, czasem całe rodziny, żeby dzieci uczyć już od małego, że o dobro wspólne trzeba dbać.

Praca idzie bardzo sprawnie. Kiedy alejki są już zamiecione, a liście zgrabione w stosy, pojawia się pan kościelny, który pakuje je do worków. Panie zaś zamieniają grabie na szczotki o długich kijach, biorą wiadra z wodą, ścierki, mopy i przechodzą do kruchty.

Kiedy jedne panie zamykają podłogi, inne omiatają z pajęczyn kinkiety, odkurząją boazerie i ciemniejsze zakamarki. Pani Helena bierze wiadro z mopem i zabiera się do mycia w najodleglejszym kącie kościoła, nucąc pieśń. Dopiero po chwili dochodzi do wszystkich dobrze znana melodia i słowa: „Wszystkie nasze codzienne sprawy...”.

– Taka praca to i praca, i modlitwa zarazem. W kościele nie wypada przecież plotkować czy śmiać się – wyjaśnia szeptem

pani Helena, po czym zwraca się z prośbą do młodszej kobiety, żeby wymienić wodę w wiadrze. – Najpierw jedna woda, druga jest już czystsza – wdycha i opiera się o kij. – A teraz dajemy na sucho, Kasiu! – mówi i po chwili wyfroterowana podłoga już błyszczy.

BIELENIĘ ŚCIAN

Na ławce przed kościołem siedzi starsza kobieta z bukietem polnych kwiatów. – Już dwa lata, jak nie pomagam, bo sił brakuje na stare lata. Ale na swoje miejsce wysłałam synową. Niech się trochę zaangażuje – uśmiecha się pani Bożena, a po chwili dodaje: – Ja przychodziłam tu od początku 1960 r., jak tylko nam kościół pobudowali. Każdy chciał coś zrobić, żeby było jeszcze piękniej. Teraz chociaż kwiaty przyniosę z ogrodu. Wiosną trochę tulipanów, potem róże, a latem piwonie albo lilie, żeby pięknie pachniało Najświętszej Panience. A która bystrzejsza z kobiet, to układa z tego takie ładne bukiety – wyjaśnia i wdycha, bo trzeba tych kwiatów naprawdę dużo.

– Po dwa flakony stawiamy do każdego z trzech ołtarzy. Czasem trzeba coś dokupić albo zerwać z księżowskiego zagonka. Aby na niedzielę było pięknie – śmieje się inna parafianka, pani Irena.

– Kiedyś to się jeszcze od czasu do czasu kościół bieliło, żeby było jasno i czysto w środku. Mieszało się wapno z wodą i po oczyszczeniu ścian z pajęczyn czy innych zanieczyszczeń malowało pędzlem. Jak byłam młodsza, to wspinałam się na rusztowania i z góry na dół się malowało. Chłapało się tym pędzlem na wszystkie strony, to potem trzeba było jeszcze umyć dokładnie wszystkie okna i podłogi. Teraz robią to już fachowcy, co i walki mają, i inne narzędzia, to już zawsze mniej pracy, także dla tych sprząających – opowiada pani Irena.

OŚWIETLONY BRAT ALBERT

– W naszej parafii jest pan kościelny, który został zatrudniony do różnych zadań, a sprzątanie wykonuje charytatywnie. Dwa razy w roku, na święta, prosimy jednak parafian o pomoc w gruntownych porządkach – wyjaśnia ks. Marcin Sajnog i dodaje, że namawianie ludzi do pomocy z ambony nie ma sensu, bo zadziała odpowiedzialność zbiorowa. – Każdy słyszy, ale myśli, że pewnie jego sąsiad z ławki przyjdzie, więc on nie musi. Lepiej więc podejść po Mszy i zapytać o pomoc. Szczególnie jeśli chodzi o konkretną pracę: przewiezenie drewna na opał, przycięcie trawy czy jakieś drobne naprawy. Nie prosimy często, ale nigdy też nie dostajemy odmowy.

– Pan Jan zauważył może, że lampy nie świecą? Jak teraz owieczki znajdą drogę do swojej owczarni? – pyta żartobliwie proboszcz swojego parafialnego elektryka, a ten wpisuje sobie po Mszy w poniedziałkowy grafik, aby zjechać na plebanie z samego rana i sprawdzić, co mogło się zepsuć.

– Czasem wystarczy tylko wymienić żarówkę albo wyłącznik zmierzchowy, czasem trzeba zamówić jakieś elementy, ale to mój wkład w życie parafii – mówi elektryk, pan Jan, który poświęca czas nie tylko na rzecz swojego kościoła, ale też kilku innych w okolicy. – Czasem, kiedy są jakieś poważniejsze, kilkudniowe prace, muszę wystawić fakturę za zużyty sprzęt, ale swojego czasu nigdy nie liczę, bo pracuję dla naszego wspólnego dobra – dodaje.

A praca w kościołach jest zwykle bardzo wymagająca, bo często trzeba pracować na dużych wysokościach. – Nieraz zdarzało mi się omal nie spaść z drabiny, kiedy naprawiałem żyrandole czy dzwony kościelne. Kilka razy spaliłem też sprzęt, wierząc w przedwojennych ceglach. Ale ktoś tam chyba nade mną czuwa i jakoś to się zawsze tak układa, że chociaż spędzę kilka godzin na parafii, to zaraz zadzwoni ktoś z atrakcyjnym, dobrze płatnym zleceniem, i tak Pan Bóg wynagradza mi ten czas – opowiada pan Jan, a po chwili przypomina mu się jeszcze jedna historia.

– Kiedyś zgasała lampa nad Bratem Albertem, długo nie mogłem dojść, co się stało, aż w końcu odmówiłem „Pod Twoją obronę” i przyczyna się znalazła. Najpierw oświeciło mnie, a potem św. Alberta – wspomina.

ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK

Kościelne sprzątanie dobiega końca. Kobiety zbierają sprzęty i robią ostatnie porządki w zakrystii. Kościół jest już gotowy na niedzielne nabożeństwo. W ciszy wszyscy klękają i żegnają się przed ołtarzem, potem powoli opuszczają kościół. Tuż za rogiem wszystkich opuszcza nabożny nastrój skupienia i zaczynają się rozmowy o wnukach, zbiorach warzyw i planach na Wszystkich Świętych. Proboszcz w tym czasie pomaga kościelnemu uprzątnąć ostatnie worki z liśćmi. Po drodze pili jeszcze pobliską rabatkę i zadowolony zaprasza wszystkich na plebanie.

– Po ciężkiej pracy każdemu należy się dobra kawa i chwila odpoczynku. Dzięki temu ludzie lubią tu przychodzić. Rozmawiamy tak czasem do późnego wieczora. A jak ktoś nowy się do naszej parafii sprowadzi, to zaraz pyta, czy on też mógłby przyjąć pomoc sprzątać, bo nasza grupa jest naprawdę elitarna – śmieje się ks. Jan Michalski.



Kiedy życie staje się modlitwą



ks. Łukasz Piotrowski

Chcemy przebywać z tymi, których kochamy i lubimy. Możemy się od nich czegoś nauczyć, poznać ich zdanie o nas, a czasem po prostu odetchnąć, trwając w ciszy. Takiego spojrzenia na modlitwę, jako na przebywanie w obecności Boga, uczy nas św. Teresa Wielka.

Święta Teresa Wielka należy do grona najwybitniejszych przedstawicieli duchowości chrześcijańskiej. Urodziła się w 1515 r. w hiszpańskiej Avili. Od początku miała silne pragnienie świętości. Wspomina w autobiografii, że jako kilkuletnia dziewczynka postanowiła z jednym z braci udać się do krainy Maurów, aby tam oddać życie za Chrystusa. Na drodze spotkał ich jednak wujek, który odprowadził niedoszłych męczenników do domu. Ta dziecięca przygoda pokazuje, jak poważnie mała Teresa traktowała relację z Bogiem. Wraz ze wstąpieniem w wieku dwudziestu lat do klasztoru karmelitanek w Avili rozpoczęła się jej wędrówka w głębiny tajemnic Bożych.

Teresa zobaczyła, że w klasztorze brakuje gorliwego pragnienia podążania za Bogiem, a reguła, która ma do tego prowadzić, wymaga reformy. Z czasem doprowadziła do odnowy Karmelu: z jej inicjatywy, która była wynikiem głębokiej modlitwy, powstało siedemnaście klasztorów założonych według nowych reguł. Ubóstwo, umiłowanie Chrystusa Cierpiącego i Eucharystycznego oraz modlitwa w ciszy to podstawy nowej wspólnoty – karmelitanek bosych. Była autorką kilku książek duchowych, które wyznaczyły nowe szlaki dla życia wewnętrznego. Razem ze św. Janem od Krzyża, również mistrzem życia duchowego, dała

fol. xtz

impuls do odnowy męskiej gałęzi zakonu karmelitańskiego.

Zmarła w 1582 r., a została kanonizowana już czterdzieści lat później. Dowodem uznania dla jej duchowej wędrówki jest tytuł doktora Kościoła, który otrzymała z nadania papieża Pawła VI w 1970 r. Tropami jej duchowej wędrówki do Boga podążał młody Karol Wojtyła, który z regułami modlitwy w ciszy i dojrzewania w miłości danymi przez Teresę Wielką i Jana od Krzyża zapoznał się w Krakowie. W świat pism świętych Karmelu wprowadził go Jan Tyranowski, księgowy i krawiec, który stał się kierownikiem duchowym przyszłego papieża Jana Pawła II.

MODLITWA ŻYWA

Już jako dziecko Teresa miała mówić rodzicom, że „chce widzieć Boga”. Słowa te stały się później credo jej modlitwy i pracy nad sobą. Podsumowując jako dorosła wczesny okres swojego życia, w którym zaczytywała się w żywotach świętych, napisała, że odkryła wtedy dwie prawdy. Podaje je Benedykt XVI w jednej z katechez poświęconych św. Teresie: „z jednej strony, «fakt, że wszystko, co należy do tego świata, przemija», i z drugiej strony, że tylko Bóg jest «zawsze, zawsze, zawsze»”. Dlatego z zapałem podejmowała swoją wędrówkę, odkrywając z czasem, że tylko w ciszy własnego serca można odnaleźć Stwórcę. Odchodząc od zgiełku spraw zewnętrznych, przez całe dojrzałe życie zakonne praktykowała modlitwę wewnętrzną.

Po latach takiej praktyki napisała: „Modlitwa wewnętrzna nie jest to, zdaniem moim, nic innego, jeno poufne i przyjacielskie obcowanie z Bogiem... Z tym, o którym wiemy, że nas miłuje” (por. „Moje życie”; 8, 5). Jak zauważa ks. Andrzej Muszala, odkrycie, że modlitwa jest „przebywaniem z...”, rewolucjonizuje spojrzenie na kwestię tego, co często nazywamy „rozmową z Bogiem”. Modlitwa według św. Teresy nie była jakąś formą pobożnej aktywności, dzięki której chcemy obłaskawić Boga. Była przede wszystkim przebywaniem w Jego obecności, w Jego towarzystwie. Łatwo odnaleźć analogię do tego w naszych codziennych relacjach rodzinnych czy przyjacielskich. Chcemy przebywać z tymi, których kochamy i lubimy. Możemy się od nich czegoś nauczyć, poznać ich zdanie o nas, zaczerpnąć mądrości, a czasami po prostu odetchnąć. Bóg dla

Teresy jest kimś, kto nieustannie czeka, żebyśmy chcieli pobyć w Jego towarzystwie. Przy tym święta mocno podkreśla, że Stwórca nie chce, żebyśmy do Niego tylko mówili. Chce, żebyśmy też uczyli się milczeć w Jego obecności, a z czasem wsłuchać się w pojawiający się w naszym sercu głos, który będzie głosem Oblubieńca. Tym biblijnym słowem Teresa określała swoją relację z Chrystusem. On był jej Oblubieńcem, a ona – przez codzienne spotkanie na żywej modlitwie – dojrzewała do tego, żeby stać się Jego oblubienicą.

OGRÓD DUSZY

Wydaje się to zbyt wysoko postawioną poprzeczką: modlitwa żywa, która prowadzi do spotkania z Bogiem. Może to tylko dla karmelitanek bosych, zamkniętych za murami klasztoru? Nic bardziej mylnego! To spotkanie nie możliwe jest dla każdego chrześcijanina. Oczywiście nie da się tego osiągnąć bez pracy. Najpierw trzeba zapragnąć spotkania z Chrystusem przez modlitwę i poddać się wskazówkom, które zostawiła św. Teresa.

Kto chce spotkać Jezusa na modlitwie, znajdzie Go, odkrywając swój świat wewnętrzny. Każdy człowiek nosi w sobie emocje, myśli i pragnienia, które stanowią przestrzeń do zagospodarowania. Odkrywanie tej przestrzeni pomaga uporządkować to, czym żyjemy jako osoby obdarzone rozumem, wolną wolą i zdolnością do miłowania. Teresa taką pracę wewnętrzną, która polegała na odkrywaniu własnego świata wewnętrznego, porządkowaniu go i oddawaniu wszystkiego Chrystusowi na modlitwie, porównywała do uprawy ogrodu. Wnętrze człowieka, dające wgląd w duszę, wymaga nieustannego wysiłku, aby mogła nas przeniknąć łaska Boża. Początkowo wysiłek ten wiąże się z pracą rozumu, wyobraźni i woli, które intensywnie poddają się Bożej mądrości, zawartej w Ewangelii i przykazaniach. Teresa pisała, że tak jak ogrodnik na początku musi oddać się porządkowaniu grządek, wrywaniu chwastów, nawożeniu i podlewaniu, tak człowiek na początku swojej świadomej drogi modlitwy żywej, która ma go zaprowadzić do spotkania z Chrystusem, musi się na trudzić. Z czasem, kiedy ogród jest już uporządkowany, praca staje się coraz łatwiejsza.

Woda do nawodnienia nie jest noszona ciężkimi wiadrami, ale jest tak, jakby jakiś mechanizm pomagał człowiekowi w nawadnianiu. Wreszcie kiedy rośliny są poddawane ciągłej pielęgnacji, już sam deszcz z nieba wystarczy do ich nasycenia i odżywienia. Ten wewnętrzny ogród jest jak nowy łąd, który człowiek odkrywa, wyruszając w drogę modlitwy.

Święta Teresa zauważa sytuację, które mogą spowodować zniechęcenie, nie tylko do podjęcia trudu modlitwy, ale też kontynuowania go. Zwłaszcza że na początku drogi Bóg udziela człowiekowi szczególnej zachęty do tego, aby podjąć pracę nad uporządkowaniem swojego wnętrza. To tak, jakby w ogrodzie duszy przez jakiś czas nieustannie świeciło słońce, a ptaki śpiewały, umilając człowiekowi pracę nad własnym uświęceniem. Wiele osób w takim stanie jest gotowych do poświęceń i deklaracji wielkiej miłości do Boga. Z czasem jednak przychodzi zniechęcenie. Zauważamy, że ogród nie jest tak piękny, jak się wydawało na początku, a do stanu idealnego jeszcze dużo brakuje. Teresa nazywała takie momenty czasem oczyszczenia. Każda dusza, tak jak każdy ogród, wymaga coraz dokładniejszych zabiegów, których człowiek nie jest w stanie podjąć na początku swojej drogi, bo nie potrafi zauważyć, co jeszcze jest konieczne do wzrostu. Postępując stopniowo na drodze do Boga, zaczyna pracować nie tylko nad odchwaszczaniem – pozbywaniem się grzechów ciężkich, ale z czasem przechodzi także do grzechów lekkich, niewłaściwych nawyków i przywiązań. Równocześnie

Bóg dla św. Teresy jest kimś, kto nieustannie czeka, żebyśmy chcieli pobyć w Jego towarzystwie.

ma nieustannie podejmować pracę nad wzrostem w cnotach – szukać dobra w swoim życiu. Wtedy może coś konkretnego ofiarować w modlitwie. Trud podejmowany w duchu miłości i ofiary uświęca jego duszę. Bóg staje się bliższy, a ogród piękniejszy.

Ponad 400 lat od reformy zakonu karmelitańskiego pisma św. Teresy Wielkiej mogą stanowić cenne źródło inspiracji do podjęcia trudu modlitwy żywej. Wszystko, co napisała, było poświadczane miłością do Chrystusa i łaską Ducha Świętego. Mówiąc: „Chcę widzieć Boga”, Teresa nie pozostawiała tylko na poziomie pobożnej retoryki. Obrazy duszy jako ogrodu, a także duszy jako twierdzy, o czym warto przeczytać w „Twierdzy wewnętrznej”, to wezwania do modlitwy, która staje się życiem – aby życie było modlitwą.





fol. xhz

BEZ CZEGO NIE MOŻEMY ŻYĆ

Opowieść o uczcie z najpożywniejszego mięsa i z najwyborniejszych win musi działać na wyobraźnię każdego człowieka – zarówno konesera, jak też tego, który jest właśnie na diecie. Sam Bóg jest gospodarzem wielkiego przyjęcia – przepelnionego świątecznym i radosnym czasem. Któż z nas nie marzy, aby znaleźć się na bankiecie dla VIP-ów? Przyjrzyjmy się naszym reakcjom na zaproszenie wysyłane do nas przez Boga.

Są goście, którzy wyraźnie się opierają, a wręcz próbują wymigać się od obowiązku wspólnego ucztowania. Jeden poszedł pracować, drugi – odpoczywać. Każdy ma jakąś wymówkę, zasłaniając się sprawami, obiektywnie rzecz biorąc, ważnymi i niezbędnymi. Podobnie jest z zapraszaniem nas na Eucharystię. To już nie jest indywidualna modlitwa w piżamie, w łóżku. To ucztą Jezusa, uroczysty bankiet. Czy inne ważne sprawy w kalendarzu nie mogą poczekać?

Mamy w rękawie uprzednio przygotowane wymówki: od tych najbardziej dziecinnych, aż po te najbardziej zdroworozsądkowe, które kończą się puentą: „co się ksiądz czepia, to moja sprawa, nie czuję takiej potrzeby”.

Tłumaczyć to i młodszym (kandydatom do bierzmowania), i starszym (ich rodzicom), ponieważ dokonywanie właściwych wyborów to nie lada wyzwanie, wobec którego wiek nie zawsze odgrywa decydującą rolę. Kupowanie butów na jesień, odwiedziny dziadków, świętowanie urodzin, rodzinny wypad za miasto to sprawy bardzo ważne i wpływające na wzajemne więzi. Jednak uprzejmie proszę, aby nie działało się to akurat w niedzielę albo w drugą sobotę miesiąca, kiedy prowadzę katechezę dla młodych.

Pliniusz Młodszy, rzymski gubernator, napisał w 112 r. do cesarza Trajana list opisujący zwyczaje chrześcijan. Pisał w nim, że zwykli oni „gromadzić się zawsze tego samego dnia przed wschodem słońca i śpiewać razem hymn do Chrystusa, którego czczą jako boga”. To jedno z najstarszych świadectw mówiących o tym, że niedziela była dla chrześcijan dniem świętym, gdy zbierali się na Eucharystii.

Wymagało to od nich pokonania wielu prawdziwych trudności. To nie był dzień wolny od pracy, nieraz wybuchały rzymskie prześladowania (stąd Msza św. celebrowana była przed wschodem słońca). Dla Pliniusza, pogańskiego pisarza, sposób przeżywania niedzieli był cechą stylu życia chrześcijan.

W dawnych czasach, w 304 r., na terenach dzisiejszej Tunezji żyła grupa chrześcijan. W tajemnicy spotykali się na Eucharystii, ponieważ cesarz Dioklecjan pod groźbą kary śmierci zabronił Mszy św. Którejś niedzieli spotkali się w domu, by przeżyć Eucharystię. W pewnym momencie wkroczyli żołnierze, aresztowali i odprawdzili ich przed sąd. Chrześcijanom zadano pytanie: „Dlaczego łamaliście surowy zakaz cezara?”. Jeden z nich powiedział: „My nie możemy żyć, nie gromadząc się w niedzielę na Eucharystii. Zabrakłoby nam sił, aby zmagać się z codziennymi przeciwnościami i nie ulec”. To się nie mieściło w głowie rzymskiemu urzędnikowi.

ks. Kamil Falkowski

kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, dyrektor wydawnictwa Gotów, wikariusz parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

XXVIII NIEDZIELA ZWYKŁA

15 października 2023

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Iz 25, 6-10a

Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, zdejmie hańbę ze swego ludu na całą ziemię, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremu zaufaliśmy, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność; cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze.

Psalm responsoryjny

Ps 23, 1b-6

Refren: Po wieczne czasy zamieszkać u Pana.

Pan jest moim pasterzem,
niczego mi nie braknie,
pozwała mi leżeć na zielonych pastwiskach.
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.
Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i łaska pasterska są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów.
Namasczasz mi głowę olejkami,
kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia
i zamieszkać w domu Pana
po najdłuższe czasy.



Czytanie z Listu Świętego Pawła Apostoła do Filipian

Filp 4, 12-14. 19-20

Bracia: Umiem cierpieć biedę, umiem też korzystać z obfitości. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, korzystać z obfitości i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Niech Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania.

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Mt 22, 1-14

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: „Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wy-



prawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: «Powiedziecie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę; woły i tuczne zwierzęta ubite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!». Lecz oni zlekceważyli to i odeszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy, pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytrącić owych zabójców, a miasta ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom:

«Uczta weselna wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaprosźcie na ucztę wszystkich, których spotkacie». Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala weselna zapełniła się biesiadnikami.

Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka nieubranego w strój weselny. Rzekł do niego: «Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając stroju weselnego?». Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: «Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów». Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych».

KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 16 października

Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej

Czytania mszalne: Rz 1, 1-7; Ps 98, 1b-4; Łk 11, 29-32

Wtorek, 17 października

Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika

Czytania mszalne: Rz 1, 16-25; Ps 19, 2-5b; Łk 11, 37-41

Środa, 18 października

Święto św. Łukasza Ewangelisty

Czytania mszalne: 2 Tm 4, 10-17a; Ps 145, 10-11. 17-18; Łk 10, 1-9

Czwartek, 19 października

Dzień powszedni albo wspomnienie bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera

Czytania mszalne: Rz 3, 21-30a; Ps 130, 1b-6; Łk 11, 47-54

Piątek, 20 października

Wspomnienie św. Jana Kantego, prezbitera

Czytania mszalne: Rz 4, 1-8; Ps 32, 1b-2. 5. 11; Łk 12, 1-7

Sobota, 21 października

Dzień powszedni

Czytania mszalne: Rz 4, 13. 16-18; Ps 105, 6-9. 42-43; Łk 12, 8-12



fol. PAPIEPA/Giuseppe Lami

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

GŁÓWNY BOHATER SYNODU

Jeśli święty Lud Boży wraz ze swoimi pasterzami ze wszystkich stron świata żywi oczekiwania, nadzieje, a nawet pewne obawy związane z synodem, który rozpoczynamy, pamiętajmy, że nie jest to zgromadzenie polityczne, ale zwołanie w Duchu; nie parlament spolaryzowany, ale miejsce łaski i komunii. Ponadto Duch Święty często burzy nasze oczekiwania, aby stworzyć coś nowego, co przewyższa nasze przewidywania i nasze niechęci. Może mógłbym powiedzieć, że momentem najbardziej owocnym synodu są chwile modlitwy, a także atmosfera modlitwy, poprzez którą Pan w nas działa. Otwórzmy się na Niego i przyzywajmy Ducha Świętego. Pozwólmy, aby to On był protagonista synodu. A wraz z Nim podążajmy z ufnością i z radością.

Z homilii podczas Mszy Świętej na otwarciu Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów 4 października

PROSTE „DZIĘKUJĘ”

Niewdzięczność rodzi przemoc, odbiera nam pokój i sprawia, że odczuwamy i mówimy, krzycząc, bez pokoju, podczas gdy proste „dziękuję” może przynieść pokój.

Zadajmy więc sobie pytanie: czy zdaję sobie sprawę z tego, że otrzymałem życie i wiarę w darze? Że ja sam jestem darem? Czy wierzę, że wszystko zaczyna się od łaski Pana? Czy zdaję sobie sprawę, że jestem nią obdarowany bez zasługi, będąc umiłowanym i zbawionym bezinteresownie? A przede wszystkim: czy w odpowiedzi na łaskę potrafię powiedzieć „dziękuję”? Czy potrafię powiedzieć „dziękuję”? Trzy słowa są sekretem ludzkiego współistnienia: „dziękuję”, „proszę”, „przepraszam”. Czy potrafię wypowiedzieć te trzy słowa?

Przed modlitwą Anioł Pański 8 października

MODLITWA O POKÓJ

Z bólem i obawą śledzę wydarzenia w Izraelu, gdzie wybuchła przemoc, skutkując setkami zabitych i rannych. Składam wyrazy współczucia rodzinom ofiar. Modlę się za nie i za wszystkich przeżywających godziny terroru i udręki. Niech ustana ataki i starcia zbrojne i niech zostanie zrozumiane, że terroryzm i wojna nie prowadzą do żadnego rozwiązania, a jedynie do śmierci, do cierpienia wielu niewinnych. Każda wojna jest porażką. Módlmy się, aby w Izraelu i Palestynie nastał pokój. W październiku, poświęconym – oprócz misji – modlitwie różańcowej, niestrudzenie módlmy się za pośrednictwem Maryi o dar pokoju dla wielu krajów świata naznaczonych wojnami i konfliktami. Stale pamiętajmy też o drogiej Ukrainie, która każdego dnia bardzo cierpi, jest udręczona.

Dziękuję tym, którzy śledzą obecny synod, a zwłaszcza towarzyszącą modlitwą temu kościelnemu wydarzeniu słuchania, dzielenia się opiniami, braterskiej wspólnoty w Duchu Świętym. Zachęcam wszystkich, aby powierzyli Duchowi Świętemu prace synodu.

Po modlitwie Anioł Pański 8 października

Tytuł najnowszej adhortacji apostolskiej „Laudate Deum” jest trochę mylący. Może sugerować, że jest to zachęta do modlitwy. Tymczasem chodzi o walkę z globalnym ociepleniem.

Adhortacja to, w tłumaczeniu na język polski, zachęta, wezwanie. Jest dokumentem niższej rangi niż encyklika. Ostatnia adhortacja została ogłoszona nieprzypadkowo 4 października – w dniu św. Franciszka z Asyżu. Jak czytamy w drugim punkcie tego dokumentu, jest ona kontynuacją i dopełnieniem encykliki „Laudato si” z 24 maja 2015 r., zwanej encykliką o ekologii. Od tamtej pory w trosce o klimat niewiele, według papieża Franciszka, zmieniło się na lepsze. Papieska diagnoza w tej dziedzinie jest druzgocąca: „Ale wraz z upływem czasu zdaję sobie sprawę, że nie reagujemy dostatecznie, bowiem goszczący nas świat rozpada się i być może zbliża się do punktu krytycznego”. Stwierdzenie o człowieku, będącym „gościem” w świecie, wymaga komentarza i szerszego wyjaśnienia przez biblistów i teo-



PAPIESKA ZACHĘTA

ks. Henryk Zieliński

logów. W innym miejscu tego samego dokumentu papież podkreśla bowiem, że człowiek nie jest w świecie „kimś obcym, zdolnym jedynie do szkodenia środowisku. Musi on być traktowany jako część przyrody”.

Początek i zakończenie adhortacji zawiera bezpośrednio odniesienia religijne. Na wstępie papież nawiązuje do postawy św. Franciszka z Asyżu, treści psalmów i nauczania Jezusa Chrystusa, który posługiwał się porównaniami do piękna lilii polnych i do ptaków pozostających pod opieką Bożej Opatrzności. W ostatnim, szóstym rozdziale Franciszek podaje „motywacje duchowe”, wpływające na wiary. Przypomina, że zgodnie z Księgą Rodzaju „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”. A zgodnie z Księgą Kapłańską zie-

mia obiecana należy do Boga, a Izraelici są w niej przybyszami i osadnikami. Przywołuje przykład Pana Jezusa, który „gdy przemierzał każdy skrawek swojej ojczyzny, zatrzymywał się, by podziwiać piękno stworzone przez Ojca, zachęcając swoich uczniów do rozpoznawania w stworzeniach Bożego orędzia”. W ostatnim zdaniu ostrzega: „człowiek, który chce zastąpić Boga, staje się najgorszym zagrożeniem dla samego siebie”.

Pisząc o tych zagrożeniach, Ojciec Święty nie robi aluzji do systemów totalitarnych, w których człowiek próbuje zastąpić Boga w panowaniu nad ludzkimi sumieniami i życiem. Odnosi to do relacji ludzi do świata, do jego zasobów naturalnych i warunków egzystencji wszystkich istot. Píše o konieczności odejścia od paradygmatu technokra-

tycznego, który leży u podstaw obecnej degradacji środowiska i, zwłaszcza w dobie sztucznej inteligencji, „żywi się, jak potwór, sam sobą”. Przestrzega, że nie zawsze rozwój technologii oznacza postęp dla ludzkości. Jako przykład takich osiągnięć podaje opracowanie bomby atomowej czy nowych systemów informatycznych, pozwalających na totalną inwigilację ludzkości.

Niepokój papieża budzi skupienie olbrzymiej władzy w rękach nielicznej grupy ludzi, posiadających technologię i kapitał. Franciszek zwraca uwagę, że upadek etyczny tej władzy jest maskowany przez marketing i manipulowanie informacją. Projekty najbardziej szkodliwe dla ludzi i środowiska maskuje się zwykle obietnicami rozwoju i nowych miejsc pracy. Ofiarami takich zabiegów są zwykle najbardziej zagrożone i najuboższe ludzkie. Franciszek porównuje to do konkretnego przypadku: przelot-

Topniejący lodowiec Svartisen w Norwegii



nego entuzjazmu „z powodu pieniędzy otrzymanych w zamian za składowanie toksycznych odpadów w danym miejscu. Dom kupiony za te pieniądze zamienił się w grobowiec z powodu rozpętanego choroby”. Ojciec Święty wzywa do odrzucenia logiki maksymalnego zysku przy minimalnych kosztach, podszuwającej się pod racjonalność i postęp, szafującej złudnymi obietnicami.

Sporo miejsca papież poświęca przypomnieniu i ocenie międzynarodowych konferencji klimatycznych, począwszy od tej w Rio de Janeiro (1992), przez kolejne: w Kioto (1997), Paryżu (2015), Madrycie (2019) i Szarm el-Szejku w roku ubiegłym. Konstatuje jednak, że zawarte wówczas postanowienia i umowy miały „niski poziom realizacji”. „Nie ustanowiono bowiem odpowiednich mechanizmów monitoringu, okresowego przeglądu i sankcji w przypadku naruszenia postanowień” – zauważa Franciszek. Z lekkim sarkazmem zaznacza, że gospodarzem najbliższej konferencji klimatycznej mają być Zjednoczone Emiraty Arabskie – wielki eksporter paliw kopalnych, a wiadomo, że firmy gazowe i naftowe dążą do zwiększania wydobywania i zysków.

W sporze między tymi, którzy winą za globalne ocieplenie obarczają czło-

wieka, i tymi, którzy postrzegają to jako przejaw niezależnego od ludzkiej działalności cyklicznego następstwa sobie okresów ocieplania i oziębiania klimatu na ziemi, Franciszek swój papieski autorytet angażuje po stronie tych pierwszych. Powołuje się na dane ONZ i innych agend, dotyczące wzrostu średnich zawartości dwutlenku węgla w atmosferze i szybkiego podnoszenia się średnich temperatur. Ostrzega przed topnieniem lodowców, pustynnieniem kolejnych obszarów i wielkimi migracjami ludzi z powodu powstania w wielu strefach warunków nieznośnych do życia.

„Skończmy wreszcie z nieodpowiedzialnymi kpinami, które przedstawiają tę kwestię jedynie jako ekologiczną, «zieloną», romantyczną i często wyszydzaną ze względu na interesy gospodarcze. Przynajmniej wreszcie, że jest to szeroki problem humanitarny i społeczny na wielu poziomach, dlatego wymaga zaangażowania wszystkich” – pisze papież Franciszek. Wzywa przy tym społeczeństwo do wywierania „zdrowej presji” na osoby odpowiedzialne za ten stan rzeczy, podkreślając, że stawką jest przyszłość ich dzieci.



Moje zaangażowanie w parafii

„W tajemniczym splocie między działaniem Boga a działaniem człowieka głoszenie Ewangelii odbywa się za pośrednictwem mężczyzn i kobiet, którzy uwiarygodniają to, co głoszą przez życie, w sieci relacji międzyludzkich, budzących zaufanie i nadzieję. W obecnych czasach, często naznaczonych obojętnością, zamknięciem jednostki w sobie i odrzuceniem drugiego, ponowne odkrycie braterstwa ma fundamentalne znaczenie, ponieważ ewangelizacja jest ściśle związana z jakością relacji międzyludzkich”.

Instrukcja „Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła”, nr 24

Do refleksji

Dom rodzinny. Taki zwykły. Życie toczy się mniej więcej według ustalonego schematu. Każdy ma swoje obowiązki; i dobrze, że je mamy. Dzięki nim uczymy się dyscypliny i szacunku dla każdej pracy. Jeśli nie wykonamy jakiegoś zadania, nic z pozoru się nie stanie, ale chyba wszystkim zależy na tym, żeby żyło nam się pięknie, lepiej. W rodzinie pomagamy sobie nawzajem, służymy innym z miłością.

Parafia to też jest nasz dom, tyle że większy. Także tu jesteśmy zobowiązani do służenia sobie z miłością, tworzenia wzajemnych relacji i więzi. A zatem warto się zastanowić: W co mogę się zaangażować w swojej parafii? Jak mogę budować dobre relacje z księżmi, innymi parafianami, jak mogę podzielić się sobą, swoimi zdolnościami?

Parafia to nie tylko budynek kościoła, probostwo i życie, które się toczy w tej przestrzeni. Parafia to także mój sąsiad, który może potrzebować pomocy, może ktoś, kogo spotykam co niedzielę na Mszy Świętej, jakaś osoba starsza lub chora, którą mogę wesprzeć w codziennych zakupach, w trosce o dom, w innych czynnościach.

Zadanie

Porozmawiaj z rodziną, w jaki sposób możecie zaangażować się w działalność parafii. Podejmij przynajmniej jedną inicjatywę na rzecz parafii.



Polskie słowa roku



dr hab. Tomasz Korpysz

Przed tygodniem pisałem o badaniach „słów kluczowych” i „symboli kolektywnych”. Przypomnę, że te pierwsze zwykle wybiera się automatycznie, na podstawie specjalnych algorytmów (punktem wyjścia jest obiektywna częstość użycia), te drugie zaś – na podstawie badań ankietowych. Z kolei tzw. słowa dnia i słowa tygodnia, które wskazuje się w Polsce od 2010 r., opierają się na danych liczbowych pochodzących z prasy. Z nich zespół specjalistów wybiera słowo miesiąca.

Jeszcze inaczej jest w przypadku organizowanego od 2011 r. plebiscytu na słowo roku. Już sama nazwa „plebiscyt” wskazuje na to, że słowo takie jest wybierane. W jaki sposób i przez kogo? Otóż propozycje słowa roku może zgłaszać każdy, przy czym „kandydatem” wcale nie musi być wyraz szczególnie częsty, nie musi on też znajdować się wśród wcześniej wybranych słów dnia, tygodnia czy miesiąca (choć często tak się dzieje). W tym przypadku ważniejsza jest nośność, ważność danego słowa dla Polaków, jego wyraźna obecność w przestrzeni publicznej. Jak niegdyś pisał jeden z głównych autorów całego projektu, prof. Marek Łaziński: „Podstawowym kryterium wyboru słowa roku jest jego siła symboliczna, zdolność do reprezentowania dyskursu w danym okresie”.

Propozycje zgłaszane przez użytkowników są wstępnie weryfikowane przez specjalistów, a następnie poddawane pod głosowanie.

Dokładniej rzecz biorąc, tak się dzieje od trzeciej edycji plebiscytu. Pierwotnie ostateczną decyzję dotyczącą wyboru słowa roku podejmowała kapituła złożona z językoznawców, ale od 2014 r. zasadę tę zmieniono i do dziś osobnego wyboru dokonują specjaliści, osobnego zaś głosujący (głosowanie takie jest otwarte, może wziąć w nim udział każdy). Charakterystyczne, że wybory językoznawców i internautów niekiedy są zbieżne, ale częściej różnią się od siebie.

Jakie słowa dotychczas zyskiwały tytuł słowa roku? W 2011 r. słowem roku została *prezydencja*. Wybór tego dość rzadko używanego rzeczownika może nas dziś dziwić, ale warto przypomnieć, że był to rok przewodnictwa (czyli właśnie *prezydencji*) Polski w Unii Europejskiej, więc z jednej strony wyraz ten był ważny i nośny społecznie, a z drugiej strony – na pewno stosowano go znacznie częściej niż współcześnie. W kolejnych latach słowami danego roku były: w 2012 – *parabank*, w 2013 – *gender*, w 2014 – *kilometrówka* (według kapituły) i *separatysta* (według internautów), w 2015 – *uchodźca*, w 2016 – *trybunał* (według kapituły) i *pięćset+/pięćset plus* (według internautów), w 2017 – *puszcza* (według kapituły) i *rezydent* (według internautów), w 2018 – *konstytucja*, w 2019 – *klimat* (według kapituły) i *LGBT* (według internautów), w 2020 – *koronawirus*, w 2021 – *szczepienie* (językoznawcy wyjątkowo wskazali dwa słowa: *szczepienie* oraz *granica*), w 2022 – *wojna* (według kapituły) i *inflacja* (według internautów).

Warto dodać, że w 2020 r. ogłoszono plebiscyt na słowo dekady. „Kandydatami” były wyrazy, które zwyciężyły w poprzednich edycjach plebiscytu na słowo roku. W wyniku otwartego głosowania wybrano wyrażenie *pięćset plus*.

Słowo roku 2023 poznamy za kilka miesięcy.

Telewizyjny nałóg



Grażyna Rybak

Już wiele lat temu Światowa

Organizacja Zdrowia informowała, że dzieci poniżej piątego roku życia powinny mieć z telewizją jedynie krótki i sporadyczny kontakt. Niestety duża liczba maluchów ogląda ogromne ilości audycji. Tak powstaje silnie uzależniający nawyk spędzania czasu przed ekranem sprzyjający też uzależnieniu od internetu.

Szkodliwość telewizji polega na silnym oddziaływaniu na psychikę dziecka. Emocje, zarówno przyjemne, jak i przykre, są silnym przeżyciem dla malucha, tym większym, dla malucha, tym większym, że obrazy są wspomagane nadmiernie rozwiniętą w tym wieku wyobraźnią. Bierna obserwacja 15 tys. impulsów na sekundę jest nie

do przetworzenia przez nie-dojrzały układ nerwowy. Powoduje to nagromadzenie się różnorodnych silnych, często trudnych i sprzecznych emocji, których dziecko sobie nie uświadamia i z którymi nie umie sobie poradzić. Ujawniają się one pod postacią lęków, bólu głowy, zaburzeń snu, drażliwości, nadpobudliwości i agresji. Sumowanie się oglądanych kolejnych programów powoduje narastanie napięcia emocjonalnych, co z czasem może prowadzić do zaburzeń zachowania i dezorganizacji osobowości. U maluchów tworzy się wizja świata oparta na wymieszanych informacjach prawdziwych i fikcyjnych, których dziecko nie odróżnia. Ten wykreowany obraz staje się bliższy i bardziej zrozumiały niż realne życie pełne różnych trudności. Stwarza to silną tendencję do ucieczki przed rzeczywistością. Dzieci, spędzając więcej czasu

w obecności telewizora niż z ludźmi, tracą okazję nauki porozumiewania się z nimi. Wywołuje to zaburzenia komunikacji i zubożenie mowy. Te, które oglądają dużo telewizji między 12. a 24. miesiącem życia, znacznie później opanowują mowę czynną. Telewizja wpływa także na podświadomość. Dziecko początkowo odrzuca postawy prezentowane przez bohaterów ze względu na okoliczności zdarzeń. Po pewnym czasie zaczyna akceptować wcześniej odrzucane zachowania. W ten sposób, utożsamiając się z ulubionym bohaterem, przejmuje jego hierarchię wartości, poglądy i postawy.

Oglądanie telewizji ogranicza naturalną ruchliwość dziecka konieczną do prawidłowego rozwoju. Efektem długiego siedzenia w bezruchu są okrągłe plecy, skrzywienie kręgosłupa, zapadanie się klatki piersiowej, a także spadek pojemności życiowej płuc. Następuje także przeciążenie wzroku i słu-

chu wywołane długotrwałym migotaniem obrazu telewizyjnego. Wielość bodźców wzrokowo-słuchowych, długa koncentracja, napięcie emocjonalne i towarzyszące mu odruchowe napięcie mięśni wywołują przemęczenie i niechęć do aktywności.

Jak więc korzystać z telewizji? Wybieraj programy dostosowane do możliwości intelektualnych i emocjonalnych dziecka. Unikaj kontaktu dziecka do 3. roku życia z telewizorem. Nie pozwalaj oglądać w ciemnym pokoju, zawsze włącz dodatkowe światło. Pozwalaj oglądać telewizję jednorazowo nie dłużej niż 30 minut przedszkolakowi i do dwóch godzin uczniowi. Nie pozwalaj dziecku samodzielnie włączać odbiornika, bez ustalenia z rodzicem, czy wolno oglądać dany program. Rozmawiaj z dzieckiem o oglądanych bajkach, a po oglądaniu zadбай o dłuższy czas aktywności fizycznej.

Autorka jest specjalistką pediatrii

Moi przyjaciele

Barbara Wiśniewska

Wszyscy oni mają ciepłe miejsce w moim sercu i pamięci, ale niektórzy cieplejsze. Przyjaźnie z piaskownicy nie przetrwały, kiedy okazało się, że jedna czy druga przyjaciółka chce w szkole siedzieć z kimś innym i z kimś innym wracać do domu. Jest wspomnienie wielkiego smutku, ale i przedniej zabawy w wakacje. Z przyjaciółką z ławki mam kontakt do dziś... online, bo rzadko jeżdżę w jej strony. Podobnie z przyjaciółkami z sanatorium w Rymanowie-Zdroju. Spędziłyśmy w jednym pokoju dwa wspaniałe miesiące, pełne psot i żartów.

Przyjaźnie w liceum były głębsze. Wznosiły się ponad psoty i żarty. W ławce siedziałyśmy we cztery. Marzyłyśmy o miłości i o świadectwie z paskiem, które przybliżyłoby do dobrego zdania matury i dostania się na studia. Miałymy wrażenie, że świat stoi przed nami otworem.

Chodziłam też na spotkania oazowe. Przyjaciółki ze wspólnoty były mi jeszcze bliższe. Modliłyśmy się razem, więc i głębiej łączyła nas nie porozumienia. W tamtych czasach trzymanie koleżanek za rękę jeszcze nie było podejrzane. Umawiałyśmy się, że jeśli nie znajdziemy mężów, to będziemy razem pały owce w Bieszczadach. Ale w końcu wszystkie założyłyśmy rodziny. Teraz nasze dzieci znają się i lubią.

Najtrudniej umówić się z przyjaciółkami ze studiów. Mają rodziny i robią karierę. Lata spędzone z nimi w akademiku wspominam jako wspaniałe. Dzięki przyjaźni niestraszne były nam egzaminy i karaluchy.

Najłatwiej się spotkać z przyjaciółmi, których poznałam dzięki moim dzieciom – w przedszkolu katolickim i szkole katolickiej. Są blisko i wyznają te same wartości.

Studia podyplomowe były przyjemne, żyłyśmy się ze



fol. Barbara Wiśniewska

FIGI FASZEROWANE

Składniki: kilkanaście świeżych fig ■ 1 kg jogurtu greckiego bez konserwantów, z kulturami bakterii ■ metrowa gaza

Sposób przygotowania: Gazę składamy we czworo, wykładamy na durszlak, wlewamy jogurt. Wkładamy do odsączenia do lodówki na 24–48 godzin. Figi nacinamy i faszerujemy powstałym twarogiem za pomocą sprzycy.

sobą, dlatego postanowiliśmy spotykać się regularnie, raz na kwartał. W przyjaźni najważniejsze są spotkania. Trochę nas więc przyjechało do Agnieszki. Zajęliśmy całe piętro jej domu. Miała nas zabrać na spacer po swoich okolicach, ale strasznie padało. Siedliśmy więc za stołem i przez dwa dni rozmawialiśmy o wszystkim. Znamy już przykre i miłe strony życia, ale nie tracimy nadziei na lepsze. Na koniec więc wypowiedzieliśmy na głos, czego każdy z nas by sobie życzył. Ja marzę o tym, żebym mogła spędzać z rodziną takie leniwe weekendy i rozmawiać przy stole przez dwa dni.



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 1 A – górskie pogotowie
- 1 H – hutnicza porcja
- 2 D – dopływ Sekwany
- 3 A – utwór Zapolskiej
- 3 H – azjatycka pustynia
- 4 A – zamiast stołu
- 4 H – imię Pakuli
- 5 A – rumuński gazik
- 5 I – mityczny olbrzym
- 6 D – wyznanie wiary
- 7 A – marka samochodu
- 7 I – ziemny nasyp
- 8 A – przyjęta norma
- 8 H – port rybacki
- 9 A – broń drzewcowa
- 9 H – dekret cara
- 10 D – sąsiad Izraela
- 11 A – znak dźwięku
- 11 H – greckie liczydło

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3											
4	3									2	
5											
6				1							
7											
8			4								
9											
10								5			
11											

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5
---	---	---	---	---

PIONOWO

- A 1 – obrzędy magiczne
- A 7 – staropolski ubiór
- B 3 – katolicki zakon
- C 3 – święty z Bretanii
- C 7 – kucharz okrętowy
- D 1 – miara papieru
- D 8 – klasa szkolna
- E 5 – rzeczne zatory
- F 1 – wiązka iskier
- F 8 – wzmacnia głos
- G 5 – powyżej kolan
- H 1 – gwiazda w Lutni
- H 8 – odbłask pożaru
- I 3 – Walicki, muzyk
- I 7 – szklany słoik
- J 3 – święty apostoł
- K 1 – gin z tonikiem
- K 7 – terenowe auto

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 20 października na adres: sekretariat@idziemy.com.pl.
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Turcja. Jeden z największych kurortów. Na każdym kroku słychać język rosyjski. Zabawa trwa w najlepsze. Bez oporów, bez wątpliwości, bez znaków zapytania.

Czarnogóra. Okolice Zatoki Kotor-skiej. Rosjanie widoczni, hałaśliwi, pewni siebie, bywa, że szukający zaczepki. Bo oni w wielu miejscach tej części Europy czują się jak u siebie.

Przytoczyłem te dwa przykłady opowiedziane przez znajomych. Nie dlatego, że chciałbym zabronić Rosjanom wyjazdów na wakacje czy odmówić im prawa do wy-

poczynku. Zwracam tylko uwagę, jak łatwo im przejść do porządku dziennego nad tym, co ich rodacy robią sąsiadom z Ukrainy. Dla wielu z nich są to rzeczy dziejące się gdzieś obok. Sankcje pewnie nieco utrudniły im życie, ale wciąż, jeśli tylko można, czerpią z niego. I to garściami. Do pełni szczęścia oczywiście brakuje zmiany sytuacji w pewnych obszarach. Jednym z nich, będącym swoistym barometrem nastrojów, jest sport. Ten wielki, światowy, nadal próbuje trzymać się razem. I stawiać opór rosyjskim podchodom. A te są coraz częstsze, coraz bardziej

PARIS 2024



for Wikimedia commons

nachalne. Dlaczego? Bo na horyzoncie już widać przyszłoroczne igrzyska olimpijskie. A tam Rosjanie koniecznie chcą być. Dlatego co i rusz słychać o różnych propozycjach płynących ze wschodu. Dotyczą one powrotu sportowców z Rosji do rywalizacji. Niemal wszystkie ważne federacje sportowe musiały lub muszą się z tym mierzyć. Oferty te często poparte są potężną kasą.

Najgłośniejszą ostatnio o decyzji Europejskiej Federacji Piłkarskiej. Przywróciła ona do gry młodzieżowe reprezentacje Rosji, które mają wystartować w eliminacjach Euro do lat siedemnastu. Uzasadnienie? Działacze UEFA tak bardzo są „zatroskani” losem dzieci i młodzieży, że nie chcą, by były one karane za przewinienia dorosłych. Ten ruch piłkarskiej centrali jest bardzo niebezpieczny. Już bowiem widać, co się stało. Dopuszczone do rozgrywek reprezentacje miałyby rozgrywać domowe mecze poza terytorium Rosji. Mało tego: nie będą używać własnej flagi, hymnu ani strojów w narodowych barwach. Na reakcje nie trzeba było długo czekać. Z jednej strony Rosjanie już skrytykowali brak możliwości występów w barwach narodowych. Z drugiej kilka krajów, w tym Polska, Anglia, Ukraina, Szwecja czy Rumunia, zapowiedziało bojkot tych meczów. UEFA szybko ostrzegła, że nie będzie tolerowała jakichkolwiek prób unikania gry z Rosją. Za chwilę będziemy więc mieli sytuację jeszcze bardziej napiętą.

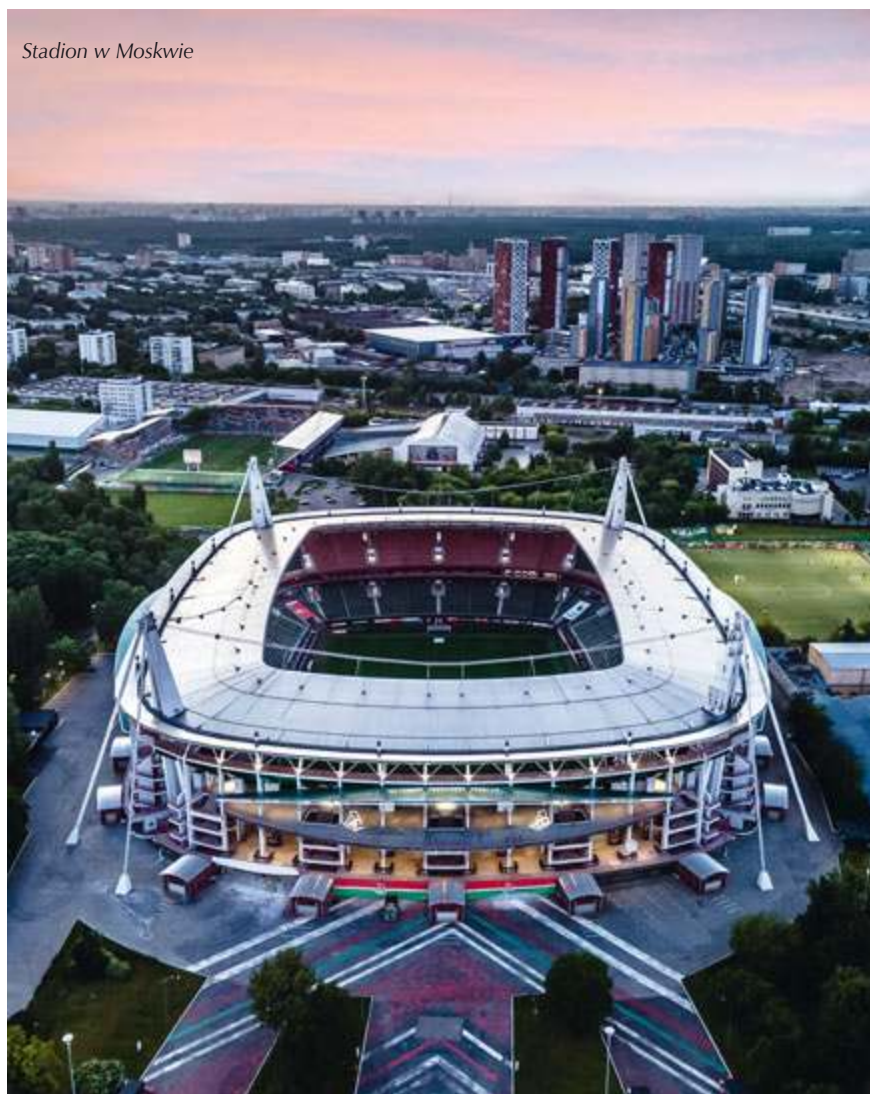
To, co dzieje się w piłce nożnej, może rozlać się na cały sportowy świat. Trwają kwalifikacje do igrzysk w Paryżu. Także z udziałem Rosjan. Z wielu krajów płyną głosy nawołujące do znalezienia rozwiązania, gdyż bojkot igrzysk to ostateczność. I tak naprawdę nie chce tego nikt. Igrzyska będą więc dla sportowego świata ważnym testem. Dziś wielu zawodników nie wyobraża sobie startu ramię w ramię z Rosjanami. Za jakiś czas ci sami ludzie mogą jednak zostać zmuszeni do trudnego wyboru. I obawiam się, że każda decyzja będzie niezwykle bolesna w skutkach.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport

Igrzyska będą testem

Mariusz Jankowski

Stadion w Moskwie



for Dmitry Bogatyrev/Usplash

UEFA przywróciła do gry młodzieżowe reprezentacje Rosji, które mają wystartować w eliminacjach Euro do lat siedemnastu

Cywilizacja życia

XXIII Dzień Papieski
15 X 2023



Pomóż zdolnej
i niezamożnej młodzieży:

SMS „**STYPENDIA**”
pod **74 265** (4,92 zł z VAT)

www.dzielo.pl

Foto: Adam Bujak © Balty Kow

PARTNERZY:



OPERATORZY:



PARTNERZY:



Scan & Donate



Zrób prezent



WESPRZYJ zbiórkę Wojtusia!

NIECH TE URODZINY BĘDĄ PRAWDZIWYM ŚWIĘTEM DLA WOJTUSIA

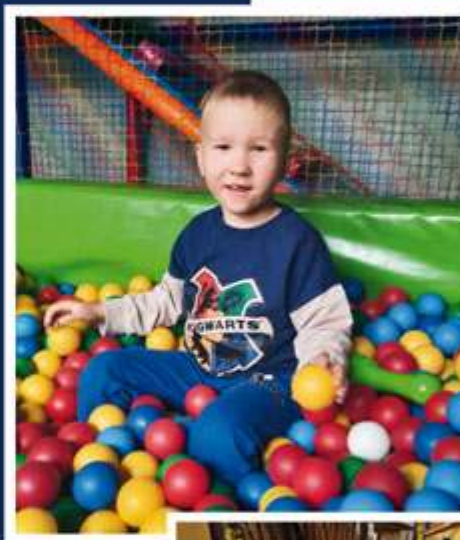
Wojtuś urodził się jako zdrowe dziecko. Niestety każdy miesiąc życia pokazywał, że jego rozwój fizyczny jest bardzo opóźniony. Zaczął chodzić po ukończeniu 2 lat. Do dzisiaj nic nie mówi, nie jest samodzielny w codziennych czynnościach, raz coś rozumie, innym razem już nie. Każdy dzień to walka o lepszą przyszłość dla Wojtusia.

Pomimo wielu badań i konsultacji, jak dotąd nie udało ustalić się przyczyny nieprawidłowego rozwoju chłopca. Jego rodzice robią wszystko, co tylko możliwe, żeby zapewnić mu najlepszy dostęp do konsultacji, terapii i turnusów rehabilitacyjnych. Dzięki temu, istnieje szansa, że Wojtuś stanie się choć trochę samodzielny.

Wojtuś, mimo zdrowotnych problemów, dzieli się uśmiechem z całym światem.

POMÓŻ SPEŁNIĆ MARZENIE WOJTUSIA!

17 października Wojtuś kończy 6 lat. Nie rozwija się jak jego rówieśnicy. Największym marzeniem chłopca jest wyzdrowieć. Tego samego pragną jego rodzice, aby Wojtuś mógł funkcjonować jak inne dzieci, żyć normalnie. W tym celu potrzebuje systematycznej i kosztownej terapii. Podaruj prezent Wojtusowi, przekaż darowiznę na leczenie.



WPŁATY DAROWIZN NA KONTO:
FUNDACJA DZIECIOM "ZDAŹYĆ Z POMOCĄ"



42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

tytuł: Saganek Wojciech 34799 – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia



Z całego serca dziękujemy za każde wsparcie – Rodzice Wojtka